

BIBLIOTHEKA

Kalendarz

Królewsko-Pruski

dla roka

1855.

Wydany przez
Drukarnię Ceską.

~ ~ ~
Rok siódmy.



BIBLIOTEKA
P. 1855
L. 1855
Kalendarz

Królewsko-Pruski

na rok

po narodzeniu Pana Chrystusa

1855



który jest rokiem zwyczajnym zawierającym w sobie dni 365.

Wydany przez Drukarnię Łecką.

Kalendarz astronomiczny i kościelny jest dla prowincji Prus i jej południa z Królewca, jako też oznaczenia dni jarmarkowych według Królewskiego kalendarza normalnego na rok 1855 oddrukowany.

We Łku.

Makładem i drukiem Drukarni W. Wencela.

ABSTINENTIA
BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS
LUBENSIS

cras 4484/7

Podwieszono wbystkim czcigodnym wieśniakom
Mazurskim.

Znati niebieskie.

Y Baran. & Ból. A Bliźnięta. G Kół.
 N Lew. m Panna. L Waga. M Niedźwiadek.
 A Strzelec. Z Koziorożec. = Wodnik. K Ryby.
 Kwadrylsieka.

● Now (na młodych) | ● Pełnia.

● Pierwsza kwadra | ● Ostatnia kw. (na starze

**Ten rok jest po narodzeniu Pana
 Chrystusa 1855th.**

Do stworzenia świata według Kalwijnusa	5804.
Do śmierci Pana Chrystusa	1822.
Do zburzenia Jerozalemu	1782.
Do wprowadzenia kalendarza Juliana	1900.
Do wprowadzenia kalendarza Grzegorzowego	274.
Do wprowadzenia kalendarza naprawionego	156.
Do wynależenia armat i prochu	475.
Do wynależenia sztuki drukarskiej	415.
Do wynależenia nowego świata	364.
Do wynależenia teleskopu	246.
Do wynależenia zegarów ściannych	198.
Do wowszżenia Prus na Królestwo	155.
Do ściepienia oświe	60.
Do narodzenia Friderika Wilhelma IV.	
Króla Pruskiego	61.
Do jego wstąpienia na tron	16.

Przypisek. Dla katolików znacz + nakazany post,
 * znacz zniszczone święta. — Ewangelie
 na Niedziele całego roku, żydowskie święta,
 które ośro obchodzą, i proroctwa powietrza
 według stoletniego kalendarza, znajdując się
 osowno przed jarmarkami.

W tym roku 1855 po narodzeniu Pana Chrystusa jest:

w kalendarzu nowym

w kalendarzu starym

13 Złota liczba 13

12 Epafia czyli wiel. świąteczna 23

16 Chryśtuf słoneczny 16

G. Litera niedzielna B.

7 niedz. od narodz. Pańskiego 6 niedz.

6 dni do niedz. zapustnych 1 dzień

27 niedz. między świątki i adwentem 28 niedz.

25 Niedziel po Trzech 26

Cztery pory roku.

Wiosna zaczyna się, kiedy słońce wstąpi w znak Barana, równika (ekwatora) dosięgnię, i po pierwszy raz w roku dzień i noc porównia, dnia 21go Marca o 5tych godzinie 1 minut rano według średniego Krolewieckiego czasu.

Lato zaczyna się, kiedy słońce wstąpi w znak Raka, naszego nadgłównu najbliższemu przyjdzie i dzień największej sprawi, dnia 22go Czerwca o 2 godzinie 2 minut rano, według średniego Krolewieckiego czasu.

Zesień zaczyna się, kiedy słońce wstąpi w znak Wagi, równika (ekwatora) na nowo dosięgnię, a dzień i noc po raz drugi w roku porównia, dnia 23go Września o 4 godzinie 13 minut po południu, według średniego Krolewieckiego czasu.

Zima zaczyna się, kiedy słońce wstąpi w znak Koziorożca, w południu uadalen od naszego nadgłówna odstąpi i dzień najmniejszej sprawi, dnia 22go Grudnia o 10 godzinie 2 minut przed południem, według średniego Krolewieckiego czasu.

O zaćmieniach w roku 1855.

W tym roku mamy 4 zaćmienia, a to dwa na słońcu a dwa na księżycu, z których trzy pierwsze zaćmienia w

niejaślich stronach Europy widzialne będą, ale nie wspaniale
trzy w jednym miejscu.

Pierwsze zaćmienie słońca jest całkowite i na-
stąpi dnia 2go Maja w godzinach rannych. Bardzo wy-
raźnie je można widzieć w Ameryce. W Europie i w
Afryce tylko pokazuje się pierwsza połowa, niby kiedy
zacznie się. Napocznie się 2go Maja o 3 godzinie 36
minut rano. Wtedy zaraz jeszcze przed zaczęciem ca-
łego zaćmienia zajądzie słońce o 4 godz. 24 minut rano.

Pierwsze zaćmienie słońca jest częściowe i na-
stąpi dnia 16go Maja bardzo rano. Jest one widzialne
w stronie północno-wschodnej Europy, w większej części
Azji i w północniejszych części Ameryki północnej. Tylko
koniec tego zaćmienia w Krolewcu będzie widziano. Jeszcze
słońce zaciemnione wzniósłoby, niby 16go Maja o 3 godz.
55 minut rano. Po parę minut o 4 godzinie 1 minut
podług średniego Krolewskiego czasu, wystąpi słońce z
słońca i zaćmienie jest zakończone.

Drugie zaćmienie słońca jest całkowite i na-
stąpi dnia 25go Października o godzinach rannych. Te
zaćmienie będzie wyraźnie widziane w Ameryce. Począ-
tek będzie w zachodniej Europie i Afryce, koniec w pół-
nocno-wschodnej stronie Azji widziano. W Krolewcu ale
nie, gdyż aż po zachodzie słońca się napocznie.

Drugie zaćmienie słońca jest częściowe i nastąpi
dnia 9go Listopada w godzinach wieczornych. Doobliwie
jest one widzialne tylko z południowych stron morza lodo-
watego i z małej części Nowej Holandii.

Dznanie skrócenia niektórych wyrazów.

Wsch. znaczy wschód, — zach. zachód, — g. godzina,
— m. minuta, — r. rano, — w. alba wiecz. wie-
czor, — pr. p. przed południem, — po p. po południu,
— św. lub św. ćwierć lub kwadrans, — jarm. jarmark,
— b. było, — f. koniec.

Wschod i zachod słońca w roku 1855.

Miesiąca	1go		11go		21go	
	wsch.	zach.	wsch.	zach.	wsch.	zach.
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Stycznia	8 26	3 42	8 21	3 56	8 11	4 13
Lutego	7 54	4 35	7 35	4 56	7 13	5 17
Marca	6 54	5 33	6 29	5 53	6 4	6 13
Kwietnia	5 36	6 34	5 11	6 53	4 47	7 12
Maja	4 24	7 31	4 4	7 50	3 47	8 7
Czerwca	3 32	8 23	3 25	8 34	3 23	8 38
Lipca	3 29	8 38	3 38	8 31	3 52	8 19
Sierpnia	4 10	8 1	4 28	7 40	4 47	7 18
Września	5 7	6 51	5 25	6 27	5 44	6 2
Pądzjernika	6 2	5 36	6 21	5 11	6 41	4 47
Listopada	7 3	4 23	7 23	4 3	7 43	3 48
Grudnia	8 0	3 37	8 14	3 32	8 23	3 33

Długość dni i nocy w roku 1855.

W miesiącu	1go		11go		21go	
	dzień	noc	dzień	noc	dzień	noc
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Stycznia	7 16	16 44	7 35	16 25	8 3	15 57
Lutym	8 41	15 19	9 22	14 38	10 4	13 56
Marcu	10 39	13 21	11 24	12 36	12 9	11 51
Kwietniu	12 58	11 2	13 42	10 18	14 25	9 35
Maju	15 7	8 53	15 45	8 15	16 20	7 40
Czerwcu	16 50	7 10	17 8	6 52	17 15	6 45
Lipcu	17 10	6 50	16 53	7 7	16 27	7 33
Sierpniu	15 51	8 19	15 13	8 47	14 32	9 28
Wrześniu	13 44	10 16	13 2	10 58	12 18	11 42
Pądzjerniku	11 33	12 27	10 50	13 10	10 7	13 53
Listopadzie	9 19	14 41	8 41	15 19	8 6	15 54
Grudniu	7 37	16 23	7 18	16 42	7 10	16 50

Poniedz.	1	Nowy rok	II	
Wtorek	2	Abła	III	Sroda krotko przed
Sroda	3	Enocha	III	3 ćwrt. na 10
Czwart.	4	Tytusa	III	godz. przed p.
Piątek	5	Telesfora	II	pełnia.
Sobota	6	ś. 3 Kroli	II	
Niedz.	7	1. po 3 Krolach	III	Izydora
Poniedz.	8	Pacuenta	III	
Wtorek	9	Juliana	III	
Sroda	10	Pawła C.	III	Czwartkiem jaraj
Czwart.	11	Hiatna	III	po poł na 2 g.
Piątek	12	Reinholda	III	po p. na starze.
Sobota	13	Solarouşa	III	
Niedz.	14	2 po 3 Krolach	X	Malachyasa
Poniedz.	15	Mauruja	X	
Wtorek	16	Marcelego	X	
Sroda	17	Antoniego	X	Czwartkiem o 10
Czwart.	18	Dzien koronacyi	X	godz. przed p.
Piątek	19	Ferdinanda	III	na młodzie.
Sobota	20	Fab. Zebastyana	X	
Niedz.	21	3. po 3 Krolach	X	Agnieści
Poniedz.	22	Wncentego	X	
Wtorek	23	Alfonza	X	
Sroda	24	Samoteusa	X	
Czwart.	25	ś. Pawła	X	Czwartk. o 3 g.
Piątek	26	Polikarpa	X	rano pierwsza
Sobota	27	J. Ebrojost.	X	swadra.
Niedz.	28	4. po 3 Krolach	II	Karola
Poniedz.	29	Waleryana	II	
Wtorek	30	Abelgundę	III	
Sroda	31	Juliusza	III	

Czwart.	1	Brygity	Ω	Piątkiem jaraj
Piątek	2	Oczysz. P.M.	Ω	po 5 godz. rano
Sobota	3	Blazoufa	Ω	pełnia.
Niedz.	4	niedz. 2 pr. Zap.	mp	Gilberta
Poniedz.	5	Agato	mp	
Wtorek	6	Doroty	☿	
Sroda	7	Rocharda	☿	
Czwart.	8	Salomona	☿	Sobota o poł na 5
Piątek	9	Apolonii	☿	godzine rano
Sobota	10	Jeremiafa	☿	na starze.
Niedz.	11	niedz. 1 pr. Zap.	✕	Eufrozyny
Poniedz.	12	Seweryna	✕	
Wtorek	13	Kusti	☿	
Sroda	14	Walentego	☿	
Czwart.	15	Kaufiona	☿	Piątkiem o ćwierć
Piątek	16	Zulianu	☿	o 9 g. wieczor
Sobota	17	Konstancji	☿	na młodzi
Niedz.	18	niedz. mięsopust	☿	Kontordzi
Poniedz.	19	Sabiny	☿	
Wtorek	20	Zapust	☿	Eucharysta
Sroda	21	Popielec	☿	Cleonora
Czwart.	22	Piotra okow.	☿	Piątkiem o 7 godz.
Piątek	23	Zerenufa	☿	wieczor
Sobota	24	Macieja Ap. *	☿	pierw. kwadra.
Niedz.	25	1. w post	☿	Wiktoryna
Poniedz.	26	Felixa	☿	
Wtorek	27	Diodora	☿	
Sroda	28	Suche dni †	Ω	Justasa

März. Marzec ma dni 31:

Czwart.	1	Albina	Ω	Sobota o połna 12
Piątek	2	Dompliewuśa †	Ω	godzine w nech
Sobota	3	Kuniaundo †	mp	petra.
Niedz.	4	2. w post	mp	Razimierza
Poniedz.	5	Fryderyka	Ω	
Wtorek	6	Grudolina	Ω	
Sroda	7	Kelientaśa	Ω	
Czwart.	8	Kilemena	m	
Piątek	9	Kandyda	m	
Sobota	10	Młataruśa	x	
Niedz.	11	3. w post	x	Niedz. o ćwierć
Poniedz.	12	Grzegorza	Ω	na 4 godz. po p.
Wtorek	13	Ernesta	Ω	na siarze.
Sroda	14	Szrodopust.	Ω	Zacharyasza
Czwart.	15	Lenaina	Ω	
Piątek	16	Coroalufa	x	
Sobota	17	Gertrudy	x	
Niedz.	18	4. w post	Y	Niedziela o 6
Poniedz.	19	Jozefa	Y	godzinie rano
Wtorek	20	Jeachima	Y	na miedzie.
Sroda	21	Benedykta	Y	
Czwart.	22	Doirucha	Y	Początek wiosny
Piątek	23	Gotsfryda	Ω	
Sobota	24	Konstantyna	Ω	
Niedz.	25	5. w post	Ω	Niedziela o 3
Poniedz.	26	Edgryda	Ω	ćwierci na 1 g.
Wtorek	27	Kuwerinsa	Ω	w połud. pierwsza
Sroda	28	Guntrama	Ω	kwadra.
Czwart.	29	Kwirpnuśa	Ω	
Piątek	30	Eustachyusa	mp	
Sobota	31	Amosaj	mp	

April. Kwiecień ma dni 30.

Niedz.	1	palmowa niedz.	mp	Poniedziałk. jarag
Poniedz.	2	Łazarza	⊕	po 3 ćwierci na
Wtorek	3	Chryzostana	⊕	4 godz. po p.
Środa	4	Ambrozego	m	pełnia.
Czwart.	5	Wielki Czwart.	m	Marcoma
Piątek	6	Wielki Piątek	x	Sygisusa
Sobota	7	Celestyna	x	
Niedz.	8	Wielkanoc	x	Poniedziałk. przed
Poniedz.	9	Poniedz. Wielk.	⊕	11 godz. w nocy
Wtorek	10	Daniela	⊕	na starze.
Środa	11	Germana	≡	
Czwart.	12	Cenoa	≡	
Piątek	13	Justyna	H	
Sobota	14	Łuburcuśa	HI	
Niedz.	15	1. po Wielkiejn.	Y	Poniedziałk. przed
Poniedz.	16	Karyzjusza	Y	poł na 5 godz.
Wtorek	17	Rudolfa	⊗	po pełnię
Środa	18	Florentyny	⊗	na młodych.
Czwart.	19	Domona	H	
Piątek	20	Wiktora	H	
Sobota	21	Symeona	⊗	
Niedz.	22	2. po Wielkiejn.	⊗	Emanuela
Poniedz.	23	Grzegorza	⊗	Wtorkiem o ćwierć
Wtorek	24	Łaberta	Ω	na 8 godz. rano
Środa	25	Marka Ew. °	Ω	pierwsz. kwadra.
Czwart.	26	Kletusa	mp	
Piątek	27	Kastora	mp	
Sobota	28	Witalisa	mp	
Niedz.	29	3. po Wielkiejn.	⊕	Łuchisusa
Poniedz.	30	Jozuego	⊕	

Maj. Maj ma dni 31.

Wtorek	1	Filip. Jak. W.	m	Sroda o poł na 6
Sroda	2	Pokutne Sw.	m	g. rano pełnia,
Czwart.	3	Znalez krzyza	m	oraz widzialne
Piatek	4	Gloriana	x	zaciemienie słońca.
Sobota	5	Gotharda	x	
Niedz.	6	4. po Wielkiejn.	z	Jana de Pf.
Poniedz.	7	Worena	z	
Wtorek	8	Stanisława	z	Sroda o poł na
Sroda	9	Hermejego	z	5 godz. rano
Czwart.	10	Epimachusa	x	na ścieżce.
Piatek	11	Wamertusa	x	
Sobota	12	Albilenusa	y	
Niedz.	13	5. po Wielkiejn.	y	Serwacego
Poniedz.	14	Bonifatego	z	
Wtorek	15	Zofii	z	Sroda po poł na
Sroda	16	Honorata	z	4 g. rano na
Czwart.	17	Wniebowstąp.	z	świątynie, oraz
Piatek	18	Erzka	z	widzialne zaciem-
Sobota	19	Prudencia	z	nie słońca.
Niedz.	20	6. po Wielkiejn.	z	Alwilego
Poniedz.	21	Wojciechu	z	
Wtorek	22	Emila	z	
Sroda	23	Deoderosusa	z	Czwartkiem o poł
Czwart.	24	Juzanno	np	na 2 godz. rano
Piatek	25	Urbana	np	pierw. kwadra.
Sobota	26	Eduarda	z	
Niedz.	27	Zielone Świątki	z	Wodu
Poniedz.	28	Poniedz. Świąt.	z	Wolhelma
Wtorek	29	Wawrzyniana	m	Czwartkiem o św.
Sroda	30	Suche dni †	m	na 5 godz. po p.
Czwart.	31	Petroneli	x	pełnia.

Xuni. Czerwiec ma dni 30.

Piątek	1	Mikomedea †	X	
Sobota	2	Racheli †	3	
Niedz.	3	Swięto Troycy	3	Erasmuś
Poniedz.	4	Dotatusa	4	
Wtorek	5	Florencyusza	5	
Środa	6	Klaudysza	X	Czwartkiem o św.
Czwart.	7	Boże ciało	X	na 10 godz. pr. p.
Piątek	8	Medarda	Y	na świątce.
Sobota	9	Kolumbusa	Y	
Niedz.	10	1. po ś. Tr.	Y	Getuli
Poniedz.	11	Barnabasa	8	
Wtorek	12	Barlida	8	
Środa	13	Helisuli	H	Czwartkiem o 3 św.
Czwart.	14	Elucusa	H	na 4 godz. po p.
Piątek	15	Witusa	6	na młodzie.
Sobota	16	Jusynus	6	
Niedz.	17	2. po ś. Tr.	6	Kemerusa
Poniedz.	18	Paulinu	Ω	
Wtorek	19	Protasiego	Ω	
Środa	20	Masacla	mp	
Czwart.	21	Terencia	mp	Piątkiem o świerc
Piątek	22	Agrypino	mp	na 7 g. wieczor
Sobota	23	Edetrudo	7	piętn. swadra.
Niedz.	24	3. po ś. Tr.	7	Sw. Jana
Poniedz.	25	Febronii	m	
Wtorek	26	Marencyusza	m	
Środa	27	Ladysława	X	
Czwart.	28	Treneusza †	X	Sobota o poł na 1
Piątek	29	Piotra Pawła	3	godz. w noc
Sobota	30	Pawła G.	3	pełnia.

Julii. Lipiec ma dni 31.

Niedz.	1	4 po 4. Tr.	≡	Ezeobalda
Poniedzi.	2	Nawiedz. P. M.	≡	
Wtorek	3	Kornela	✕	
Środa	4	Ilrocha	✕	
Czwart.	5	Ansclma	✕	
Piątek	6	Ezaiasza	γ	⊕ Piątkiem o 3
Sobota	7	Wilibalda	γ	chw. na 3 godz. na Marje.
Niedz.	8	5. po 4. Tr.	δ	Kiliana
Poniedzi.	9	Alexandra	δ	
Wtorek	10	7 Braci	Π	
Środa	11	Pinia	Π	
Czwart.	12	Silariona	⊙	Sobotą o poł na
Piątek	13	Matgerzaty	⊙	6 godz. rano
Sobota	14	Scnrysa	⊙	na młodzie.
Niedz.	15	6 po 4. Tr.	Ω	Podz. Ap.
Poniedzi.	16	Waltre	Ω	
Wtorek	17	Alegruſa	np	
Środa	18	Fryderyka	np	
Czwart.	19	Aluſina	np	
Piątek	20	Eliasza	⚭	
Sobota	21	Praxedesa	⚭	
Niedz.	22	7. po 4. Tr.	m	⊕ Niedziela o chw.
Poniedzi.	23	Apoloniara	m	na 10 g. pr. v.
Wtorek	24	Chroſtony	m	pierw. kwadra.
Środa	25	Jakuba	✕	
Czwart.	26	Anny	✕	
Piątek	27	Pantaleona	⊗	
Sobota	28	Inocenta	⊗	
Niedz.	29	8. po 4. Tr.	≡	⊕ Niedziela o 3
Poniedzi.	30	Abdona	≡	chw. na 8 g. v.
Wtorek	31	Braxona	✕	pełnia.

August. Cierwień ma dni 31.

Sroda	1	Piotra okow.	H	
Czwart.	2	Porcyunk.	V	Sobota o 3 św.
Piątek	3	Szczepan. w.	V	na 11 g. wnochy
Sobota	4	Perpetui	X	na starze.
Niedz.	5	9. po 4. Tr.	X	Dominika
Poniedz.	6	Przem. P. Chr.	H	
Wtorek	7	Donata	H	
Sroda	8	Largusa	H	
Czwart.	9	Romanusa	Θ	
Piątek	10	Laurenca *	Θ	
Sobota	11	Rufinusa	Ω	
Niedz.	12	10. po 4. Tr.	Ω	Niedziela o św.
Poniedz.	13	Hopolita	Ω	na 9 g. wieczor
Wtorek	14	Eugeniusa †	np	na młodzie.
Sroda	15	Wniebowst P.M.	np	
Czwart.	16	Recha	☐	
Piątek	17	Stratona	☐	
Sobota	18	Agapinusa	☐	
Niedz.	19	11. po 4. Tr.	m	Poniedziałkiem
Poniedz.	20	Bernharda	m	o 10 g. wieczor
Wtorek	21	Kwadrata	x	pierw. kwadra.
Sroda	22	Silberta	x	
Czwart.	23	Zacheusa	z	
Piątek	24	Bartłomieja *	z	
Sobota	25	Ludwika	≡	
Niedz.	26	12. po 4. Tr.	≡	Poniedziałkiem o
Poniedz.	27	Rufusa	H	3 św. na 3 godz.
Wtorek	28	Augustyna	H	po p. pełnia.
Sroda	29	Święcie 4. Jana	V	
Czwart.	30	Beniamina	V	
Piątek	31	Rebeka	X	

September. Wzrost m. dni 30.

Sobota	1	Egidyusza	☿	
Niedz.	2	13. po 4. Tr.	☿	Poniedziałkiem o
Poniedz.	3	Sebo	☿	3 chw. na 10 g.
Wtorek	4	Mojżesa	☿	pr. p. na starze.
Środa	5	Matanaela	☿	
Czwart.	6	Zacharyasza	☿	
Piątek	7	Regino	☿	
Sobota	8	Narodz. P. M.	☿	
Niedz.	9	14. po 4. Tr.	☿	Zergiusza
Poniedz.	10	Salwiusza	☿	Wtorkiem o chw. na
Wtorek	11	Pasnucego	☿	1 godz. połud.
Środa	12	Tobiaża	☿	na miedzie.
Czwart.	13	Maternusza	☿	
Piątek	14	Podniesienie †	☿	
Sobota	15	Miceraja	☿	
Niedz.	16	15. po 4. Tr.	☿	Eusemii
Poniedz.	17	Lamperta	☿	
Wtorek	18	Wrocławska	☿	Środą o poł na
Środa	19	Suche dni †	☿	9 godz. pr. v.
Czwart.	20	Kanooda	☿	pie. w. twadra.
Piątek	21	Mateusza Ew. †	☿	
Sobota	22	Witka †	☿	
Niedz.	23	16 po 4. Tr.	☿	Linusa
Poniedz.	24	Jana poczęcie	☿	Wtorkiem o 3 chw.
Wtorek	25	Klęsaża	☿	na 11 g. w nocz
Środa	26	Śmierć	☿	pełnia.
Czwart.	27	Kosmy i Domi.	☿	
Piątek	28	Wencla	☿	
Sobota	29	Michała °	☿	
Niedz.	30	17. Święto zniw	☿	

Október. Paſdyernik ma dni 31.

Poniedz.	1	Remigiusza	H	
Wtorek	2	Zoltraea	SS	Sroda krotko przed
Sroda	3	Ewalda	SS	Pełna 18. wnoch
Czwart.	4	Franciszka	SS	na starze.
Piątek	5	Arnolda	Ω	
Sobota	6	Modestus	Ω	
Niedz.	7	18. po 4. Tr.	mp	Augusta
Poniedz.	8	Someona	mp	
Wtorek	9	Dyoniziusza	mp	
Sroda	10	Gereona	⋈	Czwartkiem o 3 św.
Czwart.	11	Burcharda	⋈	na 5 godz. rano
Piątek	12	Marzmiliana	m	na młodych.
Sobota	13	Kolomana	m	
Niedz.	14	19 po 4. Tr.	m	Kalixta
Poniedz.	15	Krola narodz.	x	Zadwigi °
Wtorek	16	Galusa	x	
Sroda	17	Sirona	⋈	Czwartkiem o 5
Czwart.	18	Lukasza Ew. °	⋈	godz. po p.
Piątek	19	Prolemeusza	≡	pierw. kwadra.
Sobota	20	Benidelina	≡	
Niedz.	21	20 po 4. Tr.	⋈	Urzuli
Poniedz.	22	Korduli	⋈	
Wtorek	23	Serwanda	γ	
Sroda	24	Salomo	γ	Czwartk. o 3 św. na
Czwart.	25	Krospina	⋈	9g. pr. v. pełnia
Piątek	26	Almanda	⋈	oraz niewidzial.
Sobota	27	Sabino	H	jaćmiwie Ifighycy.
Niedz.	28	21. po 4. Tr.	H	Symona Jana °
Poniedz.	29	Narcyza	H	
Wtorek	30	Zenobiusza	SS	
Sroda	31	Wolfgang +	SS	

November. Listopad ma dni 30.

Czwart.	1	Wszystk. Świg.	Ω	☾	Czwartkiem o
Piątek	2	Dzien zaduszny	Ω		3m. na 7 g. w.
Sobota	3	Solwi	np		na starze.
Niedz.	4	22. po 8. Tr.	np		Emergcha
Poniedz.	5	Zacharyasza i Elj.	np		
Wtorek	6	Leonarda	±		
Sroda	7	Engelberta	±		
Czwart.	8	Goisfrida	m		Wigilkiem o 9 g.
Piątek	9	Teodora	m		wieczor na miedzie
Sobota	10	Marcina P.	m	☾	Porajniemiędział.
					zacame. Hońca.
Niedz.	11	23. po 8. Tr.	x7		Marcina B.
Poniedz.	12	Kuniberta	x7		
Wtorek	13	Brzeuśa	z		
Sroda	14	Lewina	z		
Czwart.	15	Leopolda	z		
Piątek	16	Diomara	z		
Sobota	17	Eugeniusza	x	☾	Sobota o pol na 1
					gedy ne w neen
					Dziernop. kwadra.
Niedz.	18	24. po 8. Tr.	x		Abdonia
Poniedz.	19	Elzbiety	y		
Wtorek	20	Edmunda	y		
Sroda	21	Osiara Maryi	y		
Czwart.	22	Cecylii	o		Wigilkiem o 4 wiere
Piątek	23	Klemensa	o	☾	na 10 g. wiecz.
Sobota	24	Corwiegona	o		pełnia
Niedz.	25	25. po 8. Tr.	o		Katarzyny
Poniedz.	26	Konrada	o		
Wtorek	27	Jonatana	o		
Sroda	28	Wia Juceta	o		
Czwart.	29	Saturnina	o		
Piątek	30	Jędrzeja	o		

Dezember. Grudzień ma dni 31.

Sobota	1	Wlabuma	mp	☾	Sobota o poł na 4 godj. po p. na starze.
Niedz.	2	1. Adwent	mp		
Poniedzi.	3	Rafaela	☿		
Wtorek	4	Barbary	☿		
Środa	5	Sab	☿		
Czwart.	6	Nikołaja	♄		
Piątek	7	Wigilja	♄		
Sobota	8	Poczęcie M.	✠		
Niedz.	9	2. Adwent	✠	☾	Niedziela o 3 chw. na 12 g. w połud. na młodzie.
Poniedzi.	10	Judith	☿		
Wtorek	11	Damazego	☿		
Środa	12	Świętych	☿		
Czwart.	13	Lucyi	☿		
Piątek	14	Mikolaj	☿		
Sobota	15	Wawrzyn	☿		
Niedz.	16	3. Adwent	☿	☾	Niedziela o chw. na 9 godj rano pierwsza kwadra.
Poniedzi.	17	Łazarza	☿		
Wtorek	18	Chryzostosa	☿		
Środa	19	Suche dni ✠	☿		Nemcepusa
Czwart.	20	Abrahama	☿		
Piątek	21	Tomasza Ap. *	☿		
Sobota	22	Demetriusza ✠	☿		
Niedz.	23	4. Adwent	☿	☾	Niedziela o 12 godj. w połud. pełnia.
Poniedzi.	24	Władysława	☿		
Wtorek	25	Boże narodz.	☿		
Środa	26	Stefana	☿		
Czwart.	27	Jana Ew. *	☿		
Piątek	28	Młodziankow	mp		
Sobota	29	Tomasa B.	mp		
Niedz.	30	Po narodz. Chr.	mp	☾	Poniedziałkiem o poł na 2 g. po p. na starze.
Poniedzi.	31	Świętych	☿		

E w a n g e l i e ,

które na Niedziela całego roku przypodają.

1. Niedz. D obrzezaniu Chrystusa, u Łuk. 2.
2. Dwunastel. Jezus naucza w kościele, u Łuk. 2.
3. D wejsciu w łanie Galileoskich, u Jana 2.
4. D ożyczeniu trędowatego, u Mat. 8.
5. Jezus ucisza wiatr i morze, u Mat. 8.
6. D robotnikach w winnicy, u Mat. 20.
7. D wielorakich roli, u Łuk. 8.
8. Jezus opowiada męgę swoją, u Łuk. 18.
9. Jezus od diabła łusony, u Mat. 4.
10. D niewieście łananoskich, u Mat. 15.
11. Jezus wygan'a diabła, u Łuk. 11.
12. Jezus nakarmił 5000 ludzi, u Jana 6.
13. D kamieniomani Chr., u Jana 8.
14. D wejsciu Chr. do Jeruzalem, u Mat. 21.
15. D zmartwychwstaniu Chrystusa, u Marka 16.
16. D niewiernym Tomasz, u Jana 20.
17. D dobrom pastierzu, u Jana 10.
18. Jezus mówi: Maluch, u Jana 16.
19. D wejsciu Chr. do Doka, u Jana 16.
20. D prawdziwym się modleniu, u Jana 16.
21. D obietnicy ducha św., u Jana 15. 16.
22. D zjeściu ducha św., u Jana 14.
23. D rozmowie Chr. z Nikodemem, u Jana 3.
24. D bogactwu i Łazarzu, u Łuk. 16.
25. D wielkich wietrzach, u Łuk. 14.
26. D owieczce straconej, u Łuk. 15.
27. D jedyble w oku, u Łuk. 6.
28. D Piotra obświom połowie rob, u Łuk. 5.
29. D sprawiedliwości Faryzeuszów, u Mat. 5.
30. Jezus nakarmił 4000 ludzi, u Marka 8.

31. D fałszywych prorokach, u Mat. 7.
32. D nieprawieśliwym faszarzu, u Łuk. 16.
33. D zburzeniu Jerozalemu, u Łuk. 19.
34. D faryzeusza i celnika, u Łuk. 18.
35. D głuchoniemym, u Marka 7.
36. D Samaritanie i Lewicie, u Łuk. 10.
37. D dzieciom niedowartości, u Łuk. 17.
38. D służbie Wamonomu, u Mat. 6.
39. D młodzieńcu w Naim, u Łuk. 7.
40. D uzdrowieniu opuchłego, u Łuk. 14.
41. D naprzeciwieństwu przelazani, u Mat. 22.
42. D człowieku powietrzem rusz, u Mat. 9.
43. D ścieżce weselnych, u Mat. 22.
44. D synu rolewskiemu, u Jana 4.
45. D służbie zł. słowem, u Mat. 18.
46. D grochu konforym, u Mat. 22.
47. D czorocie Jairego, u Mat. 9.
48. D obrzydliwości i spustoszenia, u Mat. 24.
49. D wezwaniu Chr. do Jerozalemu, u Mat. 21.
50. D znakach dnia sądowego, u Łuk. 21.
51. D wezwaniu Jana, u Mat. 11.
52. D świadectwie Janowym, u Mat. 1.
53. D Symeonie i Annie, u Łuk. 2.

Święta żydowskie.

Rzeczy obchodzą święto Purim (Zapust) dnia 4 Marca. — Pascha (Wielkanoc) święto prze-
 cały tygodni, więc tylko dwa pierwsze i dwa ostatnie
 dni, jako 3. i 4. także 9 i 10. Święta i wstrzy-
 maniem się spożywania bandu i świątek roboty. —
 Tygodniowe święto (Świątki) 23. i 24. Maja.
 — Na pamiątkę zburzenia Jerozalemu dnia

24. Lipca. — Dnia 13. Września poczynają
być roki swoi 5616ty, a Święta Noworok 13. i
14. Września. — Święto pojednania się
(długa noc) 22. Września. — Kucyki poczynają
się 27. Września, a także 28. Września jako i 4.
i 8. Października ostro obchadzają.

Podług stoletniego Kalendarza będziemy mieli
powietrze, to znaczy ale za wolą Bożą.

Sierpień suchy i nie zimny.

Luto piękne i poranne, od 13. do 18. Śnieg
i wiatr, potem aż do końca mocno zimno.

Marzec zaczyna się zimnem powietrzem i rana
a w wieczor wilża, 8. i 9. deszcz i śnieg, 10. do
21. zimno, od 22. i rana jeszcze mroz, a dalej na
byleknie pięknie.

Kwiecień aż do 10. mroz, potem łagodne
powietrze aż do 23., wtedy rosa i surowe powietrze
aż do 29., na końcu pięknie.

Maj zaczyna się 3. gromiową, wtedy pochmu-
rne i zimne powietrze aż do 8., przez trzy dni ł-
godnie, 11. przez noc mroz, zimno aż do 20. potem
ciepło, 30. łód i rosa.

Czerwiec zaczyna się rosą, wtedy pochmurne
powietrze, 9. rosa, ciepło aż do końca.

Lipiec i początku duża ciepła tak we dnie
jak i w noc, gromiowa i goła codziennie, często grad
pada, pięknie aż do 12., wtedy pochmurno i trochę

zimno i deszczem do 28., na końcu znowu deszcz.

Sierpień i rana mgła, dnie pig'ne i ciepłe, gorąco aż do końca.

Wrzesień zaczyna się pig'nem powietrzem i trwa aż do 13., wtedy trochę zimno i powietrze jesienne, za kilka dni znowu pig'nie aż do 28. wtedy nastąpi powietrze deszczowe.

Październik zaczyna się niepogodą, 10. rosa do 17. wtedy jeden pig'no dzień leśny, 25. zimno, wtedy znowu pig'nie, 27. do 30. zimno.

Listopad zimno do 10. popołudniu zgoła codziennie pig'nie i ciepło, 11. zaczyna się pochmurne powietrze i mgła, deszcz aż na 18., wtedy podmarza aż do 30. popołudniu słonce jasno świeci.

Grudzień mrojem się zaczyna, wtedy pochmurno, deszcz, zimno i lód, 10. śnieg i zamarzanie aż do 19., wtedy deszcz, potem znowu zimno aż do końca.



S p i s
wszystkich jarmarków i firmasów
w
Prusach wschodnich i zachodnich,
i Poznaniu,
jako też miastach pogranicznych
w roku 1855.

Adelnan patry Ddelanowo.

Albrecht św. targ framny 30 Kwietnia i 1 Maja

Allenbork 13 Lutego, 15 Maja, 18 Września, 13 Listop.

a Piątkiem przedtym targ na bydło i konie

Alenstein targ framny po 2 dni, 2 Kwiet., 4 Czerw.

24 Wrześ., 17 Grud.; targ na bydło i konie 26 Lut.,

31 Marca, 16 Kwietnia, 30 Maja, 22 Września, 15

Grudnia a na płotno 29 Maja

Altmark wieś w obwodzie Szum, 6 Sierpnia

Alstadi targ framny 14 Maja i 1 Paźdź.

Awendy obwodu Sądoborskiego, 28 Marca

Baldenbork 27 Marca, 26 Czerwca, 25 Września,

27 Listopada targ framny, na bydło i konie

Baranowo 18 Stycz. 24 Maja, 16 Sierp. 20 Wrześ.

Barbarci św. w obw. Toruńskim, 29 Maja

Barcin 19 Kwiet. 14 Czerw. 30 Sierp. 18 Paźdź.

jawie dnia 1go targ framny a 2go na bydło i konie

Barcin 16 Kwiet. 31 Lipca, 2 Paźdź. 10 Grud. po 2

dni a piątkiem przedtym targ na bydło i konie, a na

płotno 1 do 24 Czerwca

Wartshyn 12 Czerw. 13 Listop. po 3 dni, a piątkiem
przedtym targ na b. i f. a na płotno 4 do 9 Czerwca
Wentsh 19 Marca, 25 Czerwca, 13 Wrzes. 25 Paźdj.
Werent w Prusach zach. 16 Kwiet. 11 Czerw. 3 Wrzes.

12 Listop. aż do południa następującego dnia.

Berlin targ framny po 6 dni, 12 Marca, 7 Maja,
6 Sierpnia, 22 Paźdj. na wełnę 21 Czerwca, 5 dni,
na bydło 1 Listop. 15 dni, na konie 1 Marca, 15 dni
Białe 6 Marca, 19 Czerwca, 11 Wrzes. 18 Grud. po
połtora dnia pierwsi na b. i f.

Blesen 20 Marca, 26 Czerw. 25 Wrz.-d. 20 Listop.

Bnin 13 Lutego, 16 Maja, 23 Sierp. 13 Listop.

Bojanowo targ framny, na wełnę i bydło po 2 dni
20 Marca, 14 Maja, 8 Paźdj. 6 Grud.

Bomst 5 Marca. 9 Lipca, 8 Paźdj. 17 Grud.

Borek 6 Marca. 19 Lipca, 1 Paźdj. 22 Listop.

Bożm w obw. Żądźborskim, 22 Lutego. 20 Wrzes. dzień
przedtym targ na bydło i konie

Bralin w obw. Cychowskim, 1 Maja, 17 Lipc. 11 Wrzes.

Brandenbork wieś kościelna. 6 Lutego, 4 Wrzes. a a
dzień przedtym targ na bydło i konie

Braunsberg 22 do 24 Stycznia, 11 do 13 Czerwca,
8 do 10 Paźdj. a piątkiem przedtym targ na b. i f.
a na płotno 4 do 9 Czerw. 24 do 29 Wrzes.

Brec (Brärg) 19 Lutego, 26 Marca, 18 Czerw. 5 Listop.

Brodnic (Straßburg) w Prusach zach. 26 Marca, 25
Czerw. 1 Paźdj. 26 Listop. a piątkiem przedtym targ
na bydło i konie

Brysen miasto koło Chelmna, 21 Marca, 27 Czerwca,
3 Paźdj. 19 Grud.

Brysen (wieś) patrz Webriegne

Public 8 Marca, 21 Czerwca, 6 Wrześ. 15 Listop.
Budzin 11 Kwiet. 11 Czerw. 20 Sierp. 24 Wrześ.
But 30 Kwiet. 3 Lipca, 18 Wrześ. 29 Paźdz. po 2 dni
Bydgoszcz (Bromberg) 26 Marca, 9 Lipca, 3 Wrześ.
3 Grud. po 6 dni od poniedz. do soboty targ framny,
poniedz. i wtorek ale i na f. i b. a na wtorek 18 i
19 Czerwca

Byrnbaum 19 Lutego, 4 Czerw. 12 Wrześ. 13 Grad.
Byskupc (Bischofswerder) 13 Marca, 26 Czerwca, 25
Wrześ. 18 Grud. piątkiem przedtym targ na b. i f.

Byshufek (Bischoffstein) targ framny po 2 dni 15 Stycz.
9 Lipca, 22 Paźdz., na b. i f. 12 Stycz. 30 Marca,
6 Lipca. 28 Września, 19 Paźdz. 21 Grudnia a na
płatno 2 Lipca

Byßbork targ framny po 2 dni 5 Lutego, 16 Kwietnia,
16 Lipca, 12 Listop. targ na b. i f. 1 dzień 1 Lutego,
23 Marca, 13 Kwiet. 15 Czerw. 13 Lipca, 3 Sierp,
7 Wrześ. 9 Listop.

Cempelbork 27 Marca, 21 Maja, 25 Wrześ. 12 Li-
stopada.

Cerkow 8 Marca, 19 Czerw., 17 Wrześ., 4 Grudnia.
Cerniki 13 Lutego, 3 Lipca, 6 Wrześ. 18 Listop.

Chełm wielk. (wieś w obw. Konne) 19 Lutego, 12 Marca,
2 Kwietnia, 5 Listopada.

Chełmno (Kulm) 8 Stycz. 9 Lipca, 1 Paźdz. 12 Listop.
Chełmża (Kulmsee) 26 Marca, 9 Lipca, 8 Paźdz. 17
Grudnia.

Chodzież 14 Marca, 29 Maja, 10 Wrześ. 3 Grudn.
Chrząstbork 5 Marca, 2 Lipca, 10 Wrześ. 5 Listopada,
targ na płatno 27 i 28 Czerwca; na len 31 Paźdz.

do 1 Listop ; piątkiem przed targem framnym targ na
bydło i lenie.

Cunh 12 Marca, 21 Maja, 16 Lipca, 22 Października po
dwa dni.

Cusau (obw. Karthaus) 14 Czerwca, 22 Listop.

Cynth 27 Marca, 31. Lipca, 23 Października piątkiem
przed tym targ na b. i f. a na wełnę 16 do 21 Lipca,
22 do 27 Paźdź.

Cyppnow (wieś w obw. Krone) 8 Maja, 5 Paźdź.

Cyrke 30 Kwietnia, 23 Lipca, 17 Wrześ 8 Listopada.

Cythen (wieś w obw. Eglechau) 23 Kwiet. 12 Lipca,
25 Paźdź.

Czarnikowo po dwa dni, 27 Marca, 19 Czerwca, 18
Wrześ. 20 Listopada; wiecznego dnia jarmę t. na b.

Czarnowo (wieś w obw. Toruńskim) 12 Listopada.

Czarze (wieś kole rzeki Wisła) 25 Paźdź. 22 Listopada.

Czempin 26 Marca, 16 Lipca, 1 Paźdź. 10 Grudnia.

Czerniejewo po dwa dni, 13 Lutego, 15 Maja, 21
Sierpnia. 20 Listopada.

Czersk (obw. Konyc) 27 Lutego, 31 Maja, 1 Wrześ.
5 Listopada.

Czyrchy (obw. Dleskiego) 11 Paźdź.

Dąbrowo (Gilsenburg) 6 Marca, 26 Czerwca, 2 Paźdź.
27 Listopada, dniem przed tym targ na b. i na f. a
w jennyje i na płotno.

Darkiemy 8 Marca, 5 Lipca. 6 Wrześ. 20 Grudnia;
targ na lenie 17 Wrześ. coraj dzień przed tym targ
na b. i f. a przed 2rym i 3ciem jarmarku i na pł.

Dersawo 19 Marca, 11 Czerwca, 17 Wrześ. 12 List.
po dwa dni.

Debrz (w powiecie Prusko Golegostim) 31 Stycznia, 27
Czerwca. 24 Paźdź.

Dobrzyń 10 Styczn. 25 Kwiec. 25 Lipca, 28 Listop.

Dolst 26 Lutego. 20 Sierpn. 5 Listop. 3 Grudnia.

Domnowo 6 Marca. 26 Czerwca, 25 Wrześ. 18 Grudn.
po dwa dni, piątkiem przed tym targ na b. i f.

Dresfort (Drengfurth) 27 Marca. 15 Maja, 10 Lipca,
6 Listopada, a piątkiem przed tym targ na b. i f.

Dupin 19 Marca 14 Czerwca, 15 Paźdź. 4 Grud.

Dzwierzno 17 Paźdź.

Eichborn (w obw. Pr. Hlawskim) 15 Lutego, 4 Paźd.
Elbląg targ framny od 4 do 11 Maja, 10 do 17 Listop.
na bydło 4 do 6 Czerwca, 8 do 10 Paźdź. pierwszego
dnia i na konie, a na wełnę 22 i 23 Czerwca.

Elk (Elk) 27 Marca, 5 Czerwca, 21 Sierp. 4 Grud.
dziej przed tym targ na b. i f. a na płotno 29 Maja
do 5 Czerwca. 14 do 21 Sierpnia.

Erin 26 Marca, 4 Czerwca, 27 Sierpnia, 25 Paźdź. po
dwa dni, niby dzień pierwszy targ framny a drugi na
b. i f.

Falkenau wielk. (w powiecie Reme) 25 Czerwca.

Falów (w Prusach zach.) 15 Marca, 29 Maja, 20
Wrześ. 5 Listop.

Fletenstein (obw. Eylechau) 19 Marca, 27 Sierpnia,
5 Listopada.

Fordon 13 Lutego. 15 Maja, 2 Paźdź. 4 Grudnia.

Frankfurt (tote rzeki Oder) kiermasz 5 Marca, 9 Lipca,
12 Listopada; targ na wełnę 11. 12. i 13. Czerwca.

Fromberg (Frauenburg) 12 Marca, 4 Czerwca, 27 Sierp.
12 Listop. po dwa dni, a piątkiem przed tym targ na b. i f.

Trybład (komorze Krolewieckie) 27 Lutego 19 Czerw.
2 Paźdź. 27 Listop. po dwa dni a piątkiem przed tym
targ na b. i f.

Trybład (Pruski) 22 Marca, 22 Maja, 16 Lipca, 1 Paź.

Tryderhshof parz. Rozogi

Trybład 16 Kwietnia, 25 Lipca, 3 Paźdź. 10 Grud.
po dwa dni.

Trybład 13 Lutego 3 Lipca, 4 Wrześ. 11 Grudnia a
targ na b. i f. 12 Lutego i 3 Wrześ.

Gardeja albo Szlemno (Garnsee) 11 Stycznia, 29
Marca, 12 Lipca, 11 Paźdź. dzień przed tym targ na b. i f.

Gdańsk targ na wełnę 27 do 30 Czerwca; targ framny
(Demin) 5 Sierpnia do 2 Wrześ. a. dla wszystkich
w budach dłuższych, zwyczajnie najwęższych, stojących
przedawców; b. 14 dni dla wszystkich po domach i po
drugich rynkach, ale nie w budach dłuższych, stojących
kupców obcych; c. 5 dni dla tych handlarzów płotnem,
fabrykantów i rzemieślników, które nie stoja w budach
dłuższych. Targ na konie 5 do 10 Sierp.

Gembie 27 Marca, 5 Czerwca, 28 Sierp. 30 Paźdź.

Gerchen 12 Marca, 7 Maja, 10 Wrześ. 10 Grudn.

Gerdań 31 Stycznia, 20 Czerwca, 29 Sierp. 24
Paźdź. a piątkiem przed tym targ na b. i f.

Gerswalde (Zeisewalde) kole Dirsch, 6 Czerwca, 28
Listopada.

Glogau wielk. po 4 dni, 8 Maja, 21 Sierp. 4 Grud.
targ na wełnę dnia 5 Czerwca, 22 Paźdź. a na bydło
po dwa dni 11 Kwietnia, 22 Sierpnia, 17 Paźdź.

Gnesen 5 Lutego, 30 Kwietnia, 30 Lipca, 22 Paźdź.

Gniezno 26 Marca, 4 Czerwca, 17 Wrześ. 19 Listop.
po dwa dni.

Gollanez 20 Marca, 26 Czerwca, 9 Paźdj. 11 Grud.
Góldap 6 Marca, 3 Lipca, 4 Wrześ. 18 Grudnia po
dwa dni.

Gólsz 27 Marca, 26 Czerwca, 2 Paźdj. 27 Listop.

Gonsawa 14 Marca, 20 Czerwca, 8 Paźdj. 12 Grud.

Góshn 13 Marca, 9 Lipca, 27 Sierpnia, 22 Paźdj. po
trzy dni.

Garbau star. (obw. Berent) 30 Lipca.

Grabia (obw. Toruńskim) 26 Lutego, 21 Maja, 27
Sierpnia, 3 Grudnia.

Grabow (w Poznaniu) 20 Marca, 11 Czerwca, 27
Sierpnia, 29 Listop.

Grudziądj 16 Kwiet. 18 Czerw. 27 Sierp. 19 Listop.

Gumbin 19 Lutego, 11 Czerwca, 15 Paźdj. po trzy
dni, a piątkiem przed tym targ na b. i f. na wielg
11 do 16 Czerwca, 15 do 20 Paźdj.

Gurejno 24 Kwietnia, 3 Lipca, 4 Września 6 Listop.

Gutstadt 12 Lutego, 21 Maja, 27 Sierpn. 12 Listop.
targ na bydło i konie 9 Lutego, 30 Marca 18 Maja,
24 Sierp. 9 Listop. 7 Grudnia, a na ps. 25 Czerw.

Gamerstein 28 Marca, 18 Czerwca, 20 Sierpnia,
22 Paźdj.

Heidekrug 22 Stycznia, 23 Lipca, 29 Paźdj. po pół-
tora dnia, a piątkiem przed tym targ na b. i f.

Heiligenbeil 19 Lutego, 14 Maja, 29 Paźdj. po dwa
dni, a piątkiem przed tym targ na b. i f.

Heilsbarf patrz Liczbarf.

Holqd (Pruski) 25 Kwietnia, 11 Lipca, 26 Wrześ. 12
Grud. a targ na b. i f. 23 Kwiet. 6 Czerwca, 9
Lipca, 24 Wrześ. 17 Paźdj. 10 Grudnia.

Slawo [Miemieście] 17 Kwiet. 5 Czerwca, 31 Lipca,

- 13 Lislop. pigłkiem przed tym targ na bydło, konie i len, a na płotno 12 Kwietnia, 31 Maja, 26 Lipca razdy po dwa dni.
- Żławo [Pruskie] 16 Stycznia, 17 Kwietnia, 3 Lipca, 9 Paźdź. a pigłkiem przed tym targ na b. i f.
- Żnówraclaw 16 Kwietnia, 18 Czerwca, 24 Wrześ. 5 Lislop. do dwa dni.
- Żuśruć patrz Wsyruc.
- Żablonowo [w obw. Brodnickim] 26 Lutego, 2 Kwiet. 11 Czerwca, 9 Lipca, 3 Wrześ. 8 Paźdź. 19 Lislop.
- Żanowiec 21 Marca, 9 Maja, 3. Paźdź. 19 Grud.
- Żansbork 9 Stycz. 17 Kwiet. 3 Lipca, 2 Paźdź. po dwa dni na płotno 2 i 3 Lipca.
- Żaraczewo 27 Marca, 11 Czerwca, 16 Paźdź. 18 Grud.
- Żaroczyn 8 Lutego, 10 Maja, 16 Cierp. 15 Lislop.
- Żasław 20 Marca, 18 Maja, 3 do 4 Lipca, 23 Cierpn. 9 do 10 Paźdź. pierwszego dnia targ na konie 12 Lislo. 21 Grudnia.
- Żutroszyn 6 Marca, 29 Maja, 7 Cierp. 6 Lislop.
- Żamerau [powiatu Nidborskiego] 25 Czerw. 27 Cierp.
- Żamin 1 Maja, 2 Lipca, 20 Cierp. 15 Paźdź.
- Żamionna [Kähme] 14 Marca, 18 Kwiet. 13 Czerw. 5 Wrześ.
- Żauernik 19 Marca, 21 Maja, 16 Lipca, 24 Wrześ. 26 Lislop.
- Żaufebun 26 Stycznia, 29 Czerwca.
- Żeln (obw. Neustadt) 2 Kwietnia, 23 Lipca.
- Żempy 8 Stycz. 23 Kwiet. 23 Cierp. 17 Grud.
- Żepnie 12 Lutego, 7 Maja, 13 Cierp. 26 Lislop.
- Żiebel 19 Lutego, 14 Maja, 30 Cierp. 3 Grudnia.
- Żielbaczyn [wieś koło Torunia] 8 Wrześ. 15 Paźdź.

Kirchenjahn [wieś w obw. Kwidzynie] 19 Marca,
5 Lipcy.

Kisielice [Freistadt] semorze Kwidzynie, 20 Marca,
19 Czerwca, 18 Wrześ. 4 Grud. dzień przed tym targ
na b. i f.

Kischno [wieś koło Działdowa] 23 Kwiet. 24 Wrześ.

Kisickowo 15 Marca, 14 Czerw. 6 Wrześ. 8 Lipcy.

Kleko po dwa dni. 2 Kwiet. 25 Czerwca, 17 Września.
10 Grudnia.

Koadjuthy [obw. Injowskim] 1 Marca, 20 Wrześ.

Kobylagora 7 Marca, 20 Czerw. 12 Wrześ. 5 Grud.

Kobylin po trzy dni, 2 Kwiet. 21 Maja, 30 Lipca, 29
i 31 Paździ.

Kocenau mał. [obw. Liben] 23 Kwiet. 27 Sierpnia, 26
Lipcowada.

Kolietki [obw. Neustadt] 1 Marca, 21 Maja, 21 Sierp.

König [w Prusach zach.] 29 Marca, 21 Czerwca, 6
Wrześ. 25 Paździ.

Konstadt 12 Marca, 25 Czerwca, 6 Sierp. 1 Paździ.
19 Lipcy.

Koronowo 29 Marca, 21 Czerw. 16 Sierp. 18 Paźd.
po dwa dni.

Kosien 20 Marca, 21 Maja, 10 Wrześ. 17 Grud.

Kostrzyn 17 Stycznia, 22 Maja, 3 Lipca, 16 Paździ.

Kowalewo [Schönsee] 19 Marca, 24 Wrześ.

Kojmin 4 Stycz. 30 Kwiet. 9 Sierp. 8 Lipcowada.

Kranc [wieś nad morzem, miejsce do łapania, pod Kro-
lewcem] 23 Lipca. 24 Sierp.

Kreucborf [pod Krolewcem] 9 Stycznia, 8 Maja, 21
Sierpn. 13 Lipcy.

Krojanke 29 Marca, 16 Maja, 20 Sierp. 15 Paździ.

Królow [obw. Neustadt] 6 Lutego, 26 Kwiet. 30 Cierp.
30 Paźdj.

Krolewiec targ na płotno 11 do 16 Czerw., targ fram.
18 Czerwca przez tydzień, na wełnę 25 Czerwca 3 dni.
na bydło 25 Czerw. 2 dni, a jarmark na gochy 15
do 24 Grud.

Krone w Niemcach, 20 Lutego, 27 Marca, 22 Maja,
26 Czerwca, 17 Lipca, 11 Wrześ. 6 Listop. 18 Grud.
dzień przed tym targ na b. i f.

Krotoszyn 5 Lutego, 14 Maja. 17 Wrześ. 17 Grud.

Krotthngen obw. Memel, 4 Stycz. 11 Kwiet. 20 Wrześ.

Kruszwic 30 Kwiet. 9 Lipca, 10 Wrześ. 26 Listop.

Krzywin [Kriewen] 8 Stycz. 29 Marca, 3 Lipca, 15
Listopada.

Kurnik 7 Marca, 27 Czerwca, 3 Paźdj. 20 Grud.

Kwidzyn [Marienwerder] 21 Marca, 11 Lipca, 5 Wrześ.
14 Listop.

Kwieciejewo 6 Marca, 26 Czerwca, 4 Września, 21
Grudnia.

Książ p[ar]. [obw. Berent] 7 Maja, 5 Listop.

Labes 21 Marca, 6 Czerwca, 18 Lipca, 26 Wrześn.
28 Listop.

Labiewo po trzy dni, 20 Lutego, 14 Maja, 10 Lipca,
16 Paźdj. na konie i bydło 6 Lipca, 12 Paźdj. a na
płotno 4 Lipca.

Labishyn kole rzeki Rotecz, 19 Marca, 21 Czerwca, 27
Wrześ. 19 Listopada.

Landek 23 Kwiet. 25 Czerwca, 10 Wrześ. 19 Listop.

Landsberg w Prusach wschod. 5 Lutego, 30 Kwiet. 6
Cierp. 29 Paźdj. pięciami przed tym targ na b. i f.

Langheim w powiecie Rastemborskim, 23 Maja. 28 Listo.

a poniedziałkiem przed tym targ na b., f i pleino.

Lasdehnen w obw. Piskalskim, 20 Marca, 22 Maja,

25 Wrześ. 18 Grud.

Lautenborg 5 Marca 18 Czerwca, 17 Wrześ. 19 Listo.

a piątkiem przed tym targ na b. i f.

Lec [Łögen] 20 Lutego, 22 Maja, 3 Lipca, 23 Paźdź.

a poniedziałkiem przed tym targ na b. i f.

Leipzig sic meß noworoczny 27 Grudnia 1854go aż do

13 Stycz., tiermeß wielkonoctny 23 Kwiet. aż do 12

Maja, tiermeß międzoletny 24 Wrześ. aż do 13 Paźdź.

a targ na wełnę 14, 15 i 16 Czerw.

Leipzenau wielk. w obw. Grudziąskim, 26 Marca, 11 Czer.

24 Wrześ. 24 Grudnia.

Lesno 15 Maja, 18 Lipca, 5 Wrześ. 20 Listop.

Lesno wieś w obw. Konecz. 16 Kwiet. 4 Czerw. 1 Paźd.

Lessen 12 Marca, 25 Czerw. 10 Wrześ. 12 Listop.

Liezbark [Helsberg] 18 i 19 Czerw. 8 i 9 Paźdź. na

b. i f. 9 Marca, 15 Czerwca, 5 Paźdź. 14 Grudn. a

na płotno 8 Czerw.

Liebstadt 6 Lutego, 27 Marca, 10 Lipca, 13 Listopada,

po dwa dni a piątkiem przed tym targ na b. i f. a

na płotno 27 Czerw.

Liegnitz 5 Lutego, 7 Maja, 6 Sierpnia, 5 Listopada

po trzy dni, targ na wełnę 12 do 14 Czerwca, 2 do

4 Paźdź.

Lindenau w obw. Heiligenbeil. 29 Maja. 20 Wrześ.

Lipska św. 26 do 30 Czerwca, targ na płotno 25 do 30

Czerwca.

Lippau 9 Lipca, 1 Paźdź.

Lissa 26 Marca. 30 Kwiet. 3 Wrześ. 10 Grudnia.

Lisseno obw. Ekelmno, 19 Czerwea, 13 Listop.
Lobsens 26 Marca, 18 Czerw. 24 Września, 26 Listp.
po dwa dni.

Łonk klasztorz w obw. Lubawskim, 10 do 17 Czerwea,
targ na płotno indziej przed tym.

Lutla [Lefen] w powiecie Morunskim, 5 Lipc. 15 List.
Lubawo [Lōbau] 7 Lutego, 16 Maja, 12 Września, 14
Listopada, piątkiem przed tym targ na b. i f. a ty
dziej przed tym na płotno.

Lutino wieś w obw. Mienstadt, 22 Paźdź.

Matbork (Marienburg) 7 do 9 Maja, 8 do 10 Paźdź.
targ framuz i na bydło, na konie ale coraz tylko dzień
piętnasty; na wełnę bydło i konie 9 Lipca.

Margonin 15 Marca, 20 Czerwea, 21 Sierpnia, 24
Paźdź.

Marbensee obw. Karibaus, 8 Maja, 23 Sierpnia, 17
Października, 5 Grudnia.

Mehlauki w obw. Labiemskim, 10 Maja, 11 Paździer.
a dniem przed tym targ na bydło.

Mehlisk 29 Sierpnia, 2 Lipca 5 Listopada; targ na
konie i bydło 6 Sierpnia, 30 Czerwea, 24 Sierpnia,
2 Listopada, a na płotno poniedziałkiem przed Zrem i
3ciem jarmarkiem.

Memel 15 Sierpnia przeż dwa niedz. targ na konie i
bydło 11 Czerwea, 22 Paźdź. po dwa dni.

Meserhe 12 Marca, 3 Lipca, 1 Paźdźernika, 26 Listop.
po dwa dni.

Mewe 16 Kwietnia, 18 Czerwea, 10 Września, 19 Listop.
a piątkiem przed tym targ na bydło i konie.

Mierunski w obw. Dlechowskim, 15 Lutego, 10 Maja,
9 Sierpnia, 13 Grudnia.

Mie
tar
Mie
Mie
tar
Mi
tar
Mi
23
Mi
Pa
Mi
Mo
po
Mo
Mo
W
19
Lip
Mo
po
Mu
Mu
rui
My
pa
kie
My
pr
Mo

- Mielszyn 22 Stycznia, 7 Maja, 13 Sierpnia, 5 Listop.
 targ framny, na bydło i konie po dwa dni.
 Mieścisko 2 Stycznia, 16 Kwietnia, 1 Paździ. 5 Listop.
 Miejskow 29 Marca, 25 Czerwca, 8 Paździ. 20 Grud.
 targ framny i na bydło.
 Miłostów 26 Marca, 16 Czerwca, 1 Paździ. 11 Grud.
 targ framny i na bydło.
 Miłomłyn (Liebemühl) 23 Stycznia, 8 Maja, 21 Sierp.
 23 Paździ. a piątkiem przed tym targ na b. i k.
 Międzybóże 11 Stycznia, 19 Kwietnia, 4 Czerwca, 18
 Paździ.
 Młynie w obw. Toruńskim, 24 Kwietnia, 18 Wrześ.
 Mogilno 29 Marca, 28 Czerwca, 6 Wrześ. 6 Grudn.
 po dwa dni.
 Mosin 15 Lutego, 14 Maja, 9 Sierpnia, 22 Paździ.
 Mohrungi po dwa dni, 22 Marca, 21 Czerwca, 20
 Wrześ. 13 Grudnia, targ na bydło i konie 19 Marca,
 19 Czerwca, 17 Wrześ. 11 Grudnia, a na płotno 5
 Lipca.
 Mroczen 12 Marca, 14 Maja, 23 Lipca, 22 Paździ.
 po dwa dni.
 Mulszen 23 Lipca.
 Murowana Goślin 15 Lutego, 7 Maja, 18 Paździ.
 rnika, 17 Grudnia.
 Myłkusz (w fraju górcom) 21 Marca, 18 Lipca, 10
 Października, 19 Grudnia, po dwa dni a poniedział-
 kiem przed tym targ na bydło i konie.
 Myłkusz (wieś) 27 Lutego, 23 Paździ. a coraz dniem
 przed tym targ na bydło i konie.
 Mysłowice (obw. Kwidzyński) 2 Lipca, 17 Grud.

Nafel 22 Marca 25 Czerwea, 13 Sierpnia, 8 Paz.
po dwa dni targ framuy, na bydło i konie.

Namra (obw. Toruńskim) 5 Marca, 25 Czerwea, 3
Września, 22 Pazdj.

Neubrnk 5 Marca, 8 Maja, 9 Lipca, 30 Pazdj.

Neuenbork 23 Kwietnia, 2 Lipca, 3 Wrześ. 5 Listop.
piątkiem przed tym targ na bydło i konie.

Neufirch (obw. Żuławskim) 5 Lutego, 2 Lipca.

Neumark 12 Marca, 7 Maja, 27 Sierp. 8 Pazdj.
piątkiem przed tym targ na bydło i konie a na płotno
tydzień wprzód.

Neustadt w Prusach zachod. 23 Stycz. 23 Kwietnia,
19 Czerw. 3 Pazdj. 12 Listop. 20 Grudnia.

Neustadt (koło Pinne) 5 Lutego, 21 Maja, 27 Sierp.
19 Listop. po dwa dni.

Neuteich 5 Lutego, 25 Czerwea 25 Lipca, 16 Pazdj.

Neutomysł 28 Lutego, 1 Marca, 27 i 28 Czerw. 10
11 i 12 Pazdj. 28 i 29 Listo. targ framuy i na bydło
a na chmiel 12 Pazdj.

Nieborck 17 Stycznia, 13 Czerwea, 19 Września a po-
niedziałkiem przed tym targ na bydło i konie.

Niewieczin 18 Czerwea. 24 Września.

Nikołajsk 13 Lutego, 10 Lipca 18 Wrześ. 11 Grudn.
coraz dniem przed tym targ na bydło i konie a na
płotno 1 do 10 Lipca.

Nordenbork 9 Stycznia, 26 Marca, 3 Lipca, 20
Listop. coraz piątkiem przed tym targ na bydło i konie
a na płotno 30 Czerw. przez dwa niedziele.

Obornik 27 Marca, 15 Maja, 21 Sierp. 30 Listop.

Obrzyńko 19 Marca, 13 Sierp, 22 Pazdj. 10 Grud.

Odelanowó (Adelnau) 26 Marca, 25 Czerwca, 3
Wrześ. 12 Listop.

Dleek lub Margaraboma 16 Stycz. 22 Marca, 19
Czerwca, 25 Wrześ. dniem przed tym targ na b. i f.

f. a na płotno indziej przed dwóch ostatnich jarm.

Oliwa 14 Maja, 17 Paźdj.

Olszynek (Hohenstein) 27 Marca, 10 Lipca, 11 Wrześ.

6 Listopad. coraz dniem przed tym targ na b. i f.

Opaleniec w obw. Szyronowskim 15 Maja, 23 Paźdj.

Drzesz (Arns) 6 Lutego, 1 Maja, 24 Lipca, 13 Listop.

coraz dniem przed tym targ na b. i f. a na płotno

16 do 23 Lipca.

Osterode po dwa dni, 21 Lutego, 9 Maja, 26 Wrześ.

21 Listop. coraz poniedziałkiem przed tym targ na b. i f.

Ostrosoln w obw. Kęckim, 30 Paźdj.

Ostrowo 10 Kwietnia, 17 Lipca, 25 Wrześ. 11 Grud.

po dwa dni.

Ośce wieś w obw. Szawec, 20 Marca, 17 Września.

Pafosć 22 Marca, 12 Czerwca, 20 Wrześ. 20 Grud.

po dwa dni.

Papan wieś w obw. Toruńskim, 9 Maja, 25 Wrześ.

Paszym (Passenheim) 15 Marca, 21 Czerw. 20 Wrześ.

13 Grud. coraz wtorkiem przed tym targ na a. i f.

Pehst w obw. Kwidzyńskim, 17 Września.

Peslin wieś w obw. Szum 8 Stycz. 16 Kwietnia,

18 Czerw. 1 Paźdj.

Piła (Schneidemühl) 20 Marca, 4 Czerwca, 29 Paźdj.

12 Grudn. po dwa dni.

Piskach 22 Lutego, 14 Czerwca, 4 Wrześ. 25 Paźdj.

coraz dniem przed tym targ na b. i f.

- Piskawa (Pissau)** 21 Maja, 1 Paźdź. po dwa dni.
Pinne 22 Marca, 14 Maja, 16 Sierpn. 3 Grudnia.
Pitßen 19 Lutego, 14 Maja, 2 Lipca, 20 Sierpnia,
 12 Listop. po dwa dni.
Plesken 19 Lutego, 21 Maja, 10 Wrześ. 6 Grudnia
 po dwa dni.
Plusnie wieś w obw. Chelmnowskim, 9 Maja, 31 Paźdź.
Pobeth za Krolewcem, 16 Kwiet. 15 Paźdź.
Podgursc 4 Maja, 1 Paźdź.
Podzamcze 12 Marca, 4 Lipca, 17 Wrześ. 10 Grud.
Pogorzella 8 Marca, 19 Czerwca, 6 Wrześ. 9 Paźdź.
 targ framach, na świnię, bydło i konie.
Poguttki w obw. Beremskim, 2 Kwiet. 23 Paźdź.
Powiedziska (Pudewitz) 3 Stycz. 11 Kwiet. 25
 Lipca, 10 Paźdź.
Poznań 26 Marca, 25 Czerw. 17 Wrześ. 17 Grud.
 coraz prze, cały indziej, a 12 do 14 Czerwca targ
 na wełnę.
Prausnie 16 Kwiet. 23 Lipca, 24 Wrześ. 10 Grud.
Prekuls 20 Kwiet. 17 Wrześ. targ na bydło.
Pszczewo (Petsche) 13 Lutego, 1 Maja, 14 Sierpnia, 13
 Listopada.
Puchg 12 Marca, 25 Czerwca, 16 Paźdź. 17 Grud.
 targ framach, przy rzeciem i czwartem i targ na b.
Punic 7 Lutego, 26 Lipca, 17 Wrześ. 12 Listopada.
Rakwie 26 Kwietnia, 5 Lipca, 20 Wrześ. 22 Listop.
Ragnet 1 Marca, 21 Czerw. 18 Paźdź. 13 Grudnia,
 po dwa dni.
Rastembork po dwa dni, 9 Maja, 24 Paźdź.; targ na
 bydło i konie 15 Stycznia, 7 Maja, 9 Lipca,

- 22 Października, a na płotno 4 do 9 Czerwca.
 Rastkow 29 Marca, 12 Lipca, 8 Paźdj. 3 Grudnia.
 Raudth 29 Stycz. 19 Marca, 11 Czerwca, 20 Sierp.
 3 Listop. targ framuh i na bydło.
 Rawicz 29 Marca, 5 Lipca, 27 Wrzes. 13 Grudnia,
 po dwa dni.
 Rederhe (obw. Krone) 19 Kwietnia, 20 Wrzesnia.
 Rehdy 19 Marca, 4 Czerwca, 17 Wrzes. 13 Listop.
 Rehwald w obw. Grudzińskim, 21 Maja 5 Listop.
 Reichan kole Liebstadt, 16 Kwietnia, 12 Listop. na b.
 i f. 13 Kwietnia, 8 Listopada.
 Reissen 2 Kwiet. 16 Maja, 1 Paźdj. 19 Grudnia.
 Reßel targ framuh po dwa dni, 8 Stycznia, 30 Kwiet.
 8 Paźdj. 26 Listop.; na bydło i konie 5 Stycznia,
 22 Marca, 27 Kwietnia, 22 Czerwca, 5 Paźdj. 23
 Listop.; na płotno 1, 2, 4, 5, 6, 8, 9 Czerwca; na
 wełnę jak pierwszy i 11 do 12 Czerwca, 19 do 24
 Listopada.
 Riesenborf 15 Marca, 28 Czerwca, 6 Wrzes. 29 Listop.
 a wielkiem przed tym targ na b. i f.
 Rogain 12 Marca, 29 Maja 3 Wrzes. 12 Listopada
 po dwa dni.
 Rogowo 12 Lutego, 18 Czerwca, 10 Wrzes. 17 Grud.
 po dwa dni.
 Roslarzewo 27 Lutego, 17 Kwietn. 4 Wrzes. 11 Grud.
 Rosogi (Friedrichshof) 22 Marca, 8 Listop. po dwa
 dni, dniem przedtem targ na bydło, konie.
 Ruß (obw. Heidekrug) 29 Stycz. 18 Czerw. 5 Listop.
 po półtora dnia.
 Ruchymot 24 Kwietnia, 24 Lipca, 1 Paźdj. 4 Grud.
 Ryn 30 Stycznia, 17 Kwietnia, 14 Sierpnia, 30

Pajdy. coraj dniem przed tym targ na bydło i konie.
Rhynarczewo 16 Kwietnia, 11 Czerwca, 10 Września,
5 Listopada.

Saalan w obw. Gdańskiem 9 Pajdy.

Saalfeld 20 Marca, 19 Czerwca, 18 Wrześ. 20 List.
po dwa dni, a coraj pigłkiem przed tym targ na b.
i f. a na płotno 29 Maja.

Samoczin 20 Lutego, 15 Maja, 18 Pajdy. 20 Grud.
po dwa dni.

Samter 7 Marca, 17 Lipca, 3 Pajdy. 29 Listop.

Sandberg 19 Lutego, 5 Czerwca, 14 Cierp. 11 Grud.

Seebork po dwa dni, 29 Stycznia, 7 Maja, 23 Lipca,
5 Listop. targ na bydło i konie 26 Styczn. 26 Marca,
4 Maja 20 Lipca, 24 Cierp. 2 Listop. a na płotno
30 Kwiet. i 1 Maja, 13 i 14 Stycznia.

Sierakowic 17 Kwietnia, 3 Lipca, 14 Cierp. 13 Listop.

Soldau 31 Styczn. 25 Kwietn. 25 Lipca, 26 Wrześ.
coraj dniem przed tym targ na b. i f.

Sorkwitz 10 Stycznia, 25 Kwiet. 18 Lipca, 10 Pajdy.
coraj dniem przed tym targ na bydło i na konie.

Stallupėnyn 27 Lutego, 19 Czerwca, 11 Września, 23
Pajdyżernika, po dwa dni, a dniem przed tym targ
na b. i f.

Stargard w Prusach, po trzy dni, 23, 26 i 27 Marca,
22, 25 i 26 Czerwca, 21, 24 i 25 Wrześ. 26, 29 i
30 Pajdy pierwszego dnia targ na b. i f.

Stendzic wieś w obw. Raribaus, 30 Kwietn. 25 Czerw.
24 Września, 19 Listopada. targ kramny i na bydło;
26 Listop. 3, 10 i 17 Grudn. targ na łwinie.

Stengewo 11 Kwiet. 11 Czerw. 20 Cierp. 12 Listop.

- Storchneß 10 Kwiet. 11 Czerwca. 13 Wrzes. 22 Listo.
 Strasbork waij Brodnica.
 Strzelno 24 Kwiet. 11 Czerwca, 3 Wrzes. 12 Listo.
 po dwa dni.
 Strzecz 11 Czerwca. 25 Wrzesnia.
 Strum 12 Lutego, 16 Kwietnia, 23 Lipca, 12 Listop.
 a coraj pigliem przed tym targ na b. i f.
 Sullenczin 7 Maja, 17 Wrzes.
 Sulmierzyce 12 Lutego, 18 Czerwca, 13 Sierpnia,
 26 Listopada.
 Sjarfenort 30 Marca, 20 Czerwca, 8 Sierpnia, 14
 Listopada.
 Szejtino (Dietelsburg) 15 Lutego, 19 Kwietnia, 30
 Sierp. 22 Listop. coraj wtorkiem przed tym targ na
 b. i f. a na plosno 16 do 24 Czerwca.
 Szempopel (Schippenbeil) 18 Kwietnia, 4 Lipca, 5
 Wrzesnia, 5 Grudnia. coraj pigliem przed tym targ
 na bydlo i konie. a na plosno od 30 Maja do 2 Czerw.
 Sienbruch kole Wartshua, 23 Lutego, 22 Czerw. 23
 Listop. coraj dniem przed tym targ na b. i f.
 Sjenet w Prusach zach. 6 Marca, 5 Czerwca, 17 Lipca,
 9 Pazdz. po dwa dni.
 Sjenlanke 26 Marca, 18 Czerw. 24 Wrzes. 17 Grud.
 Sjenwalde w obw. Neustadt, 3 Lipca, 22 Listopada.
 Sjlawa 19 Lutego, 29 Maja, 1 Pazdz. 5 Listop. po
 dwa dni targ framuy i na bydlo, a na konopie 27
 Pazdziernika.
 Sylchtingsheim 31 Styc. 25 Kwietnia 29 Sierpn.
 14 Listop.
 Szlochau 26 Marca, 14 Maja, 24 Wrzesnia, 3
 Grudnia.

- Słoppe** 14 Marca, 17 Kwietnia, 16 Maja, 18 Lipca,
 22 Sierpnia, 26 Wrześ. 24 Listopada, 19 Grudnia,
 a dniem przed tym targ na bydło i konie.
- Szmaleningki** w obw. Ragnedkiem, 8 Stycz. 18 Czerw.
 1 Paźdz. po dwa dni.
- Szmiegel** 5 Marca, 25 Czerwca, 24 Wrześ. 26 Listop.
- Sznejdemhl** patrz Pila.
- Szoki** 13 Marca, 19 Czerwca, 18 Wrześ. 18 Grudn.
- Szroda** 8 Stycznia, 16 Kwietnia, 30 Lipca, 5 Listop.
- Szromm** 2 Kwiet. 18 Czerw. 17 Wrześ. 26 Listop. po
 dwa dni.
- Szubin** 23 Kwiet. 2 Lipca, 1 Października, 12 Listop.
 po dwa dni.
- Szulin** 23 Lutego, 18 Maja, 17 Sierpn. 9 Listopada.
- Szusz** (Rosenberg) miasto w Prusach. 6 Marca, 22
 Maja, 28 Sierpnia, 30 Paźdz. a piątkiem przed tym
 targ na bydło i konie.
- Szwansfeld** wielk., kole Szempopelu, 21 Maja, 29
 Paźdz. a coraz piątkiem przed tym targ na b. i k.
- Szweidnyc** 28 Lutego targ framny i na bydło, 23
 Maja targ framny, na konie i bydło 2 Czerwca i na
 wełnę, 17 Paźdz. framny na wełnę i bydło.
- Szwentaino** w obw. Diechtówskim, 13 Września.
- Szwertin** w Poznaniu, 28 Marca, 20 Czerw. 22 Sierp.
 24 Paźdz. po dwa dni.
- Szwersenc** 19 Marca, 4 Czerwca, 24 Września, 19
 Listopada.
- Szwec** 5 Lutego, 19 Marca, 14 Maja, 25 Czerwca,
 20 Sierpnia, 10 Wrześ. 8 Października, 10 Grudn.
 po jednym dniu.
- Szwecław** 5 Lutego, 29 Maja, 15 Paźdz. 19 Listopada.

Einhberg 1 Marca, 14 Czerwea, 6 Wrzes. 22 Listop.
po dwa dni.

Ehrwindt 2 Lutego, 4 Maja, 29 Czerwea, 12 Paźd.
dniem przed tym targ na bydło i konie.

Ehrkebm w obw. Goldapskim, 31 Sierp. 6 Czerwea,
3 Października.

Fapiewo 28 Marca, 16 Maja, 3 Paźd. 19 Grudnia,
a targ na bydło i konie 27 Marca, 2 Paźd.

Tharau (wieś w obw. Prusko-Hłowiskim) 8 Marca, 18
Paźd. a coraz dzień przed tym targ na b. i k.

Tolkemit 8 Sierp. 23 Lipca, 1 Paźd.; na bydło i kon.
5 Sierpnia, 20 Lipca, 26 Września.

Topolno 15 Sierpnia, 12 Lutego, 12 Marca, 16 Kwiet.
21 Maja, 11 Czerwea 16 Lipca, 13 Sierpnia, 3 Wrzes.
29 Paźd. 26 Listopada, 31 Grudnia.

Toruń 4 Sierp. 4 Czerwea, 29 Paźd. coraz do całym
miejscu, a dnia pierwszego jeszcze targ na b. i k.

Trampki wielk. w obw. Gdańskim, 1 Marca, 3 Wrzes.

Trzemeszno 12 Marca, 25 Czerwea, 2 Października,
19 Grudn. do dwa dni,

Tuchel 21 Marca, 18 Maja, 13 Lipca, 24 Sierpnia,
18 Paźd. 19 Listopada.

Tyc 19 Marca, 16 Lipca, 1 Paźd. 26 Listopada.

Tysenau w obw. Kwidzyńskim, 7 Lutego, 27 Czerwea.

Tygenhof 25 Sierp. 16 Lipca 10 Września.

Tylz targ framny 25 Wrzes. do 22 Paźd. piątkiem i
sobotą przed tym i w ubiegłym całego jarmarku w tych
miejscach, dwóch dniach targ na konie, 5 Maja
na bydło; 16 do 23 Czerwea, i 19 do 24 Września
na woźn.

Ujeś 29 Sierpnia, 26 Marca, 8 Maja, 16 Lipca, 27
Cierp. 26 Listopada.

Ujeś 19 Marca, 25 Czerw. 17 Wrześ. 19 Grudnia.

Waldowo (Waldau) wieś w obw. Glatow, 30 Maja,
25 Lipca.

Wandśbork 19 Marca, 23 Kwietnia, 25 Czerwca, 11
Paźdj.

Wargi 24 Wrześ.

Wartembork po dwa dni, 19 Marca, 14 Maja, 22
Paźdj. 3 Grudnia; targ na bydło i na sienie 16
Marca, 11 Maja, 23 Lipca, 4 i 19 Paźdj. 1 Grud.
a na płotno 5 Lipca, 27. Wrześ. po dwa dni.

Webriezno (Briesen) wieś w obw. Szlochau, 30 Kwiet.
30 Lipca, 10 Wrześ. 26 Listopada.

Wegobork (Angerburg) 29. Marca, 22 Maja, 11 Wrześ.
29 Listop. coraj dniem przed tym targ na b. i f. - a
na płotno 1 do 14 Czerwca wyjęciem niedzieli.

Welawo (Wehlau) po trzy dni 24 Lipca, 9 Paźdj.
targ na bydło 20 Lipca; na płotno 16 do 21 Lipca;
na sienie 17 do 19 Lipca; na bydło i sienie 5 Paźdj.
a targ i siera 21 Lipca.

Widmin w obw. Leśnowskim 28 Lutego, 6 Czerw. 18
Lipca, 31. Paźdj.

Wielbark (Willenberg) 26 Marca, 2 Lipca, 1 Paźdj.
10 Grudnia, coraj sobotą przed tym targ na b. i f.

Wielichowo 12 Marca, 21 Czerwca, 23 Sierpnia,
13 Grudnia.

Wiskowo 21 Marca, 27 Czerwca, 10 Paźdj. 12 Grud.
po dwa dni.

Wolfśbork wielk. w obw. Rastemborskim, 1 Lutego,

a dniem przed tym targ na bydło i konie. 5 Grud.
a poniedział. przed tym targ na b. i f.

Wollstein 26 Marca, 20 Sierpnia, 22 Paźdy, 17 Grud.
targ skamny na jboże i bydło.

Wormdnt po dwa dni, 8 Sierpnia, 25 Czerwca, 22
Paźdy.; targ na konie i bydło 5 Sierpnia, 4 Kwiet.
22 Czerwca, 19 Paźdy. a na płotno 18 Czerwca, 22
Października.

Wongrowiec 28 Marca, 13 Czerwca, 29 Sierpnia, 7
Listop. po dwa dni.

Wreszen 19 Marca, 11 Czerwca, 3 Wrzes. 17 Grud.

Wrocławo (Breslau) 14 Marca, targ f. i b.; 19 Marca
targ skamny; 16 Kwietnia na konie i bydło; 7 Czerw.
na węług; 25 Czerwca targ skamny na f. i b.; 16
Lipca na konie i bydło; 10 Wrzes. targ skamny; 2
Paźdy. targ na węług; 19 Listop. targ skamny, na
konie i bydło; 6 Grudnia targ na len.

Wronke 26 Lutego, 4 Lipca, 5 Listop. 20 Grudnia.

Wschowa (Fraustadt) w Poznaniu, 8 Marca, 10 Maja,
20 Wrzesnia, 29 Listop. po dwa dni.

Wyśiel 1 Lutego, 7 Maja, 12 Lipca, 14 Listop.

Wysituc (Zusierburg) 14 Lutego, 6 Czerwca, 10 Paźdy.
a coraj poniedziałkiem przed tym targ na bydło i ko-
nie, każdy po trzy dni.

Xionz 10 Kwietnia, 5 Lipca 5 Wrzes. 12 Grudnia.

Yaborowo 14 Lutego, 29 Czerwca, 28 Wrzesnia, 28
Grudnia.

Yadzork (Sensburg) 7 Lutego, 18 Kwietnia, 15
Cierp. 7 Listopada, coraj poniedziałkiem przed tym
targ na bydło i konie a na płotno 16 i 17 Kwiet.
5 do 23 Czerwca, 5 i 6 Listopada.

Rok 26 Lutego, 21 Kwiet. 20 Sierpnia, 19 Listopada
po dwa dni.

**Barmarki w pogranicznych miastach przypa-
dające w roku 1855.**

**1. W Miastach poblizu obw. Ryborskiego i
Szejnonskiego ległoch.**

Biegun, poniedziałek po trzech Królach, w poniedz.
po Walentynie, w poniedz. po Zdzisławie, w poniedz. po
Wniebowstąpieniu, w poniedz. po Małgorzacie, w po-
niedz. po narodzeniu Pańki Maryi, w poniedz. Wszyst-
kich Świętych, w poniedz. po Ś. Nikołaju.

Chorzele, w poniedz. indziej przed Zapusłem, w po-
niedz. po niedzieli świętej, dnia Ś. Jakoba, w poniedz.
po Ś. Józefie, w poniedz. po 16. Lipcu, w poniedz. po
narodzeniu P. Maryi, dnia wszystkich świętych, w po-
niedz. po Nikołaju, coraz targ na bydło, konie i jwoje.

Mławo, w poniedz. po Ś. Jakobie, w poniedz. po
Troszku, w poniedz. po Piotrze Pawle, w poniedz. po
Laurentu w niedzielę po Michale, w poniedz. po Sym.
Juda, w poniedz. po Marcynie, w poniedz. po Nikołaju.

Stężyca, w poniedz. po trzech Królach, dnia przed
pawr. Piotra, w czwartek po wniebowstąpieniu, w czwartek przed
niedzielą świętą, w poniedz. po wielkiejnoch, dnia przed
Ś. Stanisławem, we wtorek po świętach, dnia przed
Ś. Janem, dnia Ś. Jakoba, dnia Ś. Egidego, dnia przed
Ś. Zdzisławem, dnia Ś. Barbary

Radzonowo, dnia Ś. Józefa, czwartek niedzielę po

wielkieuchoch, dnia S. Anny, dnia S. Rochusa, dnia
Franciszki (4 Pądz.)

Siepcę, po oczyszc. P. Maryi, w poniedz. po S.
Jerzem, w poniedz. po S. Jęce, w poniedz. po pod-
wyższeniu krzyża.

Zaromin, w nowoprok, we trzy-kroś, dnia oczyszc.
P. Maryi, dnia zwiast. P. Maryi, na świętki, na
trochę, na wniebowstąpienie P. Maryi, dnia narodz.
P. Maryi, w Michał, dnia pojęcia P. Maryi.

2. W powiecie Białystockiem.

Białystok, 24 Czerwca, w piątek po 18. niedziel po
świętym trojcy, a dzień przed tym targ na bydło.

Junowo, 6 Stycznia i 11 Listopada.

3. W powiecie Goniądz.

Szczecin, 6 Stycznia, 24 Lutego, 4 Marca, 24
Kwietnia, 24 Czerwca, 10 Sierpnia, 29 Września, 11
Listop. 6 Grudnia, coraj dzień przed tym targ na b. i k.

Kanogród, 25 Lipca, 21 Września, 4 Października, 4
Marca, 1 Maja, 6 Sierpnia, coraj dzień przed tym targ
na bydło i konie.

Augustów, 1 Stycznia, na niedzielę Kwietnia trzy
dni, 13 i 29 Czerw. 24 Sierpnia, 21 Września, dzień
przed tym targ na bydło i konie.

Goniądz, 21 Stycznia, 13 Czerwca, 15 Sierpnia,
a dzień przed tym targ na bydło i konie.

Radziłów, 15 Czerwca, 15 Sierpnia, 25 Lipca, 14
Grudnia.

Grajewo, 19 Marca, 24 Maja, 15 Sierp. 1 Listop.

Włgna, 12 Marca, 19 Listop. na niedz'elę po wiel-
kiejnocy, coraj dzień przed tym targ na b. i k.

4. W powiecie Kalwarwskim.

Kalwarza, 24 Czerwca, 24 Sierpnia, 11 Listopada.
Wilkowistki, 19 Marca, 17 Maja, 2 Lipca.

5. W powiecie Komjowskim.

Komja, 1 Lutego, pierwszy poniedz. w zapustach, 22
Marca, 20 Kwietnia, 16 Czerwca, 16 Lipca, 28 Wrzes.
2 Listop. z targiem na bydło.

Kolno, 12 Marca, 15 Czerwca, 9 i 25 Lipca, 24
Sierpnia, 18 Pazdj. 25 Listop. z targiem na bydło.

Stawiski, 6 Stycznia, 5 Kwietnia, 15 Maja, 13
Czerwca, 3 Sierp. 4 i 29 Pazdj. z targiem na bydło.



Cześć Bogu.

Wszystki żyjących duch, Panu daj cześć!
Czyście radości i święta nabożność
Niech się wybija z naszych serc.

Wszystki żyjących duch, Panu się kory!

Stędy na tronie wysokim, odziany
W chwałę i promieni blask.

Wszystki żyjących duch, Dheem Go znam!
Trybłem^{o)} najwyższych miłości jest Bóg, i
Był i będzie wiecznie tym.

Wszystki żyjących duch, Panu się modli!
Dobry łaskawy, litośny jest On, i
Rad zbawieniem darzy nas.

Wszystki żyjących duch, wynos Panu śpiew!
Dziewo i jasne niebios, rozgłoście
Z nami Rządzen Świata cześć.



^{o)} t. j. upodobać się przed Panem, ^{o)} zdrojem

Pieśń pobożnego i robotnego gospodarza.

Bogacze tak wesołymi
Nie byją na tym świecie.
Grzybnym się myślami memi,
Odybym opłkwał w głocie.

Głupi się z złota raduje
Nie zajądrości mu tego.
W polu ja moją znajduję
Radość je zboża mego.

Zak czyjś z górą poglądam
Rano na Boście dary,
Tak czyjś mam, czego żądam,
Radości tu bez miary.

W gaju przy słońcu jasności
Ptasstwo śpiewa do woli,
W dole owieczki z radości
Skaczą przy mojej roli.

We wsi skoro słońce świeci
Tuż się wesołko uwija.
Radość się w sercu mem nleci,
Do pracy duch się wybija.

Tu myślę „o Boże!” w sobie
„Zak śliczne dary twoje!
Bogacz jest w złotych ojdobie,
A ja mam zdrowie moje.”

Ta myśl w mem sercu sprawuje
Chęć do prach natężeń;
Z radością ją odprawuję,
Wędąc przż niey nąhpędżę.

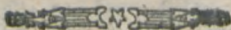
Natężeń bzien nie pozbawił
Mig jeżeż mojen sity;
A chociaż mi trudność sprawił,
To też dał więcej miły.

Taką radość po robocie
Mam, gdy żonę i dzieci
Widzę stające w namiocie,
A wśhisko ku mnie leci.

Gdy kochanie z niewinnością
Prżż mym je mleko stole;
Nie pije król z weselością
Taką winą we swem kole.

Tu mi się zdaje, iż przż mnie
Anieli pieśń śpiewają,
Kiedy me dziaiki przżjemnie
Cześć Bogu je mna dają.

Wstęgas duch mby głośno śpiewa,
Ze nad króla ścieszliwży
Ten, co swe pola zasiwa,
Dobrze je uprawiwży.



Płon.

Płon niesiem płon,
Ze Wsihyskich stron.
Dto z żniwnym wiankiem
Idziem, razni żenich,
Cem' to wyśli rankiem
Dziewki i młodzienecz.
Płon niesiem, płon!*)

Raduńcie się wsihyscy,
Mili oraczkowie:
Zużci dożynają
Pilni żniaczkowi.

Zużem'ci dożęli;
Ba to chwala Bogu!
Wnet pojdą oracze
Drać na odłogu.

Krażliw, krażliw,
Zuż żniwa dożęlim.
Dożęła dzieweczka
W upale słoneczka.

Dożnął już młodzieniec,
Z kłosów uwil wieniec.
Niesiem go żniwarze
Swemu Państwu w darze.

*) Jak pierwszy wiersz tak wszystkie inne się począwszy
i kończą.

Uciekaj już na pola
Sierpa chrześć, brzeź kosa,
Wysłroki dziwki
W kwiaty swoje włosy.

Od granic do granic
Śpiew się nasz rozlega.
Kto nas chce przywitać,
Niech przed się wybiega.

Idziem wyśpiewując,
Zniwoty wianek nosim,
A o (suta^o) ucztę
Gospodarza prosim.

Niech panom Pan Bóg
Zbierać dał tak hojnie,
Niech też swych śmiaczom
Uraczy przyślojnie.

Diwierańże, Panie,
Szeroko swe wrota,
Bo idzie do ciebie
Wszystka z pół robota.

Diwierańże, Panie
Na oścież twe wrota:
Nieśmiem tobie wieniec
Ze śczerzego kłosa.

Ustawiańcieś w domu
Dla nas ławy, stoły:

^o nie ściesz

Idzie do was, idzie
Gości iłum wesóło
Dobrzem zarobił:
Nie żałujcież piwa
Nie zawadzi potem
I kawal mięsiny
Skoże złotym kłosem
Dydabiato pole.
Teraz wam napelni
Sęsieli w siodole.
Patrzcie, ludzisz, patrzcie,
Jakie wielkie bytmo!
I jarnieczka małego
Bóg dał wielkie jaimo!
Skoże w polu siało:
Szkodn mu groził,
Teraz gumienbach
Węta je chroniły.
Drugi siał je łzami,
A zbierał z radością
Tak Bóg rzadził nami
I ancowską litosć
Ony meble wzmakłom
Na kłepku twardem,
Wsch się dla swych zbiorów
Don nie siał hardym.
Pa latosie jaimo
Dziśta Boga, dziśta

Wec te nieszyskie zbiorch
Dala Jego reka.

I na przysile lata
Bogu tej usamy;
A w opiekę Jego
Radzi się oddamy.

Ten, co pokarm piasłom,
Światłom krasę daje,
I we swej dla nas kase
Nigdy nie ustaje.

Bóg nam dawa ziola,
A bydłom trawę;
Chleb wyhodzi z ziemi:
Głosmy Jego sławę!

Mamy znówu chleba
Dochę tak dalece.
Bo nas Pan Bóg z nieba
Ma w swojej opiece.

O, jak smakło chleb nasz
Będzie nam smakował,
Gdy w gorącym pieku
Każdy nasz pracował!

My się nie lenimy,
Nie boim się pracy.
Bogu się też w niebie
Podobają tacy.

Bóg też nasze prace
Szczodrze błogosławia:

Corol Jego dobroć
Na polach się wynawia,

Przesłajemy na małe,
Nie żądamy wiele:
Niech no będzie dusza
Zdrowa w zdrowem ciele,

Płon niesiemy, płon
Ze wszystkich stron!
Wodachbyśmy latoś
Zdrowi płonowali,
A wśrego-roczeczku
Szczęście doczekali!
Płon niesiemy, płon.



Nauka o modlitwie.

Modlitwa jest człowiekowi potrzebna do zbawienia, bo sam Zbawiciel powiedział: potrzeba się zawsze modlić; i dla tego, gdy Ono Apostołowie prosili: „Panie, naucz nas, jako się modlić mamy;” na żądanie ich, nauczył ich sposobu modlitwy, i nadzieję im uczynił, że to wszystko u Pana Boga otrzymać mieli, o coby prosili. Sam też Jezus Chrystus dał nam przykład z siebie pilnej a nabożnej modlitwy, gdzie często bez całą noc trwał na modlitwie. Podobnież Apostołowie swięci czytali i drugih nauczali. Potrzebna jest dla człowieka modlitwa; albowiem Pan Bóg ni-
komu nie winien, a my zaś wiele potrzebujemy, a nie mamy się do czego innego uciec, tylko do modlitwy, która potrzeba nam przed majestatem bożym odnosi, i nas z Panem Bogiem jedną. Przeto, jeżeli kto chce otrzymać co u Pana Boga, potrzeba jest, aby się o to Panu Bogu modlił; bo upomina nas Syn boży: proście, a weźmiecie. — Pożyteczna jest modlitwa; jest ona inatnem religii i poddaństwa naszego. Bo, lubo Pana Boga po-
czuliśmy wszytkiego dobrego, i jedyną nadzieję zba-

wienia naszego wznawamy, tym sposobem powin-
ność naszą Jemu oddajemy, jako sam Pan Bóg
mowi: „Wzywaj mnie czasu ucisku twego, a ja cię
wybawię, a ty mię będziesz cicił“. Przez modlitwę
upraszamy łaskę Ducha świętego, zdrowie dobre,
obronę od Pana Boga, zwycięstwo nad szatanem
i wszelkie inne rzeczy, jak człowiek ma wielką
radość i pociechę, jako sam Zbawiciel Pan upomi-
na: „proście a weźmiecie, abo radość wasza była
zupełna.“ — Pan Bóg wysłuchiwa ludzi pobo-
żnych, gdyż powiedział przez Izaiasza proroka: „Na-
tenczas będziesz Pana Boga wzywał, a Pan ciebie
wysłucha; będziesz wołał, a Pan rzecze: o to ja
jestem. Zeszeje nie dokończysz modlitwy twojej,
a ja ciebie wysłucham.“ Zeszeje zaś czasem uprosić
tego u Pana Boga nie możemy, o co się modlimy,
to dla naszego braku się pożytku, bo wtedy Bóg,
albo nam co większego chce dać, albo też to nam
nie jest pożyteczne ku zbawieniu duszy naszej, o co
prosimy. Al ponieważ modlitwa nie innego nie
jest, tylko podniesienie serca ku Panu Bogu, nie
dziw, iż nie upraszamy nic, kiedy myśl naszą kło-
dą mieli modląc się, ku Panu Bogu obrócić,
gdzie indziej obracamy. Nakoniec i ten pożytek
mamy z modlitwy, iż w nas wiarę pomnaża. Bo
jako ten nie dobrze się modli, który nie wierzy, i
dla tego Paweł święty mowi: „Jakoż będą wzy-
wać, w którego niewierzą? Dać też ludzkie po-

bożni, czem pśliniew się Panu Bogu modlą, tem
większą wiarę i ufność mają, o łasce i opatrzności
bożej. Czemż Pan Bóg, wiedząc potrzeby nasze,
chce przecie, abyśmy Go prosili? Mogłoby Pan
Bóg, bez prosby naszej, z łaski swojej, wstąpiło
nam dać, jako i zwierzętom nierozumnym daje; ale
jako Dzieć dobrotliwy chce, aby Go sonowie tem
bezpieczniej z większą ufnością prosili; a gdy ni-
proszą, aby Mu za to dziękowali. Nadto przez
modlitwę bywa człowiek ku Panu Bogu zapalony.
Bo jako owi, którzy się miłują, im częściej się z
sobą widzą, i z sobą rozmawiają, tem bardziej
miłują; tak czem częściej człowiek pobożny Panu
Bogu się modli, jakoby z Nim rozmawia, a roz-
mawiając z Nim, bardziej Go miłuje, i za te do-
brodziejstwa, które Pan Bóg człowiekowi czyni,
dziękuje. Do tego chce Pan Bóg po nas tego,
abyśmy przez ustawiczną modlitwę godnymi się mogli
stać łaski, abyśmy to wiedzieli i znali, iż bez łaski
jego nie możemy sprawić, ani zbawienia do-
stać, przeto modlić mu się potrzeba. — Co się
zaś tyczy modlitwy samej przez się, ta jest cziwo-
raka; bo albo oddajemy Bogu należną część jako
Bogu i Stworcy naszemu; albo Go wychwalamy,
jako naddoskonałą istotę; albo Mu dziękujemy za
odebrane dobrodziejstwa; albo na reszcie prosimy,
błagamy Go o co. Gdy się zaś modlimy, powin-
niśmy być wolni od grzechów ciężkich, śmiertelnych,

a w takim stanie zostając, bądźmy pewnymi, że nas
Bóg wysłucha. Jeżeli jesteśmy obciążeni grzechami,
żałujemy, pokutujemy za nie; a wróćcie modlimy
się do Pana Boga o ich odpuszczenie, i do tego
dołączajmy inne nasze modlitwy w duchu nawzię-
tych pokorą, a wrócimy do domu usprawiedliwieni,
jak owi jawno grzesznicy w ewangelii. Gdybyśmy nie
pokutowali za grzechy nasze, ale tem więcej grzechu
do grzechu przyłączali, i nie wstydzili się Pana
Boga prosić o tych odpuszczenie, których niewieli-
bysmy woli poprzestać, wtedy daremną byłaby mo-
dlitwa наша, wtedy podobni byłibyśmy owemu kro-
lowi Antiochowi, o którym mówi pismo święte: „
Modlił się ten zł. sławy król Panu Bogu, u któ-
rego nie miał żadnego miłosierdzia dosięgnąć.” —
Ale o co się godzi Panu Bogu modlić? Dto o
wszystko, cokolwiek jest potrzebnego, sprawiedliwego
i uczynnego, aby nam nie rzeciono: „nie wiecie o
co prosicie.” Zgoda cokolwiekby człowiek rad miał,
i czego sobie życzy, o to wszystko Pana Boga prosić
może. Bo tak sam Zbawiciel obiecał: „Co jedno
chcecie, prosicie, a stanie się wam.” Jednąż o
jedną rzecz możemy prosić, bez wszelkiego warunku;
jako jest: wiara, bojaźń boża, miłość boża i inne
rzeczy, które nas z Panem Bogiem ściśle łączą;
drugie są, które, iż czasem mogą być przyłączane
człowiekowi do grzechu, jako są zewnętrzne, ciała
dotyczące się dobra, majątność, uroda, zdrowie, po-

tętność, bogactwa, sława, i inne tym podobne, ktor-
 rych człowiek może się użyć; dla tego niebezwarun-
 kowo o nie Pana Boga prosić mamy, ale warun-
 kowo: jeżeli nam to jest prawdziwie pożyteczne,
 potrzebne, jeżeli się to z wolą boską zgadza; nie
 moja, ale twoja wola, Boże! niech się stanie. —
 Mamy się zaś nie tylko za siebie, ale za wszystkich
 ludzi modlić, bo do tego nas zachęca miłość bliź-
 niego, i św. Paweł mówi: Proszę was, niechay
 będą modlitwy wasze za wszystkimi ludzmi; tak przy-
 jaciół, jak nieprzyjaciół, tak wiernych, jak niewier-
 nych, tak żywych, jako i umarłych, to jest tych, co
 się w ciele żyją; bo Pismo św. mówi: Zba-
 wienna i pożyteczna jest rzecz, modlić się za uma-
 rłymi, aby od grzechów swoich byli uwolnieni; a
 tylko ci mogą być uwolnieni, co są na drodze zba-
 wienia, co są w ciele, gdyż z piekła niema wy-
 bawienia. — A do kogo osobliwie powinniśmy
 się modlić? Szczególniej mamy się modlić do Boga,
 gdyż Bóg sam jest tylko mocen dać nam to, o co
 prosimy. Należy aby modlitwa nasza była sku-
 teczna, potrzeba nam się modlić tak, jak Jezus Chry-
 stus łaje, to jest: w duchu i prawdzie; nie tylko
 usłysz, ale i sercem; a modlić się mamy nie raz,
 dwa, ale ciągle, a zwłaszcza w czasie, jakie nam
 łaski boży przepisuje: jużto wstając, jużto kładąc
 się na spoczynek: jużto przed jedząc, jużto po jedząc;
 jużto zabierając się do jakiej pracy, jużto ukończając

współ są; bo wespół z Bogiem zacząć, wespół z Bogiem kończyć obowiązani jesteśmy. A szczególnie modlić się mamy w niedziele i święta uroczyście według przykazania bożego, które mówi: Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. A święcić dzień święty, nie tylko się rozumie w dzień takowy wstrzymywać się ciężkich robot, niekoniecznych potrzebnych, ale wstrzegając się ich, czas przeznaczać na chwałę bożą, na modlitwę. Wspaniałe zaś modlitwy nasze zaskłać mamy do Boga w imię Jezusa Chrystusa, gdyż one moc właściwą nabierają przez Jego zasługi, gdyż mówi Zbawiciel: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, o cokolwiek prosić będziecie Ojca mego w imię moje, da wam; do tego nie prosiliście ni o co w imię moje; prosicie a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna. — O szczególnie mamy prosić Boga, i jakimi słowami mamy prosić Boga, tego nas sam Zbawiciel nauczył, podając nam modlitwę, która się zaczyna: Dajże nam, któryś jest w niebiesiach.

Doctor Marcin Luter.

Urodził się dnia 10go Listopada roku 1483, umarł dnia 18go Lutego roku 1546.

(Ciąg dalszy z Kalendarza roku przeszłego.)

Alle przeciwnicy Dr. Lutra nie uciekli. Oświadczyć przychyną nowego niepokoju był Dr. El w

Ingolstadt. Wypisał 13 punktów względem których
z Lutrem dysputować chciał. O papieſkiej mocy
i odpuszczeniu prawili te punkta. Luter zaś znówu
odpisał punktów, w których odpuszczenie i moc Papieża
wyraznie zarzucił jak z początku. Dr. Et wymo-
wiał Lutra do dysputacji, ponieważ się miał za
mocnego mówcę. W Lipsku się ześli do owego
boju. Luter i Karlstadt z Wittenberga, z nimi wiele
nauczonych i Studentów, Et miał na swoich stronie
książe Georg Saxonſki i członki Uniwersytetu Lipsk.

Woskup Adolf z Merzeburg uznał że takowa
dysputacja publiczna do nieczego dobrego nieprzy-
prowadzi, i zakazał ją nawet. Ale zwyciężność w
Lipsku spodziewając się iż Dr. Et pewno Lutra
przejmocię w mowie i w rozprawach zezwolił na
te zejście się. Wprzód Karlstadt także nauczony z
Etem dysputował o woli wolnej; tego w mowie
nieposobnego i powolnego Et przemógł; ale jak
Luter począł rozprawiać o odpuszczeniu i o papieſkiej
mocy, Et nie mógł wstąpić. Osobliwie nie
nie mógł na to odpowiedzieć, jak Luter dowodził,
iż nie rzymski Woskup lub Papież, tylko Chrystus
sam jest głową kościoła i że owa moc nad sumnie-
niami, którą sobie Papież przywłaſzcza ani w Wyblii
ani w dziełach kościoła chrześcijańskiego w pierwieſem
jego wieku nie jest ugruntowana. Wprz tego dys-
putacji nie jedna rzecz przysłała do mowy, osobliwie
co igej Papieża, jego prawa i jego życia. Nie

jeden usłyszał przy tej okazji prawdę. Także i ta dysputacja wiele skłoniła Papieżowi i jego stronie. Przy tej okazji przysłał i nauczony Filip Melancton młodzieniec od 22 lat. Rodził się był 16go Lutego roku 1497 w Bretten i był synem kowala Jorka Szwarcberda; także przysłał do Lutra, był głębokim nauki, umysłu łagodnego i powolnego, a ducha pobożnego; Luter zaś był bystro, odważny, śmiały. Ich ściśle towarzysstwo było wielkiem błogosławieństwem dla reformacji.

Dysputacja w Lipsku do żadnego nie doprowadziła skutku. Tym bardziej pismami poczęli rozprawiać. Z Luter miał swych przyjacieli, którzy mu pomagali, osobliwie wyszło wiele pism w których z niewiadomości i grzesznego żywota kapłanów hyderstwo wielkie czyniono. Ruczerze oraz Lutra wielkiem chcieli wspierać. Sylwester v. Saumburg i Franc v. Zylingen „łwiatem rycerstwa“ nazwani, gotowi byli go przysłać do swych zamków a Ulrich v. Hutten spiewał: „Dlaż się wolność ślachetna.“ Gotów był ow rycerz Lutrowi być do pomocy. Luter się z tego cieszył, ale nie chciał gwałtem i mieczem rozszerzać Ewangelii. Tak Papież nie gadali gdy innych prześladowali, gdy Waldenzów i Albingenzów zabiali i Husa palili.

Z takim sercem robił Luter owe znajome, odważne i mocne pismo: Do Cesarzkiej Mości i do chrześcijańskiej ślachty niemieckiego narodu o

połepieniu chrześcijańskiego stanu. W tem piśmie nie
tylko żo użył papieſkich mocy, ale papieſtwa ſame za-
wojował. Wzowa narod żeby jarzmo łapſzańſkie z ſie-
bie zrzucili, żeby Papieża wółow na niemiecki leſcioł
i na jego niezmiernie dochody odebrali, żeby na oje-
nienie łapſzanow zezwolili, żeby zakonnicwo przeina-
czali, i żeby poczęli wſpółſtim kłaſtorom zebraćmi
łoniec robić. Papieżowi co tylko przeciw niemiec-
kiemu narodowi zgrzeſzoł, wotyłał, żeby rzymſkie
poſtańſiwa z kraju wognano, żadał i owſem narod
wypwał aby ſię raz z jarzma rzymſkiego wyſwobo-
dził. Tem piſmem reformacę wyrzekł. Na nowe
Luter piſma wyſłał. O Babilonſkim poemaniu
piſe i dowodzi, iż papieſtwa nie od ludzi ale od
diabła uſtanowione, że ludziom chrześcijańska prawda
od papieſkich ſługow zaćmiona i zamſniona. Nawa-
przod prawi że nie ſiedm Zaſramentow dano ale
tylko chrzeſt i wiecejerza pańſka. Względem wiecejerzy
ſwiegtey dołazuje, że jeſt popſowana i fałſzowa,
ponieważ odebrano ſielich, ponieważ powiedziano
iż mſa moze być nabota za pieniądze. Co iſteż
chrzeſtu, to narzeka iż tał mało będzie uwazano na
to, co ten Zaſrament na duſzach ſprawuje. Tał
też i te drugie Zaſramenta łatoludie jał to jeſt
ſpowiedź zbierzmowanie, małżeńſtwa, ordynacę łap-
ſzanow, oſtanie oleſowanie jarzua i mowi, że nie
mogą być Zaſramentami ponieważ nie ſą od Pana
Jezuſa tylko od ludzi uſtanowione.

Teſzcze piſmo do Papieſza poſtał o wolności
Chrzeſcianina. Papieſz te piſmo czytał i ucieſzył ſię
z Marcina Lutra co tak umiał dobrze piſać. Ale
ani ſamego ſiebie ani kościoła nie woleł. 111

On pełen złości i nieprzejajni do Rzymu ſię
udał, aby dekret od Papieſza wydoſtał w ſtorem Luter
przekleto zoſtał. Luter też w prawdzie od Papieſza
wezwan był aby 41 punktów odwołał, a to w 60
dniach. Z tym dekretem przyſzedł On z Rzymu z
wielkim tryumfem. Ale mało ſzczęſcia z tem miał.
Nawet w Lipſku jemu ſię ſprzeciwiano i grozono.
W Erfurcie nawet on papieſki rozkaz ſpalono. Miał
tem wſtąpić do On. W Wittenbergu 10go Gru-
dnia przed obiadem o 9tej godzinie wezwał Luter
Profeſſorów i Studentów, aby ſię przed bramą zebrałi.
Tam wziął on dekret papieſki i wrzucił go w
ogień mówiąc: Ponieważ ſwiętego Pana potrw-
oż niechże cię ten potrwój i zniſzczy wieczny ogień!
i wrzucił w płomień. Tem ſię wcale od Papieſza
odłączył i poſtawił, że gdy go Papieſz gwałtem wy-
łączył z kościoła katolickiego, już też i Luter z nimi
wiecej żadnej nie chciał mieć ſprawy. Od tego
dnia właśnie reformacja ſię poczęła i od tego czasu
każdy muſiał wydeklarować czy do Papieſza czy do
ewangelii przyſtał.

Sępn w mieſcie Worms.

Roku 1519 po śmierci Mazymliana korona

Cezarza Niemieckiego na wnuka jego młodego króla
Hiszpańskiego Karła przysła, ponieważ jedynego
Frederych mądry nie przyjął. Już od 1go Lutego
roku 1521 Sejm krajowy w mieście Worms był
trzymany. Do niego się Papież, widząc iż jego
rozląz i dekrety nie skutowały, udał, żądając po-
mocy przeciw Lutera. Nie oprócz włoskiego został
Luter potępiony, lecz wezwano był 6go Marca roku
1521 pozewem cesarskiem aby się we 21 dniach sta-
wił w Worms przed Cesarzem i krajem. Drogę
tej jemu cesarską obronę przodbieczano, czego i po-
trzeba było, ponieważ już Luter przekleństw był od
Papieża.

Choć woławali domieszkanych miasta Wittenbergu
mniemając iż już nie powroci więcej. Prośili go
żeby nie szedł, ale Luter jednak duchem wesółem
2go Kwietnia się udał w podróż, niektorzy z jego
przójacielmi z nim też posli, tak też i poseł krajowy
Kasper Szurm.

Takiego serca i ducha Luter był można widzieć
z tych pieśni: „Przednie mocny grunt,” którą w
drodze zrobił, oraz też i nozę do niego. Czytała ją
w naszym łancyonalu na łarcie 542.

Właśnie jako triumfator Luter z Wittenberga
do Worms jechał. Mnóstwo ludu się do niego
stało, aby go widzieć. Starce błogosławili dniowi
je oglądali owego zalewnika, który takowy był
odwagi, iż przeciw rzymskiemu i grańskiemu powstał, iż

na nowe ewangelia opowiadał. Drugi mu odra-
dzali iść do Worms wskazując na los Husa, którego
spalono. Takowym Luter odpowiadał: „Al choch-
by grzech zrobili, ktoroby między Wittenberg i Worms
aż do nieba sięgał jednak ja w imieniu Pana
mego chcę się stawić i Chrystusa opowiadać, i jemu
na wolę się zdać. Jeszcze trochę przed miastem pismem
go jego przyjaciel Spalatyn z Worms ostrzegał,
żeby się w niebezpieczeństwo nie podawał. Na to
on odpowiadał: „Wezwany jestem a chochby tyle
diabłów w Worms było, jak cegłów na dachach,
jednak ja pójde.” Tak pewnym był swej prawdy
Luter i na Boga polegał.

Dnia 16go Kwietnia przybył Luter do Worms.
Przed nim jechał konno cesarSKI poseł. Wnosiło
niezmierne ludu około woza jego było. Węszeliny,
kobiety, dzieci od radości wystrzylali. W jednej
gospodzie od wielu Szabim, Panom duchownym
i świeckim aż do nocy był nawiedzany, ktorzy go
chcieli oglądać. Landgraf z Hesow do niego przy-
jechał rękę mu podając rzekł: „Gdy prawda wasza
Panie Doktor, niech wam Bog pomoże.”

Tuż następującego dnia wyprowadzony przez
Sewm krajowy. Tutaj na ulicach był tak wielki,
że niejedni dachy znosili, aby Lutra glądali, i że
on nie mógł inaczej się przedostać, jeno że przez
domy i ogrody był prowadzony. Całą noc w niebo
patrząc i na lutni grając przesiadywał i modlił

się do Boga, właśnie jako Jakób w Pannelu.
Tak oto modlił się: Wszechmogący, wieczny Boże,
o coż to ja ubóstwo i ja niedźia je światem! D
jakże ludziom geben rozdziawia! D jakąż miła a
niedźia usność w Boga! D jakże ciało tak
łabe i liche, a diabeł tak mocny przez swech apo-
stolów i mędrców! D jakże ten świat tak wnet
regę swą odeiğga i idzie i geni drogą prosto i po-
wszechną do piekła, gdzie nieubożni należą, tylko na
to patrię co jest pięknego i mocnego, wielkiego i
wspaniałego. Gdybym tam chciał czego moje por-
dnieść zgubionym, już dywon gotowy i sąd uczo-
niony. D Boże! Boże! ty mój Boże! ty mój
Boże bądź przy mnie przeciw rozumowi i mądrości
całego świata! Spraw to, musisz to sprawić Ty
sam. Nie jest czo to moja ale Twoja rzecz, o toż
nie dla siebie nie mam do sprawo i temi panst-
wami tego świata. Jakże bom chciał dobre i spo-
kojne dni mieć i żyć w pokoju. Ale Twoja to rzecz
Panie! która jest wieczna i sprawiedliwa. Bądź
mnie na pomoc, wieczny i wierny Boże! Na nie-
tego się nie spuszczam. Proźno i darmo wszystko
upada co i ciał i podobu ciała jest. D Boże, Boże!
ażas nie słyszeć? czyś marim? Nie, Tyś nie mo-
żesz umrzeć, Tyś tylko ukroł oblicze twoje przede-
mną. A gdyś mnie wybrał, jak ja to pewno wiem,
otoż stois przy mnie. Stois przy mnie w imieniu
Syna Twojego Jezusa Chrystusa, który chce być moją

obroną i moją pomocą. Panie gdzieżeś? Boże mój
gdzież zostawaś? Przywydź; przywydź, gotów jestem
życie moje położyć cierpliwą jako baranek. Albo-
wiem sprawiedliwa jest rzecz i Twoja też, otoż nie
chce się od Ciebie odłączyć na wieki. Niech to bę-
dzie ustanowiono w imieniu Twoim. Nie może
świat sumnienia mego gwałcić a choćby pełen był
diabłów. A gdyby moje ciało, które wprzód od
Ciebie stworzone i sprawione jest, zginęło i winowicz
poszło. Dusza Twoja i Tobie należy, i zostawa u
Ciebie na wieki Amen. Boże pomóż mnie! Amen.

Gdy już przede drzwiami Secym był, Bog
mu jeszcze poczekane słowa zstał przez dowodzą wo-
jennego Jorka Freindsberga. Ten na jego ramnie
rękę i kochwisko mówił: „zakonniku, zakonniku, idziesz
tu brogą, którą ani ja, ani żaden z przełożonych
wobec nigdy ani w najeiśniejszej bitwie nie chodzili.
Zesłesz na prawem myśli i pewen twych spraw, to
prowadz ją dalek w imnie Boże i bądź wesołego
ducha. Bog cię nie opuści!”

Teraż Luter wystąpił przed Secym i stał przed
Cesarzem, jego bratem Ferdnandem, przed 6 księżęt,
28 Hecogow, 11 Margrafow, 30 Biskupow, 200
Panow panujących, oprócz 5000 takich co słuchali
stojąc w Sali i we drzwiach i przed sienio. Takie
zgraję i wspaniałości ani widział, ani onieć słyszał
Luter. Ale się nie zlął. Na jednym stole było
1500, które Luter wydał był. Pytano go czy je

Mał, i czy je chce odwołać. Za doradą swego
adwokata Hronyma Szarsa kazał sobie przeczytać
tytuły owych ksiąg, i na pierwsze pytanie odpowiedział
Luter: „Tak jest”. Względem drugiego py-
tania cokolwiek zaczął. Poruszenie się w Sali
wszędą, którego cokolwiek pominięto, a prosił
aby mu czasu dano ku namyślaniu się. Bo mówił
te pytanie tyczy słowa Bożego, chrześcijańskiej wiary
i zbawienia. Prośbę mu uczyniono i dano mu
dzień ku namyślaniu się. Na nowe przez posła
do gospody swej odprowadzony. Na drobje lud
wołał: „Błogosławiony żywot, który cię nosi!”.
Wiele i z szlachty przysli do gospody i mówili:
„Panie Doktorze jak się maś; mówią że was chcieli
spalić, ale to nie może być, musieliby wprzód wszyscy
zginąć”. Całą noc Luter w gorliwej modlitwie
się modlił. Drugiego dnia jako 18go Kwietnia
po obiedzie o czwartej godzinie, znowu Luter przez
posła zawołany, ale aż o szóstej godzinie do Sali
wstąpił jak się już pochodnie paliły. A tu jak go
pytano czy chce odwołać, na trzy części swe księgi
rozdzielił. W jednej o wierze i dobrych uczynkach
tak jasnie i pojętnie pisał, że nawet przeciwnicy
je za dobre uznali. Dowolałszy te księgi nawet
by chrześcijańską wiarę pojęł. W drugich o Pa-
pieże i o Kaptanów pisał, jako o ludziach, którzy
ziemi naukami i przykładami chrześcijaństwo na ciełe
i na duszy psują i niewymownem i trąsliwym dobra

i pieniądze narodu poszerają. Gdyby miał te odwołać mnożystwo tyranstwa i złości. Trzeci oddział ksiąg pisanu przeciw tem którzy są przyjaciółmi Nijmfijskiego tyranstwa. W tych czasach cołowiek za ostro pisano, ale i tych nie może odwołać, bo by jeszcze gorzej sobie w ich złości posługowali. „Gdyż Jle mówił, dośaż że Jle, tak muszę i Panem Jezusem mówić”. Potem powiedział że gotow jest się dać nauczyć i pisma świętego gdzieby myśleć i Cesarzowi to po łacinie wyłomaczyć. Kanclerz Trercki na to odpowiedział, że tu nie czas do sporów i rozprawow, tylko że on ma trochę wrzecz czy on chce odwołać czyli nie. A na to Luter dopiero solennie to jest uroczystie odpowiedział: „Ponieważ Cesarzka Włość i Łaska prosią i krotką odpowiedź żądają otoż chcę tak dać, która ani rogow ani łebow nie ma mieć, a to tak choba że świadectwiami pisma św. albo jawnemi i jasnymi i wyrozumiałemi dowodami i przyeznanami będę przebiegłony, (bo ani Papieżowi ani Koneyliom samem nie wierzam, ponieważ jawno, że często błędzili i sami się sobie sprzeciwiali) i wprośami które ja sam wyznaczę przelozony będę i sumnienie we pismo św. poddać muszę, inaczej nie mogę i nie chcę odwołać, bo to ani pewno ani pożyteczno cołowiek naszemu sumnieniu czynić. Otoż tu jestem, nie mogę inaczej! Bog miéch mi pomoże! Amen. Potem Lutra odprowadzono do jego gospody,

gdzie też i do Spalatyna mówił: „Chołbym tysiąc
głowow miał, wolałbym je sobie dać wshyście u-
ciąć niż odwołać.

Wielkie uczyniła owa mowa wrażenie we wshy-
stkich stanow kraju. Książe Fryderych ciechył się
ze swego brata Marcina, który tak śmiało swe wy-
znanie oddał i wieczorem do Spalatyna mówił:
„O jakże pignie dziś Pater Marcin prawil, zgoła
za odważnie.“ Erzog Erch i Braunshweg posłał
mu dyban piwa Cimbeckiego, za co mu Luter dzie-
kując dał mówić: Jako dziś Erzog Erch na mnie
wspomnił, niech też na niego wspomni w godzinie
śmierci Pan Jezus Chrystus w jego ostatnym zgo-
nie. Na te słowa Erzog już przy swem zgonie
wspomnił.

Młody Cesarz przez Papieścił już przenie-
miony, dał mówić drugiego dnia stanom kraju, że
poślanowil katolicką wiarg bronić a Lutra jako la-
cierza jawnego karać; ale obrona jemu obsecana
ma być dana. Niejedni mniemali żeby Lutrowi
niepotrzeba dać obrony poniewaz on łacierz, i wspo-
mnił Hussa, ktoremu obietnica nietrzymana. Ale
przeciw takowey chytrości obruszyło się serce Cesarza.
tak że owe słachetne słowa mówił: „A chołbo w
całem świecie wiary i szjereści wigco nie było,
jednak u Cesarza Niemieckiego musi być.“ Niejedni
z książęta, którzy Lutra nawidzieli, przynajmniej
jemu nie byli przeciwni, jakoto Markgraf Joachim

z Brandenburg, Arcybiskup Richard z Erger jeszcze
prowatnie rozmowni z Lutrem trzymali w przytom-
ności nauczonych i Ercoğa Georga z Balsow i t. d.,
ale to do niczego nie prowadziło. A do Arcyb-
skupa Spalatona, który się go pytał jaki koniec ta-
cała rzecz weźmie odpowiadał Luter słowa, które
czytamy w Dziełach Apostolskich Rozdz. 5 wiersz 38
jeżeli jest z ludzi ta rada albo ta sprawa wniwiecz
się obroti, ale jeżeli jest z Boga nie będziecie mogli
tego rozzerwać, byście snadź z Bogiem walcącymi
nie byli znalezieni.

(Dalszy ciąg w kalendarzu na rok przyszły.)

3—fi.

Michał parobek.

Rozdział pierwszy.

!Ducia się paneczek, parobek poczyzna dumać.

Cimna noc przykryła ziemię; jeszcze ciemniejsze
było one miejsce, z którego głos z cicha powtor-
nie wołał: „Zanie!” Tam była mała izba w
wielkim gospodarstwie domu; z wielkiego łóża, które
zabrało tylko część izby, on głos pochodził. W
tym łóżu leżała gospodyni ze swym mężem a do

niego wołała: „Zanie,” aż naostatek poczęł mruczeć, jawnawsz się: „Co chcesz, co tam?” „Będziesz musiał wstać, i sutrować. Już na pół pije biło, a Michał po drugiej godzinie wrócił się wzad, a idąc do swej komory spadł z drabi. Wstałam, iż musisz się obudzić, taki trząśł robił. Pijanym był a teraz nie będzie chciał wstać, i przyjemniej mi, ażeby niepośedł ze światłem do chlewa.” — „Wiada w te lata i czeladnikami, odpowiadał gospodarz, nanieciwszy ogień i oblókłszy się, zgola ich niemożna dostać, niemożna im dość przepłacić a naostatek musisz sam wszystko robić i za żadną rzecz jeszcze nic niemówić. Nie jesteś wigcej panem w domu i niemożesz sam dosyć robić, abyś trząsku i obmowów niemiał.” — „Lecz niemożesz dalej tego dopuścić, rzekła żona, to się za często trafia. Jeszcze w ostatny tydzień dwa razy bałamucił a myto swoje wybrał przed Marcinem. Nie tylko o tobie myślę ale też o Michale. Kiedy jemu nie niemowi, tak on myśli, mieć prawo do tego i jawdy postępuje gorzej. Powinnością sumnieniomni przystoić boć, pan jest panem, niech mówi co chce do nowej mody: co czeladniki, robotę swą odprawiawszy, czynią, nikomu nie do tego. Pan jednak jest panem w swym domu a co w swym domu cierpi i swaim ludziam przebaczy, za to powinien odpowiedzieć Bogu i ludziam. Musisz go po śniadaniu do izbelki wziąć i wogwarzyć.”

Zwłaszcza w wielu domach gospodarskich pa-
nuje ten piętny obyczaj, że żadne surowe postępo-
wania, żadne zwadzy niebędą pobudzone, ażeby
sąsiedzy na nie baczynmi niebyli. W slicznym
położu leży dom niedużo zielonemi ściepami; z ci-
chą uwagą ruchają się mieszkańce około niego i w
niem a przez ściepy odlega się tylko rzenie kónste,
a nie głos człowieka. Niebędzie ani wiele ani
głośno swarzone. Mąż i żona tego nigdy nie-
czonia, tak że inni słyszą; do żmółków czeladnych
często mileją, albo ich napominają niby w prze-
chadzaniu, lub jednym słowem przypatrzą. Którędy
w ucho tego wpadnie, komu podobno słuchać. Gdy
kolwiek co osobliwego się stało albo gdy miara już
napelniona, wtedy wołają grzesznika do izby, a
zwłaszcza nieznajomie ile możliwości, lub szukają go
przy samotnej robotcie, aby go wyswarzyć między
czterema oczami, jak zwyczajnie mówią, na co pan
się zawsze sposobnie przgotuje. On swarzy bez
gniewu jak ojciec niezataja nie grzesznikowi, ani
najlejszej rzeczy, lecz i sprawiedliwie z nim postę-
puje, wystawia jemu przed oczy następki sprawo-
wania się jego w przysłów czasie. Słowo paneczek
doleczył, tak się uspokoi, a dolegliwość tak dalece
sprawdźona, że ani wyswarzony, ani inni na pa-
neczku nie niepostrzeżę, ani gniewu ani złości. Ta-
kowie swary mają po więtszej części dobre skutki we-
dług ojcowskiego postępowania, które tu panuje;

według poleru, i łobę czynione będą; według szanowania dla świata.

Gdy paneczek w chlewie zgola się obrzędził, wtedy Michał przyszedł za nim, lecz milcząc; nie mówili do się ani słowa. Jak głos z czeladniczo do śniadania zawołał, tak paneczek, siedzący do studiowej kuchenki, tam ręce umył; lecz Michał jeszcze długo się kłócił, niż za nim przyszedł. Wyłby może do śniadania całe się nieznalazł, gdyby go sama pani ustami swemi niewołała.

Wstąpił się swoją twarz, położyć, która była czerwona, ślona i krwawa. Niewiedziało iż lepiej, przed tą rzeczą się wstąpić, niż z jej następstw: lecz miał się tego doznać.

Przy stole niepomiano nic, ani jedne pytanie, nie jemu nie przłożone, nawet sędziach osób służebnice położyć niemogły, ponieważ paneczek i paniułka uważają twarz mieli. Lecz po najedzeniu gdy służebnice misę wnosili, a Michał, który na ostatku się nasycił, łokcie ze stoła wzięwszy rękę na głowę wsadził, więc pacierz odprawiając wołać chciał, wtedy rzekł paneczek: „Podaj a słuchaj!” udamy się do izby zamknął drzwi za sobą. Paneczek usiadł przy stoliku, Michał został przy drzwiach jako lelel, tak iż w każdym okamgieniu mógł się stać lub krakowym lub skrępowym. Michał był wielki, piękny młody, niemając jeszcze dwudziestu lat, pierwszego wyglądu.

Słuchaj, Michale, zaczął paneczek, dłużiej tak
iść nie może, tyś jest za długi, twoje nocne koła-
tanie i obżarstwo powtarzają się za często, konie
moje i krowy niechęć żadnemu powierzę, co ma
głową pełną gorzalki, takiego niemogę puścić ze
światłem do stajni, a osobliwie tobąę palącego jak
ty; już za wiele domów i leśkomysłności popalono.
Niewiem, co ty sobie myśliś i dumaś, co z tego
ma być?" Michał odpowiedział, iż i leśkomysłno-
ści jeszcze nie złego nie uczynił, swoją robotą je-
szcze zawsze odprawił, za niego nikt nie potrzebował
robić, a co on wypije nikt za niego niezapłaci; co
on przepije, nikomu nic do tego, on przepije swoje
pieniądze. „Przecież to mój parobek, odpowiedział
pan, który swoje pieniądze przepije, a kiedy dzieje
się, to na niego składka, a ludzie mówią, to jest pa-
robek gospodarza, nie wiedzą, co ten sobie myśli,
że jemu wolą da i że takiego sobie trzyma. Je-
szczech żaden dom i leśkomysłności nie spalił, lecz u-
ważaj, Michale, nie byłoby to za wiele jeden raz,
a miałbyś ty jedną spokojną godzinę. Jebyś myśleć
musiał, iż dom mój spaliłś a gdyby my sami i
dziećki nasze tam zostać i spalić się mieli? A co
o twojej pracy? Wieleby mi było, gdybyś leżał
czekał dzień w łozu. Chodzisz w spilu, nie widzisz
nie stoisz, nie czujesz nic, a podrypał się chodząc
włoko domu. Żadno się tobie przypatrywać. W
takich dumach się znajdujesz, że można poznać, iż

nie innego nie mógłś jaś o szpetnej osobie, z któ-
rą się zadawaś." Michaś odpowiedział, iż z żadną
szpetną osobą się nie zadawa, ponieważ takowej nie
przyjmuje. A gdy panu swemu w robocie niedo-
godzi, taś chce służbę opuścić. Ale taś to po dziś
dzień, że niemożna żadnemu panu dość robić, cho-
ciaż w ciągu pracuje; jeden gorzej jaś drugi.
Wsta czym dalej tym mniej chcą dawać a jedzie-
nie codzień gorzej. Na końcu trzeba będzie muchy i
rożne robaki zbierać, aby mięso i okraja w warzy-
wie było.

„Słuchaj, Michale, odpowiedział paneczek, taś
niebędziem między sobą rozmawiali, tyś jeszcze nie-
trzeźwy, niegobziło się mi jeszcze z tobą gadać. Ale
mi ciebie jaś, byłbyś inacej porządną młodziaki i
mogłbyś robić. Przez niejaki czas wierzyłem, że z
ciebie co dobrego będzie, i cieszyłem się. Lecz od tego
czasu, gdy pijanstwo i potkulowanie nocne porządek,
stał się wcale inakszym człowiekiem. Nieobaś na
nie, jesteś złosliwym, a gdy człowiek ci co prze-
mowi, zaraz mu złe słowo zadaś, albo przepro-
wadziś cało tydzień w złości. Wprawdzie się za-
dawaś z nieczłowiekami osobami, pamiętaś, iż będziesz
niechętny! Nie myślij, iż niewiem, że ty do
Czubichowej Łowizy chodzisz, chciejś możeś wydać
za drugich, pół żwiesz grzechy drugich cierpieć, i
pół żwiesz w drogich latach się zapędować, jaś
wiele tysięcy innych, którzy prawie taś czynili jaś

ty, gnąbując się teraz w biedzie i w drogich latach. Ponieważ temu, co nie nieumie, co zawsze za mało ma, co albo zebrał albo dłuższe albo głód mrzeć musi, trwają drogie lata, chociaż i wyczerpało tano, od roku do roku aż na wieki. — Idź teraz, namyślaj się, a gdy się niechcesz odinacząć, tak wolność w imieniu Bożym idź, niepożadam ciebie więcej. W ośmiu dniach daj mi odpowiedź.

Michał mruczał sobie, że się wnet namyśli a niebrał jemu ośmiu dni do tego; lecz paneczek czepił, jakby niesłyszał.

Słoro paneczek wyszedł, spytała się żona jego, jak zwyczaj: „Cożes mu mówił a co on zaś odpowiedział?” „Niemożem z nim wstąpić, odpowiedział paneczek, Michałowi jeszcze niewysumowało, ponieważ się niewyspał; byłoby lepiej, gdyby był aż na drugi dzień z nim gadał, albo na wieczor, gdyby go była naturalna niewłada struszyła. Terazem mu dał czas do rozmyślenia, chcąc ocenić, co z tego wypidzie.”

Michał wyszedł bardzo jadowity, jakby mu naswieższa krzywda się stała. Wyczerpał siłki na stronne ciskał, jakby wyczerpał w jeden dzień miało być spuszczone, a na chudość becał, tak iż panu wyczerpał siłki drżał; lecz on się nieodzywał, jedyny raz mówiąc: tylko powoli! Michał zaś z swojemi społeczeństwami nietrzymał samuratswa, krzywo na nich poglądając. Ponieważ go paneczek w przyto-

mnoszei drugich niewyswarzył, tak sam niechciał
fromotę swoją im wstawać; a gdy z nimi waru-
nie trzymał, tak myślał, iż oni, na sronie panowej
będąc, jego przeciwnikami, podług głęboko prawdzi-
wego wdrofu: Kto nie ze mną, ten naprzeciw
mnie. Wice mu niśt przeciwno nie dał, żeby mo-
wić miał: Niech mię ten albo owten weźmie, gdy-
bym miał jedną godzinę dłużej zostać jał pół mo-
jąs.

Powoli jemu zamęt i głowa wosiedł a człon-
ki jego się stały niewładne. Niewładza nietylko
w ciele panowała ale i w duszę jemu posła. A
jako niewładnemu ciału wosiedło, co czyni, trudno
i przysto, tak też i niewładnej duszę wosiedło ciężko,
co czyniła i co ją porać ma. Z tego się przed-
tem śmiała, z tegoż teraz płakać miała, a co jej
przed tem radość i uciechę czyniło, to jej sprawuje
teraz groźotę i smutek.

Michał, jał długo pijanym był, gorzał się i
pana swego, a skoro gorzałka mu zgłowy wowie-
trzała, gorzał się i samego siebie. Dwadzieścia
i trzy grosz przysłał mu do pamięci, które był w
jeden wieczor przeprowadził, na które zgola dwa
niedziele pracować musiał niż ich zarobił. Gorzał
się i roboty, która by więcej zarobił, i gorzałki, którą
pił, i lekarzmarza, który je podawał i t. d. Du-
mał o tym, co jemu paneczek o Czubachyego powie-
dzał; czym dalej tym więcej go strach obymał,

tał iż mu pot na czoło wystąpił. Teraz jemu nies-
ktore rzeczy na onej osobie podejrzliwe się widzia-
ły; a powinien on miał być, za żonę je wziąć?
Ustawicznie musiał o tym dumać, a gdy w pocie
oblicza swego tak dalece się namyslił, iż to wsty-
siko nie nie świadczy, i żadne niebezpieczeństwo się
nieznajduje; albo gdy skuteczną środek wynalazł,
jałby się z niebezpieczeństwa wypychać mógł, a
uwiąz na łańcuch chodow, posłać niewiastry do do-
mu się przybliżającej, tak wstąpiłie może i pociechy
razem go opuściły, jak łupa słomy, w drobnej ogień
się wznieci, nogi mu poczynają drżeć a on uciekał
do chlewa albo na kłepisko. Za każdą chustą u-
jrzał Łowcę, a kto tylko we drzwi zaburdomał,
tak on zadryał jak liść klonowy, myśląc, iż Ło-
wcyza stoi chcąc go wycelować. A jałby się miał
żenie? Tak nie miał żadnych pieniędzy, kupcowi i
krawcowi jeszcze za ostatnią obletę dłużał, miałby
tylko trzy całoch i czterech dorawych łosów. Ktożby
mu miał pożycić pieniędzy na oddawino, ktoż za-
płacić za weselne obzienie, a jakim sposobem miał-
bo żonę i dzieci wyżywić i długie zapłacić, gdy te-
raz sam sobie pomody niemógł?

Gdyby był pieniądze miał albo się nie bojał
Łowcy Czubuchowej spotkać, takby był do psoty i
je strachu za gorzka poleciał, aby w niej utopić
żłość, gryzoty i kłopot. Tak musiał w domu zo-
stać, połamowając się tak mało ile mógł przed lu-

bziami, a krując się w każdym osamgnięciu do
stajni, sporo kobietę ujrzał.

Gospodarz i żona jego czynili, jakby na Mi-
chała nie dbali. Lecz to tak niebyło. Gospodyni
po kilka razy do swego męża mówiła: Michał spra-
wuje się tak dziwno, jak go nigdy jeszcze nie widziałam:
może go za mocno wyswarzył? Wąży tego nie chciał
wierzyć, mówiąc, iż Michał nie tylko na niego je-
dnego żłość ma, ale na cały świat, a może wpra-
wdzi na siebie samego najwięksią, lecz pomagając
się na drugich. Na niedzielę chce jeszcze raz z nim
rozmawiać, takim sposobem niemoże dalej postępować
być, raz musi stuleć się stać. Na co żona
odpowiedziała, żeby tylko za ostro nie postępował.
Michał nie nagorczył, wieś, co masz, a niewieś co
dośłanieś.

Rozdział wtóry.

Wdzięczna niedziela w pięknym domu go-
spodarskim.

Niedzielę Pan Bog dał, jasno, wdzięczną,
prześliczną. Ciemno-zielona trawa ojobiona była
piękną rosą. Dość głośne śpiewy i wspaniałość
ziemiska rano ocuciło gospodarza, którego z poboż-
nością się przechadzał po polu od Pana Boga bło-
gosławionem. Cieszył się nie tylko z platu, któ-
rego raz za obfitość miał pozyskać, ale raczej z ka-
łki Bożej, która ziemię napełnia, codziennie się odna-

wiając. Wspominał na to, iż wszelka roślina i każdy zwierzę stworzyciela wychwala; także by miał każdy człowiek czcić, a nie tylko usłusi, lecz całą śpinością swoją, jak drzewo w swojej wspaniałości, jak pole w obfitości swej. „Chwała i dzięk Bogu!” myślał sobie, ja z żoną i z dziećmi chcemy Pa-
nu służyć, a On się nami brzydzić nie będzie. Wro-
też jesteśmy ubogimi grzesznikami, mając słaby po-
czątek pobożności, lecz my mamy Jęgo w sercu,
niezapomianego Jęgo nigdy przez całą dzień, ani
jemy ani pijemy, cobyśmy jemu nie dziękowali. a
nie tylko słowami ale z całego serca.” Ale gdy na
Michała wspominał, jak go Pan Bog obdarzył zdro-
wem i siłami, a jak Michał stworzyciela swego
zapomina, jak dary Bożie źle używa, tak serce je-
go smutkiem było obciążone a on się ciężko i długo
zastanawiał myśląc cobyśkolwiek jemu miał powieś-
dzić, żeby się znowu stał chwale Stworcy swego.
Dusza swoja własna jemu wiele świadczyła, prze-
cież też i duszy innych; a jak się litował, kiedy pa-
robel albo dziewczę cielesnie zachorzeło, tak też jemu
polesno było, gdy ich duszy w niebezpieczeństwie
widział. To nie wszędy tak jest. Najwięcej częst
ludzi o duszę swą nie dba, więc i na duszy innych
nieżwaga. Toż to najgorsze złe naszego czasu.

Tak się panieżył zanitężył nieumysłnie, a
matka już dawno opowiedziała, iż chciała do stołu
zwołać, skoro by ojciec się powrócił. Gdy teraz do

czeladnicę wskazywał, spytawszy się wdzięcznie: czyli już
 ugotowała? a gdy jemu wdzięcznie odpowiadano,
 że już dawnobu mogło jedzono być gdyby był
 przyszedł; skimkolwiek rozmawiał? a gdy uważnie
 odpowiadał: „z Panem Bogiem,” tak żonie jego
 żywo w oczach stało i zdumiała się na niego poglą-
 dając, a służebnice parobki zawołali, i śniadanie
 na stół postawili. Z głębokich myśli swoich spitał
 się paneczek: „kto pojedzie do kościoła?” Żona odpo-
 wiedziała, iż to jej przedsięwzięcie aże się już przy-
 ozdobiła, żebo na pewny czas ścieć mogła; i nią
 współ zawołali działali słowami głosami: „Matko,
 ja chcę i tobie!” Lecz dwa parobki i dwie dziewczęta
 milczeli. Na pytanie: czyli żaden z nich iść nie-
 chce? jednemu bógom, drugiemu straszak trzeba było.
 Żaden nie miał chęci iść do kościoła, lecz wymówił
 wiele. Tak rzekł paneczek: tak dalej iść niemoże.
 Dziwuje się wielce, iż im do wszelkiej sprawy cza-
 su stawa, tylko do napędzenia demu Bożego nie.
 Z rana nie można żadnego z domu wodzić, ale
 po obiedzie tak, jakby ich z działu wystrzelił, i po-
 jno na wieczor jeszcze żadnego niewidać. To jemu
 licha rzecz że do wszelkiej swobodzie ochotę mają.
 tylko starania o swą ubogą duszę niepokazują. I
 prosto im opowiada, iż żaden gospodarz czeladni-
 kowi nie dowierza, który Boga w sercu niema, sta-
 wiając się Panu Bogu niewiernym. Gdy cokolwiek
 Bogu niewierny, jeżeli może się spodziewać, że mu

Pan Bog ma wiernym być? Jednaś on tego nie-
chce, a dziś niemają żadnej przyczyny, w domu
zostać, aby się porzuciwać. Procy tego znajduję
się różne trudne rzeczy do sprawowania. Trzeba
czterdzięści funtów soli, po librá obie służebnice iśe
mają. Jan (drugi parobel) ma iść do włyna
spłacać się, kiedy plew dostać można.

„Leci ojcie, rzekła matka, ktoś będzie objad
spłował, kiedy wspaniałych wygonisz?” „I, odpo-
wiedział ojciec, Maryla (dwanaścioletna córka) mo-
że przysglądać do objadu; musi się przyzwyczaić, że-
by jej co powierzyć można. Michał zostanie przy
mnie w domu; niewiem co i cielną krową się stać
może; ona się widzi bardzo niepokojna; czasem się
ciclać niespodzianie znajduje a kiedy przy tym nie-
tego nie maś, tak licho idzie. Mowięce spojrzaj na
jęną i uwagę. Teby jej na pamięć przyszło, iż
ojciec tylko i Michałem zostać chce, aby i nim ro-
zprawioł, i że dla tego wspaniałych wysła, żeby dzie-
wici uśców nieśroiki tam gdzie im nietrzeba. Te-
raz matka domowa poganiała obie służebnice, które
się powoli wytrącały, oczywiste czyniąc, jak im
niemilo do łosciola iść i teraz już się myć i cie-
sać, w strachu, że po objedzie czystości na nich
niebędzie znać. Dwa razy na dzień się stroić to
jeszcze Bogu dzieła nie zwyczaj u dziewców gospo-
darstkich. Parobelowi też niebyło prawie; mówił,
że jeszcze brody niegolił, że brzytwa nieosiła; on

mbłał sobie, w niedziele doleceć a w tygodniu je-
dać wprost. Ale panceżel odpowiedział: tym cja-
sem mojęsi wziąć moją broń i tu w izbie się pu-
cować. Takowe rozkazy były nieodmówne, lecz
ciężkie do wykonania. Pani musiała dzieńgi raz
napominać. Sama już dawno się wyśkołowała,
mówiwszy swemu Janowi: „Zij i Bogiem! i nie,
postępuj ja ostro!” a corec rozkazywszy, nie ja wiele
drew przykładać, ponieważ mięso od jałowicy, a
Kłódki cjasem długo prawi, osobliwie przy drzwiach;
już stała i dwiema dżiatkami przede drzwiami,
jawnie ociekując kulebnicy. „Coreczko, mówiła,
idź a powiedz im, iż poję wprzód a one nastła-
dować mają, śpiesząc się, żeby w leszczcie było ni-
jeżwonia” A tak puściła się wprzód, dżiatki wjo-
dąc ja ręce.

Czwierć godziny później biegła już samą dro-
gą dwie dziewczęta i upoczonymi twarzami. Na-
jem stała więksi spotałszy się: „Właści torbę do
soli?” „Niemam, odpowiedziała, myślałam, iż
ty ją masz.”

„Musisz się po nią wrócić. Lecz ile możno-
ści, ponieważ paniulla uragać będą, gdy się zapo-
żnim.” Tu także było jak wszędy na świecie; sta-
rka składała winę na młodszą, która powinna bu-
ła, po torbę się wrócić. Tak też na świecie się
powodzi: gdy wyszły co żurli, wraz winę kładzie
na niższego.

Tym czasem paneczka się opucował, po chlewie się obejrzał, stał na murawie pod dachem, narozkając sobie fajkę i myślar, na ławę przed chlewem się usiąść a tu Michałowi, który jeszcze w chlewie był, do serca gadać. Tak stojąc i myśląc ujrzał wózek, który z drogi do niego skręcił na ścieżce ludzkiej siedzieli wielcy i mali. Wnet poznał siostrę swoją z jej meblem i trzema dziećmi, jednę jeszcze przy pierści. Z serdecznym pozdrowieniem wyszedł im naprzeciw, lecz zakłopotał się, iż sono w domu nie było. Goście się zaraz o domowej matce pytali. Wszyscy poszli do księcia, odpowiadając, lecz wnet się powrócą. Poprowadził ich do izby, lecz swager nie mógł zaniechać, za Michałem, który konie odebrał, do stajni się udać, aby zobaczyć, jak będą przojrzane, i usłuchać, jak Michał je chwalił. Dość też Michał czynił. Dziwowieście ułożyło mu na sercu, ponieważ postrzegł zamiar paneczki, a gdyż ten nie dał się wyłongać, tak Michał się stał wdzięczniejszy niż przez cały to dzień. Dzieci zaś swojej córce rozkazywać były, ławę gotować. Sam poszedł do stajni smierając zebrać, wziąwszy twarogów i cały chleb z sobą, podał wszystkim córce swej, która się pilnie uwiązała, aby matce i ciocie pokazać, co już wykonać może. Zaprawę w przefem czasie wszystkim zgotowała, a ciota nie mogła utrwać, dziękując wychwalać, jak chwała i pilna była i piękną ławę zgotowała. Tej Zuzia nieby-

Łaby tak sposobna. Chciał 27 niedziel starża.
 „Tryno, rzekł ojciec domowy po śniadaniu, jeszcze
 długo nie po łazaniu, sprowadziłabyś mi wielką
 radość, gdybyś w panwie łuch upiekła. Stara
 moja ciebie się będzie, kiedy wrócisz się wszystko
 nagotowano znajdzie. Jest pomazła w sklepie, ko-
 rze przyniosę.” „Nie, Janie, ja tego nieuczynię,
 odpowiedziała siostra. Nie trzeba łuchów, a zaś
 nierada piekę w czułej panwie i pomazce. Wniebo
 też niemilo było, gdyby drugi z moją pomazką go-
 spodarzył.” „Ty robisz więcej komplementy niż na-
 śa pani Księżowa,” odpowiedział brat. „Czemuś,
 co ona uczyniła?” spytała się go siostra. „Pan
 Ksiądz i żona onegdaj tu byli a tedy mojej starej
 też w domu nie było. Ona czasem długo z
 domu niewychodzi, a na każdy raz sporo wychodzi, do-
 minie się goście znajduję. Tak powiedziałem im, żal
 mi, że starej w domu niema, bowiem bóm łuchy
 mieli. Wiem prawie dobrze, iż państwo łuchy ja-
 dają. „S, ja upiekę, odpowiedziała pani Księżo-
 wa, dajcie mi tylko pomazki, mąkę sama znajde.”
 A tak napiekła, iż w całej wsi puchniało. Moja
 stara, wróćąc się, warczała; powiedziała, iż taką
 niewspodliwą jeszcze nigdy nie była, chociaż Włochy
 nienawiedziła. Siostra śmiała się z tego, ojciec
 domowy zaś wyszedłszy rzekł do córki: jeszcze wię-
 cej mięsa trzeba w garnel i śliczną sosę, a ro-
 zym matce wszystko nagotować do łuchów. Corceja

byłaby wstąpiła sama sprowadziła, gdyby na szczę-
ście matka wręciła niebiosa się wrocila. Sprę-
na przyszła. Z daleka wbieł przed domem stojąco
postrzegła a zaraz stojąco jej przed oczami, co czyni-
miała, aby je chwalciono za objad. Niz do izby
weszła, spojrzęła po garłach, a obaciwszy przybr-
nione mięso i sponę, bardzo się zdumiała mówiąc:
niemysłakam o tym, iżby to komu na pamięć
przyszło. Potracę się, jedząc i śmierzając na świecie,
co z sobą jestę się niewrocili, objad przeprowadzili,
po objedzie zaś inne zabawy mieli.

Paneczek zaprowadził swagra do stajni, aby
jemu pokazał swoje dobytki. Killa toni wyprowa-
dzono i o wartości ich rozmawiano było. Z igd
poszli do krow. Jan powiadał, jak długo
każda cielna i jak wiele mleka daje, jak
łubra droga i jak się jemu w łupi z niektóry
poścęściło. Tym czasem swager rzucił oko
na jedną pigłą czarną jałowicę, o której
się najbardziej doppywał, naostatek spytawszy
się, jak droga. Jan odpowiedział, iżby jej
po prawdzie wcale być niewarto a gdy jemu tole
i tyle niegdzie podano, tak ja nieprzera. Swa-
ger odpowiedział, iż tyle daleko za wiele. Wpra-
wdzić to dobra stula, lecz już daleko tęskę widział,
ma walny łeb a niema pigłnego czterolanczastego
wynienia, ale z cielakiem przypadzie na dobry czas
ponieważ w on czas dwie krowy zapuścić musi.

Targowali się długo aż o jeden taler, lecz jeden drugiemu niechciał ustąpić, a tal i handlem nie przysli do skutku. Teraz swoger prosił o cielaka od tej krowy, gdyżby jasełka była, a Jan przyzwolił, że nie za droga będzie, ale właśnie tal, jak zwycaj w handlu bywa.

Tal przysło poobjedzie. Nad wieczorem Trona szukała meja chcąc go opomnąć o powroceniu ku domowi. Odgadowali ich, mówiąc, iż jeszcze ja przysło i jcho do ich przysli. Gdy osobliwie matka domowa nalegała tal jej przysłali. Na siłę zaś wystawili porządną ławę, wielki talerz, poważli, łuchów, pig'noch, łokarów, płachcie miodu, i wisień mużo, twarogów, śniki i śodniego wina. Trona ręce załamata pytała się: coż bratowa sobie myśli; niedawno objad odprawili a nasyceni są aż do jutrzejszego zaranku. Gdeby raz ich nawiedzili, talby im się nieślata goście przyjąć; niewiedziałaby, złod tyle wziąć. Lecz matka domowa na to odpowiadzała, iż tożo i niej śodzić chce, ponieważ przyjęcia u niej się nauczyła. Kto ich nawiedzi, będzie niewolono przez cały dzień do jedzenia. Gdy jeszcze wprowadzie trochę łuchów i ławei uspowali i wina, na zdrowie sobą piąc, tal wśledli na wójeł już dawno przysposławano. Po objachaniu gości wiele obrzędu było, a wierzera później się odprawowała niż zwycajnie. Przy wierzery rzeł ojciec: „Matko, trzeba nam światła

przygotować; Michał i ja musiem krowę w nocz opatrzyć, ponieważ się ociepli jeszcze przede dniem." Michał odpowiadał, że Jan siągnąłby przynajmniej, w nocz pomody pilować, a gdyby było, tedy jeszcze czasu dość, paneczka obudzić. Ale paneczek rzekł, żeby Janowi odpowiadał, jemu nieprzyjemno, obcych parobków daremnie i bez pytania nie trześć. Sięgnął Jana jutro potrzebuje a codziennie się doznać można, jak wiele parobek świadczy, co nie spał. Michał mądry był, iż spółparobek mógłby jemu pomody pilować. Paneczek na to odpowiadał, że tym razem woli sam przy tym zająć się. Długo raz było, przecie teraz jego przytomności potrzeba. Michał musiał panu na wolę dać.

Rozdział trzeci.

Nauka chrześcijańska, w nocz odprawowana.

Powiesiwszy światło w chlewie a koniam na noc dawno, posłał paneczek sam krowę, która nie spokojnie tam i sam się kręciła a w niespolójności swej leżeć nie mogła; mówiąc: jeszcze przejdzie godzina albo dwie, mogliby na dworzu jeszcze na ławę posiedzieć, tobać paliwszy; krowa się dałoby, kiedy jej czas przyjdzie.

Była sporna noc, należąca po części do

wiosny, po tęscei do lata. Mało gwałb' błyskało się na niebiosach, głośne płasania, oddalone jazdy czasem przerywało cichosć nocną.

„Majesz się już namyslił, Michał?” spotał się paneczek, gdy na ławce przed chłosem siedzieli: Michał odpowiadał, lecz już niezłaskliwym głosem, iż jeszcze tejżes myśli. Wysłanego przysię niechce, lecz na końcu zdarzyłoby się jemu zostać. Da miał już one powściągnięte przysiężne zdanie, iż niepowinno wyjawić, kiedy kto na co uważa, ponieważ wtedy przeciwnił pojoteł z tego ciągnie. Wzięc o na cichosć i uwaga wieśniaków, z której dziwność się potrzeba. Jednaków one zdanie, rozszerzając się i będąc włożone, niewymownie wiele złego czyni, ponieważ niezliczoną liczbę ludzi rozłącza, czyniąc ich nieprzyjacielami, tam martwość płodząc, gdzieby gorliwość panować miała, a z martwości zaś niemowność czyniąc, dla której przysięcielowi wysłanego dobrego ciarki przez plecy przejdą. Szcześliwym sposobem paneczek też był powolnym, niegniewając się z tego, ale mówił: że jemu też weale toż samo, niema nic naprzeciw Michała, lecz niechce dopuścić tegoż rzedu; dziwi się, kto przemienił, albo czyli jemu niewolno, w domu swym co przemówić, żeby przez całą igrzyskę dobrego słowa nieubłogał i swarz widział, którąby całą A. meryę otruć można było? „Za wtem niemogę

rzekł Michał, swasno wygląb, to moja wdzięczność,
a gdyś osobliwą twarz miał, to nie dla paneczki;
niemam się ni na tego użarzać. Lecz jestem u-
bogi parobek; a niemiałemby nigdzie wyjść, ani
się rozochocić? miałemby na świecie być, abym się
z tego doznał, a gdybym raz chciał swoje biedz ja-
bać i się rozochocić, wraz wszędo na mię po-
wstają, chcąć mię za nie mieć. Kto tylko mnie
zastrieć może, ten się sprzeciwia. Tym sposobem
niemogę także mieć wdzięcznego wyglądu."

Paneczka na to odpowiedział: mogłoby się prze-
świadczyć, iż jego niechce w nieszczęście wprowadzić,
iż i przeciwnej strony wcale inaczej myśli. Gdy
w nieszczęście wpadnie, tak sam przyczyną do tego.
Gdy młodziak i nieczciwymi osobami obcuje, sam
tworczą swego nieszczęścia a nikt inny. Wie pra-
wie dobrze, że każdy się tym pociesza, iż niepotra-
fi jego też drugiego; jednakoż także jednego po-
trafi, a chociaż temu siedem razy przešlo a drugi
zamiaszt niego w sidła wlaży, tak esmy raz dosta-
nie się jemu; miałby tylko na to baczyć bóg.
Lecz jak długo w siódkach się nieznajduje, wśmiesz-
wa się ze wszystkich, mówiąc na przykład tym, kto
go jego ostrzegają; a gdy raz w niewoli się znaj-
duje, tak wszyscy winę mająć mieć do tego, a tak
narzeka na wszystkich, że nieszczęście od niego nie-
odwrocili. „Nieprawda, Michale, w ten sposób
miałes strachu dosyć, jużes był w siódkach. Wi-

białem prawie dobrze, jakś przed każdą kobietą
szerał, za każdym płotem Łowużę widując. Strach
swoj położył nam i chudobie naszej, jak ciomą
wiele innych służebników, którzy żość swą wyle-
wają na państwu i na rzeczach ich. Strach twój
w tym tygodniu był przeciwną twego spojrzenia
tego, nie co innego. Procz strachu tego dobrze
by się powodziło, jak nam samym. Zaprawdę
Michale, powinienes dzielnego żywota poniechać,
ponieważ cię niebezpiecznym czyni, a takiego pogo-
rsunku, jak w przeszło tygodni, niechęć dla ciebie
mieć."

Michał odpowiadał, że jeszcze nic lichego nie-
uciwni. „I, dziwuje się wielce, rzekł paneczek,
co pijanstwo co dobrego, a siły z Łowużą wy-
strawiane też nie co sławnego; pewno przy tym
podobne przolazanie przestąpione." „O, jeszcze daleko
gorzej ludzie niż on, odpowiadał Michał, jest wie-
le gospodarzów, do którychby się niechęć liczył.
Do tego niechęć nie mówić, odezwał się paneczek,
ale lichy człowiek drugiego dobrym nieuciwni, a
gdy niektórzy gospodarz żarłok albo pijak, tak Mi-
chał się tym niewymowi, kiedy sam łapałiem.
Choć wolno sobie raz uciechę sprawić, odpowiadał
Michał, choćby wycierpiał. gdyby się niemógł nigdy
rozweselić? „Lecz Michale, coż to za uciecha, kie-
dy potom człowiek przez cały tydzień zasmuczony?
Coż to za uciecha, która człowieka na cały żywot

biednym i nieśczęśliwym uczeni? Takowe nie-
chaj są nęta diabła. Zapewnienie wolno się rozo-
choć, lecz dobreimi i wolnemi zabawami. Też
to prawdziwy żal, jeśli człowiek dobro lub лихо,
kiedy na dobrych lub na złych zabawach swoje u-
ciechy ma." „O, możecie dobrze wieść, odpowie-
dzał Michał, wy macie najpiękniejszy grunt i
całej okolicy, chlewo pełne chudoby, spichrz pe-
łen zboża, dobrą jęzgo jedną od następnych, piękne
działy; możecie się cieszyć, ponieważ posiadacie do-
bra i lirowe uciechy macie. Gdybym ja te po-
siadał, nie miałbym w myśli bałamustwa ani Lo-
wjo. Ale co ja posiadam? Byłbym ubogiem
młodziakiem, nie mam żadnego człowieka na świe-
cie, choć o mnie dobrze myślą; rodzice mi obu-
marli, a siostry każda staranie o sobie mają. Li-
cho mienie jest cięła moja na świecie: skoro
zachorzeję, już mnie nikt niepozada, a gdy raz u-
mie, pochowają mnie licho jak psa, a żaden człowiek
mi niezapiewa. O czemuż nas niezapada, kiedy
się na świat narodziem!" Tak wielki, mocny
Michał zaczął rżewnie płakać. „Ilkował Boże
rzekł pancezet, w tak lichym stanie się nieznajduiesz,
Michale, gdybyś tylko wjarek dał. Poniechaj dzie-
kiego sprawowania się, tak jeszcze porządnom miejscu
będziesz. Nie jeden więcej nie miał jak ty, a oto
teraz posiada dom, oborę i chlewo pełne chudoby." „
O, po te lata tak się nieślawia, odpowiedział Michał,

trzeba więcej szczęścia do tego jak on ma. „Też to głupia gadła, odezwał się paneczek; jak człowiek o szczęściu gadać może, który wszystko przetraci, co jemu w ręce przyjdzie. Jeszcze nie postrzegł żadnego grosza, choć się w ręlu opierał, chcąc go zdobyć. W tym to fela, iż wiary nie ma, że z ciebie jeszcze porządny człowiek stać się może. Myślisz sobie, żeś ubogiem i ubogiem zostaniesz, i nie nieświadcysz, a dla tego też ubogiem zostaniesz. Miałeśby inne myśli, zaraz był się inaczej powoził. Ponieważ wszystko od wiary o sobie zależy.“

„Ale dla Boga, paneczku, jakżebyś mógł się stać bogatym? Tak małe wyto mam! jak wiele odzienia potrzebuję! przysięgam jeszcze mam długi! coż pomoże czuwanie? a niemiałemby żadnej uciełki mieć?“ Ale dla Boga, odpowiedział paneczek, jak z sobą dalej się będzie powodziło, gdyś już teraz zadłużony, kiedy jeszcze ni o tego staranie nie masz? Tak się musisz stać kajdakiem, którego nikt niepożąda: jawisz mniej zarabiaś jak ci potrzeba. Nie, Michale, rozmyślaj tylko sobie, tak dalej iść niemoże. Teraz jeszcze czas, szczerze powiadam, szkoda ciebie!“ Michał mówił: „Coż mi pomoże takowe skowerytło, niezaprac sobie przetoń wesołych dni? jednak ja nicem będę; ubogi młodzian, jak ja jestem, zostanie ubogiem.“

„Dbaj tylko do krowy,“ mówił paneczek.

Jak Michał z odpowiedzią przyśledł, iż krowa się je-
szcze łzeć i tak przeto się nieocieli, rzekł paneczek :
„Codziennie o tym myślę, jak Pan Ksiądz z nami
przez latachyżyci o służbie rozmawiał i jak wypra-
śnioie tę rzecz wołował. Powinno było, wiara je-
mu dać i niejedem szczęśliwym się stał, który mu
uwierzył. On mówił: Włoscy ludzie odebrali od
Boga dwa wielkie stamy, od których interes cią-
gnąć trzeba, zwałszcza siłę i czas. Dobrym używa-
niem onych powinniśmy pożytkować doczesny i wie-
czny żywot. Teraz niektóry nieposiada nie, przy-
czymby siłę swoje ćwiczył a czas swój pożytecznie
używać mógł; więc niech użyje sił swoich i cza-
su swego temu, który za wiele pracy, lecz za mało
czasu i sił ma, za pewną nagrodę: to się zowie
służba. Nuż teraz to niebezpieczna rzecz, iż najwię-
ksza część służących służenie za niebezpieczcie poczyta-
ją, a państwo swoje za nieprzyjaciela albo przy-
najmniej za wrogi. Więc powinien każdy, który
służy, służbę niepoczytać za niewolnicztwo, ani pa-
na za nieprzyjaciela, ale raczej za uczybę a pana
za dobroć Bożą. Ponieważ cożby mieli ubodzy,
to jest tacy, co tylko czas i siłę, więc wiele posia-
dają, poczęt, gdyby im nikt nie roboty ni zapła-
ty dać nie miał. Służbę powinni poczytać za o-
sługę, aby się do roboty i pracowitości nałożyli i
dobre imię sobie pożytkali między ludzmi. W tej
mierze, jak panu swemu szczerzy, sami sobie szczerzy,

a co pan i nich pożytkuje, sami sobie pożytecznymi.
Z czego to uciechę ma, o tym też mówił, a gdzie
człowi śkarb, tam też i serce jego, mówił pan
Ksiądz. Kiedy parobek służbę swą w moli ma a
przedsięwzięcie w sercu, żeby się stał Bogu i lu-
dziom upodobanym człowiekiem, wtedy diabeł nie-
ma żadnej mocy nad niem, niemoże go złem ob-
darzyć, złem rzeczami, o których dzień i noc mu-
śli, tak iż chęci niema do swej pracy, złem rze-
czami, mówił pan Ksiądz, które go jeszcze pocią-
gają od jednego wysięplu do drugiego, wewnątrz i
zewnątrz go pożywiasz. Tak powiedział pan Ksiądz;
widzi się mi, jakby to dziś się stało, gdy nam to
opowiedział, a jużem się po sto razy doswiadczając,
że on prawdę miał. Wziąłem sobie te przedsię-
wzięcie, sobie to opowiedzieć, ponieważ to weale
na ciebie się pociąga. A gdybyś tylko wiarę dał,
tak stałbyś się jednym z następnych młodzieńców
a miałbyś się raz tak, jak tylko pożądaś.

Rozdział czwarty.

Tak licha osoba uży parobkowi i potwierdza.

Odpowiedź Michałowa łrowa rozczeniem prze-
rwała. Teraz nastąpiła robota, rozmowa niemożła
dalej być prowadzona. Wszystko było dobrze, a na
ostatku urodził się węgny czarno cielał i białem
blesem, jak oba jeszcze nigdy takiego cielała nie-
widzieli, który miał być przychowany. Michał

był przy tej sprawie jeszcze rąk tak pilny i baczny,
jaś zawzięte, z ciętalem obychodząc się wcale powo-
lnie, zgoła łagodnie, a oglądając go z osobliwą
przychylnością.

Gdy się obrzadzili kole łowu i z czosnkiem
pięć jej dali, poczęło się świtać a oni czasu nie mieli
do swej dalszej rozmowy. Nadchodzące dnie po-
wspędne zatrudniały z pracami swemi gospodarza
i ludzic jego; paneczek też dla gminnych rzeczy
niebył przytomnym w domu, tak iż on i Michał
nie mogli dalej rozgwarzać z sobą. Lecz widziało
się, iż oba na to przyszli, że Michał miałby zo-
stać; a gdy paneczek do domu się powrócił, nie-
mogła pani dość wychwalić, jaś Michał się spra-
wował, i jaś niepotrzebowwała, jemu co rozkazać;
współło mu na pamięć przyszło; gdy na co spo-
mnęła, już zrobiono było. Naturalnie paneczek
się z tego bardzo cieszył, dla tego Michałowi co-
raz lepszemu słowa dawał, a czym dalej tym więcej
się na niego spuszczał. Niema nic gorszego dla pa-
na, jaś kiedy, na wieczor spracowany do domu się
powracając, współło przeciwbinie znaleźć a żonę się
uffarzącą; on niewidzi połowy roboty zrobionej,
która miała być odprawiona; wiele licha zrobiono
lub zepsowano, tak iż lepijby wcale niebyło ro-
biono, a prócz tego do północy słuchać musi wy-
rzeki żony swojej, jaś ciętadę łagobną się okazywa-
ła, niewstydlive odpowiedzi dawała i łajby co

chęć czynił, i jak się jej uprzykrzyło, na to pa-
trzeć; a gdy drugim razem on na pole wyidzie,
tak i ona z domu ucieknie.

W Michale nowy duch się ocucił, w człoŃki
mu wstępując takim sposobem, iż sam o tym nie
wiedział. O rozmowie z panem swym czym da-
lej tym więcej rozmyślał a zdawało się mu coraz
doŃkonalej, iż pan jednak prawdę miał. Zdarzyło
się jemu dumać, iż go Pan Bóg do tego nie-
stworzył, aby biednym wygardzonym inłodziąłem
został, ale raczej aby raz porządnym mężem się
stał. Broźumiał, iż niestaterznych Ńwor do tego
cela nieprowadzi, a czym niebogobojniej Ńoje, tym
więcej fundamentu pod nogami utraci. W serce mu u-
tknęło, co panecerz o Ńwyczaju i dobrym imieniu powie-
dzał, które mimo myta poŃyŃkać można, a takim
sposobem tym, więcej sobie zarobić, czym Ńcierzej
panu swemu się ŃuŃy, i że niemoŃna lepiej o Ńiebie sa-
mego ŃieŃlarać, niż wŃiernie apatruiąc dobra pańŃkie.
Czym dalej tym mniej niemoŃt się zaprzeć, iż ta
rzecz tak się ma. Coraz więcej przykłaďów do li-
chej czeleďzi jemu na pamieć przyŃŃy, która nie-
ŃcieŃŃliwa się, ŃawŃŃy, uboga została, a z przeciwniej
Ńrony, jak drugich od pańŃstwa swego wŃchwalę-
nych ŃłyŃała, jak właŃŃeŃa dobrego parobka, dobrą dzie-
włę mieli, które teraz wcale dobrym Ńanie się znajduję.

Tylko jedną rzecz niemoŃt wybadać, jakim
sposobem on sam do pienięďy albo majętnoŃci

przysię mógł; widziało się jemu, iż to się wbio-
rać nie może. Młota miał dwanaście talarów
gotowym groszem, parę kosiul i parę szorzen. Młot
miał zgola czterech talarów długu a już wiele swego
młota był wybrał. Dotąd zarobkiem swym nieru-
fiedł, teraz miał jeszcze długi wypłacać: toż to
niemożna było. Względnem młota małego ni ra-
chunku jego widziało się jemu, iż długi corocznie
pomnażać się miały. Z onych dwunastu talarów
potrzebował namiej sześć na odzienie, a przytem
niemógł się jeszcze szatnie nosić; za szesle, szorzenie,
kosiule, których tylko trzy całych a cztery przenoś-
nych miał, za opłóskwanie i t. d. trzeba było na-
jmniej trzy talary wydać; co tydzień parzył robaki;
której czasem więcej potrzebował; tak i za talar
więc negi tylko dwa talary. Młot teraz pięćdziesi-
siąt niedziel, pięćdziesiąt nocy niedzielnych, do sto-
roch się sześć dwięć przocygnął, cztery jermarki,
nie spodziane okazyje do szatania się nielicząc.
Machował tylko trojaś co niedziela na gorzałkę,
to zaś uczyniło pięć złotych. Za muzykę corocznie
dwa złote płacił; już złoty długu miał. A tak
na inne potrzeby nie zbiegło nic. Rachunki swoje
czyli z brzoza powtarzał; próbował, czyliby na o-
dzieniu lub na innych rzeczach się odcignąć nie-
dało, lecz to daremne usiłowanie było. Musiał
przeczekać być, dać płócić a brzo tej niemoż-
liwyć. A tak, rachując jak chęć, wynalazł się

prawdę, iż niemógł nie uciukać, ale za mało mi-
ta miał.

Tak jedna rasa, dawając krowom pastwę,
zadumał się w smutne rachunki swoje, zawsze i
bryga przeżywań a jednak zawsze za mało mia-
wku, tak rezeptał sam u siebie, iż paneczek niepra-
wego rozumu, takowy gospodarz niezna, co parow-
beł wspanio potrzebuje; gospodarz niebaje nie pło-
tać, bierze siewca i krowca w dom a w leńcu rola
zapamięta wspaniole śnapsa, co wypił, ponieważ
pieniędzy wrodane sobie nieprzoznaczy.

Nie długo po tym woźni paneczek i parow-
błem samienie do izbitnego pieca. Wracając się
wiad napisli do jednej karczmy, mając daleka i
gorzka drogę przed sobą. Gdzie paneczek nieśka-
piąc kazał wystawić dobrego trunku i chleba, tak
Wichal ochotnie udał się w rozmowę. On rzekł:
Dzisiajem pójść, co pono przysławie znaczy: „cigar-
ni ulży na sercu”. Pan się cieszył z tego opo-
wiedzenia, lecz ostrzegał, żebo tak nie czynił, jak
wiele innych, którzy skruszonymi, tak długo nali-
pli grzechów swoich czują, lecz potem jak w grzechu
zabrnę, zgubią się tak mucha się w płomieniu
spali. On zaś niestornego żarłoka, który na każdy
raz, kiedy wspaniole pieniądze swoje, przepiwszy cie-
sta głowę nabędzie, gulania się wzręka — a dr-
giem razem, kiedy do gorzałki się dosadzi, upije się
jak żółć; także idzie niejednemu i nierzednicami.

Tom, ktorzy chcą najchytřejszymi być, powodzi się
ciężko nagorzej. „Nie, Michał, rzeź panczejel, trze-
maj się teraz, tak możesz się jeszcze stać porządnym
mężem, jakim ci włożoż.”

„Słuchajcie, panczku, odpowiedział Michał,
ja nad oną rzeźgą rozmyślał, Ksiądz, libro się na-
uczał, niebył weale głupiem; lecz jał wiele myta
parobejał gospodarstwu ma, a zaś jał wiele potrze-
buje, o tym nie niewiedział; może on sobie dumał
zgoła tylej jał kapłan. Jednak wy musicie tę do-
legliwość lepiej znać, musicie wiedzieć, iż parobel
niemoże nie uciukać ani się z bogacim. Rachowa-
łem niejedną całą dzień, tak iż się mi w głowie
kręciło; zawżę mi się rachunek zrowniał: z niego
nie się nieślanie lub: „nul od nula — nul.” —
„Zaljes rachował?” spytał się panczejel. Michał
powtórzył przed nim cały rachunek swój do punkta.
Zał dolończył, spytał się panczka z wyszejerstwem:
„Coż teraz mówicie do tego, aża to nie tak?” Pa-
nczejel odpowiedział: „Podług twego rachunku za-
prawdę tyle uczyjni, lecz weale inaczej rachował
można, chłopczku! Pośluchaj tylko, jał teraz tej
rachunek sprowadzę podług mojego rozumu. Miał-
bym chciał wiedzieć, co ty na to odpowiesz.”

„Coś na odzienie wyznaczył, to niech tak bę-
dzie. Może być, iż z razu jeszcze więcej potrzebujesz, gdy
porządnie chodzić a mianowicie wiele łosul mieć chcesz,
aby uciukać kilka groszy za opłóliwanie, a powsechnie

chęć obłożonym boć w niedzible i w powiechny dyleń
tał, jak porządnemu młodziałowi przystoi. Ale w twoim
rachunku stoi taler na tobałę: to za wiele. Parobel, który
w chlewie i w stobole zatrudniony, niemuśi przez cały
dzień tobały palić, choć na wieczor po odprawionej
pracy. Z głodu nietrzebać u mnie palić, gdybyś się wca-
le tobały mógł obłożyć, tedybyś jako parobel wiele poży-
ł. Jeśli kto niepali, więcej myta się jemu przyczyni."

Wydałki na różne niechęć wcale wyrzucam
z rachunku twego od pierwszego grosza do ostatniego.
Dawieraj tylko usta swoje, przeglądając na mnie
jak beczian na nowy dach. Chcesz się leśwać a
raz ciom boć, tał powinienes razem co dobrego
począć a siebie przedsięwziąć, z swego myta ani
grosza przełotować, na żaden sposób. Kiedy twoje
przedsięwzięcie takie, tylko trochę mniej jak przed-
tem przełotować, trochę mniej wpaść, jak przed-
tem, to się tylko zowie mrsam gwizdać. Jeśliśli
raz w łazymie, tał nie jesteś więcej sam panem
nad sobą; stary nałóg, stare łamraw pociągają
cię na złą drogę a zaś przełotujesz zarobek dwu-
lub trzy niedzielny. Potom naśladową rupieście
a tał wieczor po wieczorze musisz poprawiać, ciom
dalej tom więcej wiarę utracając, iż raz do lepszego
stanu wygrabać się możesz; codzienn większym lotrem
się stanieś rozpaczawsz o siebie. Tę to nie tał
strasznie, się poprawić, jak to na twarzy pokazuj-
jęś. Przypatruj się tylko, jak wiele tych, którzy

rol po rol ani snapsu niewypija ani do lare;mu
zajrzą. Nietulko ubogie robotnili, ktorzy się dość
uślować muszą, aby wstrzemięzliwymi byli, ale
miedzy nimi znajduja się dostojne, nawet bogate
ludzie, ktorzy się nałożoli, nie daremnie przepro-
wadzić, przy czym nietulko dobrze się im powodzi,
ale ci żadną miarą niemoga wobadać, jak rozum-
nemu człowiekowi przy loterświe się dobrze powo-
dzić może. Lecz ty niemożesz wngruntować, jak
człowiek bez loterśwa żyć umie. Raz powroci-
łem się w pospoliście jednego meża przeto i jer-
marku do domu. Zadzawił się, mię tak przeto wa
powrocceniu uszyć, mówiąc, iż wreczajnie samrata
nie miał. Odpowiedziałem jemu, że nie miałem
dalejzego dopisku a w larezmie zasiadać aż do
wieczera mi nie przyjemno. Pieniędze się wy-
dają czas schodzi a naostatek niewieść, kiedy i jak
się powroci. Tak odpowiedział, on tejsze mówił.
Niezum począł, bardzo biednie żyjąc; przez długi
czas o ojca i matkę staranie miał a przecię posiada
teraż dom i oborę bez długi, a rol po rol dwię
krown, i ktorę jedną miał nieważn niż pięć
centnarów. Zedną zaraz i począł daremnie
niewpdać ani grosza. Tulko raz wybaczył, że gro-
szow łolac, będąc w mieście, sobie kupił, czego
prawie nie trzeba było, gdyż takiego głodu nie miał,
iżby go zcierpieć niemógł, ażby się powrocił do
domu, gdzieby się taniej nasycał. Na co odpo-

wiedziałem: tak wiele niemogę mówić o sobie, niejedyn grosz mi się i ręką wosknął; lecz można też za daleko posłepować, człowiek powinien sobie czasem poprawić."

"Zaprawdę tak, odpowiedział. Za też żwieg będąc przy tym wesołom. Grosz, którego uciulam, jest mi przysiemniejszą, niż drugiemu taler, którego przelotuje. Gdybym był takim sposobem nie napociął, nieprzyszedłbym ni do czego. Ubogi chłopak niema tego rozumu, kiedy raz poczęł, swego czasu poprzestać; gdy jeden grosz przeterał, już ten pociąga dziesięć drugich za sobą. Lecz nie musicie myśleć, że ja przy tym wielkiem flowernikiem. Niejedyn biedny próżno wyszedł z wielkich gospodarskich domów, dostawsko u mnie, czego potrzebował. Niezapamiętałem, kto mi błogosławieństwa do mojej pracy udzielić raczył i komu powinien wnet rachunek oddać."

Na tolową gadkę spojrziałem na człowieka od ziemi do góry z wielką uwagą; niktby się nie spodział, co w nim ilwjało. Nij się rozestali, chciałem jemu jeszcze na piwo dać za dobre nautki jego. Lecz niechciał nic przysiąc, mówiąc, iż on niepotrzebuje niczego, czyli moje czyli swoje pieniądze daremnie się wydają, to raz w rachunku toż samo świadczy. Do tego czasu niewiedziałem onego męża; wiaropodobnie już rachunek swój odda

dał, a gdyby niſt ciężejſzego niemiał oddać jał
on, takby każdemu błogo było."

"Uważaj, tał każdy groſz, ſłobrego je ſwego
zarobku na niſzczymne rzeczy wydaſz, jeſt podług
mojego rozjądziena liſho uſuwany. Zoſtań w do-
mu, a tał uciukaſz nierolko ſiedem złotych, ale je-
ſcie daleko więcej do roch. Uſkarżają ſię wſpółſcy
parobcy, jał wiele ſtorzen, jał wiele odzienia po-
trzebują, jał złe powietrze cierpieć muſzą; ale wieſz
ty, jałciem ſpoſobem odzienie pomniejszą? Swojem
nocnym poſzukiwaniem po wſpółſkich łatach i tym
wſpółſkim, co przy tym ſię ſława. Do dziewcza-
łów nielata ſię w ſkojach; a liedcy ſię poterze wię-
cej gwoździ, we dnie lub w nocy, liedcy niewidać,
ni łamienia ni wadoła ni rowu? Powiedzżeſz mi,
jał wygłada niedzielne odzienie, liedcy pijano ſię
poſkuluje, i drugim ſię ſarpa. w błocie ſię wa-
ła? Niejedna ſata niedzielna tałciem ſpoſobem
popłataną, niejedna para ſpodni nieuſpietczna,
niejedna czapka ſterana będzie."

"Zaprawdę, drugi parobek połomę mniej o-
dzienia by potrzebował, choć w domu zoſtać, na
dziewczaki wcale niewſpomog. A rozważ tylko
ſobie, Michale, liedcy już teraz ſiedmi złotych na
tał daremno nałog potrzebujęſz, tał wydaſz ja dzie-
ſięć lat drugie tyle a za dwadzieſcia ciwórnasob,
tyle ułamſzy, ponieważ tałi nałog nieuſława, ale

raczej się pomnażają, a nieprowadzi to prosta droga do pracharstwa?

„Naostatek, Michale, niejeden słiczny grosz na piwoć zdarowany będzie, kiedy krowa lub koń się przeda. Te wydaj, niemogąc się wstępu do łarczmy obić; na tym jest doskonale dosyć. Już wiele mogła wybrać, lecz gdy się na moje słowa spuścić i mie posłusznym być chcesz, tak jeszcze tego roku z długów uwidzisz; w następującym roku możesz ciułanie zacząć. Wierząc mi niebędziesz narzekał, iż tylko dwanaście talarów myta płacić mogę. Kiedy parobek porządnie się sprawuje o szalwierzynie niemożąc, gdy na niego się spuścić można, tak iż równo idzie, czyli przywódnym jestem czyli nie, a mnie niepotrzebno z kłopotem się wracać do domu, że tu licha nowinę znajdę; tak Michale, niebędę żałował kilku talarów. Uwaga na to, Michale, czym lepszy nakład, tym lepsze imię, tym lepsza też zapłata.”

Michał się z tej rozmowy tak zadziwił, iż o-
czy i uszy otworzył, naostatek mowiąc: toż to w
prawdzie piękne słowa, jednak tak się postępować
nie da; niepewno, iż on to wycierpi. Paneczek od-
powiedział: „Z, spróbuj tylko jeden miesiąc a daj
bacność, jak się poświęści, niedumaj o bałamustwie,
o łarczynie, ni o gorzałce, tak będzie wszystko odbrze.”

(Ciąg dalszy w kalendarzu na rok przyszły.)

Opatrzność.

(powieść prawdziwa.)

„Kogo Pan Bóg stworzył, tego nie umorzo”
jest to prawdziwe, codziennie tysiącami przykła-
dami stwierdzone przysłowie. — W Warszawie
mieszkał przed niedawnemi czasami pewen Krys-
pien, człłek poczciwy, trzeźwy, nie leniwy do pracy. Tak
w lecie, skoro słońce weszło, jako też i w zimie,
przy bladym świetle bagańca, słysano pracowitego
Kryspina, odspiewującego poranne piosenki, i dają-
cego w świątym zapale swym młotkiem, którym
gorliwie i silnie obuwie uderzał, niejako iakt po-
bożnym pieśniom. Coż potem, kiedy usiłna jego
praca nie wystarczała nawet na opędzenie najgwałto-
wniejszych życia potrzeb. Wiedzieć bowiem potrzeba,
że sześcioro małych dzieci, ustawicznie wołało
chleba, żałosne jawnie strawy łobzej im ztrapiona
matka nigdy dostarczyć nie mogła. Poczciwy Kry-
spin nie należał do liczby owych sławnych kunsztu
sewickiego stulmistrzów, seześliwych modu ulubień-
ców, którym wszystko idzie, jak i płotka: był on
raczej prostym bartaczem; katal tylko obuwie i
biedę swoją. Nie dziw zatem, że pomimo należo-
nej pracy nie mógł tyle zarobić, żeby wspomóc swą
liczną rodzinę. Żona jego Gertruda była prawie
cały dzień zajęta domowym zachodem. Krzątała
się po domu, pielegnowała dzieci, a przeto nie po-

zostało jej czasu do zajęcia się jaką zarobkową pracą. W takiej biedzie znajdowała się ta położona godna familia i niebyle widoku do polepszenia jej losu. Dłusiem zależał się ów czas, w innym domu mojej radością oczekiwany, gdy liczą już i ta rodzina biednego świeca nowego spodziewała się przybycia. Zakoń wkrótce nadejść i wielką trwogą oczekiwana godzina.

Alle tą razą Pani mądrówka nad spodziewanie swoje, męża swego nie jednym, lecz dwoma, mówie dwoma czerstwemi i żywem uderowała chłopcami. Prawda, że wypadł ten raczej błogosławieństwa niż niełaski nieba będąc dowodem, nie dawał prawa nasom małżonkom szemrać na Dpatryność bożą, ale łatwo im wyrozumiało czerstwie darować jeszcze, gdy po obcej ścieżkowie chorobie mat'a, a tym bardziej nowo ubogaczony małżonek, rzewnemi łzami nad swym smutnem stanem płakać zaczęli. „Coż teraz pocznem?“ odezwał się mąż do żony; „już i to cięściorga nie mogę wyżywić: zarobek tak trudny, łomorne za przeżył kwartał jeszcze nie zapłacone, a tu nowa podwojna bieda na łaskę się zwała.“ Żona ściśniona żalem, rozpaczą męża, i osłabioną swą chorobą, nie mu na to nie odpowiada, tuląc biedne niemowlęta do swego łona. Nakoniec mąż, mający przecie więcej siłkości i przytomności umysłu po niejakić chwili rozważa, robi następującą propozycję. „Wiadomo

gi, że kupiec Tyt i ewiś mocno sobie dzieci życzą;
wieś, że to człowiek bogaty: sprawimy mu za-
pewnie nie małą radość, ustępując mu jednego z na-
szych bliźniąt. Zabiorę się zaraz. Będzie pewnie
trzecia godzina po północy, nikogo niema na uli-
cy, i nieznacznie mu nasze dziecko w dom pod-
rzucę.

Z początku nie chciała matka na to pozwolić;
lecz gdy mąż zaczął jej przekładać, że dziecko u ta-
kiego bogacza daleko większą będzie miało wygodę,
a z czasem wiódzie może na człowieka. Gdy na-
reszcie nadmienił o swojej rozpacz, uściśawszy nie-
winnie i prawdziwie macierzyńską czułość, oddała
je mężowi. Ten prędko się wybrał do tej nocej
wycieczki, wziął swój lichi płaszcz, a otuliwszy wch
dzieci, wychodzi na ulicę, ogląda się na wszystkie
strony, i największą ostrożnością zrada się cicha-
cjem prosto do domu kupca, który z wielkiem swo-
jem usontentowaniem otwartym znajduje. Lecz nie
długo trwała jego radość; bo gdy chce w sieni
podrzucić swe dziecko, wieśta się uchylonemi drzwia-
mi do domu czatującego w łacie kupiec, perwiva si-
lną ręką za łakt ztrudzonego Krysina, krzwiąc
wstrząśliwie: „A tuś łotrze! Czy cię licho opętało,
bultaju! Nie dosyć miałeś na tym, żeś mi już
jedne podrzucił dziecko? Chcesz jeszcze drugi raz
doświadczać tej zgrzyzoty? Zładze u łata bierzesz
te bęlaty?” Ubogi pewnie, któremu już samo sui

miennie niedogodliwość tego posępsu wprzuczało, jak gdyby piorunem razony, ani słowa na to odpowiedzieć nie umiał; a łupiec nie tracąc czasu, wsunął mu zgrzynie drugie dziecko pod pachy, które mu był ktoś przed chwilą podrzucił, i nie wiele mówiąc wopchnąłszy za drzwi, i wielką furę bramę zairjasnął. W tym właśnie momencie dał się na ulicę słyszeć hełm nadchodzącej straży nocnej. Tym bardziej więc przejętym Kroszin, nie miał czasu do namysłu, jak sobie w tak trudnym położeniu postąpić. Powodowany więc jedynie uczuciem bojaźni, żeby go na ulicę w nocy z dwóma dziećmi nie pochwicono, śpieszniej jeszcze i swej nocnej wyprawy odwrót do domu uskutecznił.

Teraz czuły czułości, wystaw sobie, jeżeli możesz, okropne położenie naszych niebezpieśliwych i szepotanich małżonków.

„Dla boga! Coż to ma znaczyć?“ zawołała dziwna żona. Lecz długo musiała czekać, nim strachem zdęty, zadość Kroszin zdołał się na odpowiedź, która jednak nie zdołała zaspokoić straszonej żony. „Ach niebezpieśliwa godzina! o nie szczęśliwa myśli! . . . I ty twarzą, niełitościwą człowieku!“ Te były przegrwane słowa, malujące wymownie jego okropny stan ducha. Natoniec ochłonawszy i przestraszu opowiedział jej dziwny swój przypadek.

Tym czasem tej dzieci przypięsione płakać zaczęły.

Biedna fiewcowa, choć sama posilowania gedna, ulitowała się nad obcem niemowlęciem, zaczęła je tulić i potrzebnym zasiłać polarmem. Lecz o dziwne zrzęczenie Dpatrzności! Ich ciężła rozpacz zamieniła się nagle w najwyższą radość. Bo gdy dziecko przewija, spostrzega w pieluszkach dużo, złoty papier. Był to zapis na 5000 Złot. pol. u pierwszego w mieście bankiera złożonych, przeznaczonych na wychowanie tego nieznajomego dziecka.

Przypadek ten biednego fiewca stał się wkrótce głośny po całym mieście. D nikim nie gadano po wszystkich prawie domach Warszawy, jak tylko o fiewcu i o trojga jego nowo przysobłych dziatkach. Temu przypadkowi był winien, że od tego czasu zaczął być znanym w Stolicy, dostał wkrótce roboty nie mało, przyjął kilku czeladników, i przy swej oszczędności i pracowitem życiu przyszedł nie długo do dobrego bytu.

Zwierzęta i człowiek.

Starodawni Grecy i Rzymiani bōli pogańskie religii, mający wiele Bōgów i Bōginiów. Trzech bratów mieli za najwyższych Bōgów, nazywając ich: Jupiter, który niebem i ziemią; Neptun, który morzem; Pluto, który piekłem rządził.

Jupiter był ośieniony i siostrą swoją, imieniem Juno; siostrę Neptuna nazwano Amfitrję; Pluton zaś miał Proserpinę za siostrę. Jupiter był też ojcem narodu ludzkiego nazwanym. Jedna powia-
ściła pogańska nauca nas: Bóg najwyższy Bóg Jupiter zwyciężył a naostatek człowieka był stwor-
zył, wstąpił ośiel przed tron jego, zapytawszy się:
Jak długo już będzie i co czynić ma? Jupiter na
to odpowiedział: „Wiel żywota twego ma być
trzydzieści lat, a praca twoja będzie, że ciężar po-
nosząc, głód i pragnięcie cierpieć, a leniwym by-
wając, jeszcze do tego łapano będziesz.” Na co ośiel
zgłębokiem wzdychaniem odpowiadając rzekł: „O
Bóże sprawiedliwy, gdyż mi raz wyznaczysz nie-
długą żmudź dźwigać, tak racy mi wiel żywota me-
go skrócić o dwadzieścia lat pół dzień.” Jupi-
ter na to przyswolił ośiel uspokoił. Teraz przy-
siadawszy pies także się zapytał: jak długo już i co
czynić będzie? Jupiter odpowiedział: „Wiel ży-
wota twego trzydzieści lat trwać a praca twoja
będzie, iż człowieka i dobra jego pilować masz we
dnie i w nocy, złodzieje odstraszać warczeniem,
szczekaniem i łoskaniem.” To się psowi niezdar-
zyło, który rad wolnym być, więc prosił Juppitera
mówiąc: gdy już niewolnikiem się urodził, żeby
mu lata skrócone były pół dzień. Jupiter wziął
na prośbę jego wygląd a pies się dziesięć dni odda-
ł. — Na tego naśladować małpa też się zapytała:

jak długo żyć i co czynić miała? Tej odpowia-
dając Jowisz rzekł: Wiel żywota twego trzy-
dzieści lat trwać a praca twoja będzie, iż w spe-
tnej postaci twojej dziwowiśmem będziesz ludziom
a śmiechowiśmem dzieciom." Małpa, gorsząc się
z tego, odpowiedziała: Gdyż już ni do czego po-
żyteczną niemam być na tom świecie, tak racz mi
skrótć lata żywota mego aby na dziesięć. To jej
też było przyrzeczone. Naostatek przybliżył się
człowiek do tronu Jowisza spytawszy się Boga:
Jak długo żyć ma. Jowisz odpowiedział: „Wiel
żywota twego trzydzieści lat trwać będzie." „Jak?"
zapytał człowiek, „tylko trzydzieści lat? Alza ten
krótki wiel żywota godzien jest najdoskonalszemu
stworzeniu, które z twojej ręki pochodzi?" Na to
rzekł Jowisz: „Naj, tak choć one dwadzieścia lat
przyłożę, któreś ofłowi; i one dwadzieścia, któ-
rem psowi; i jeszcze one dwadzieścia, któreś mał-
pie odjął. Lecz wtedy też będzie praca i niewola
twoja, iż od trzydziestego pół pięćdziesiąty rok ży-
wota twego ciężar ponosić, w piecie oblicza twego
pracować, niedostatek i różny kłopot cierpieć bę-
dziesz, jak osi; także iż od pięćdziesiątego pół sie-
demdziesiąty rok siebie samego i dobra swoje w stra-
chu opatrywać będziesz, jak pies, warcząc i mru-
cąc; a naostatek, że dalsze dwadzieścia lat, pół
dziewięćdziesiąty rok żywota twego, ni do czego u-
żytecznego niebędziesz, tylko jak małpa do śmiechu.

wiśta dzieciom;" a tak też się stało, opowiada ona
bajka pogańska; mo zaś codzienne przeświadczenie
o tej nauce znajdujemy na ludziach, stworz, w ró-
wni i zwierzętami, tylko ziemskie rzeczy w jacy
mając szukać.

O zgónie Frnca Wielkiego, roku 1786iego.

Sześnastego Sierpnia, już przeto krana po-
czął król mocno pierśiami robić, a widziało się,
jakby w olamgnienu miał żowet swojej stócić. Lecj
przywrocika się jemu pamięć cołotwieł, gdo mon-
stru się zmeldowali. Wielu czekać, dał im rozu-
mieć, aj jawołani będą. Wnet potem wśpółnie
uciucia widziały się zmartwiałe; mowa ustawała;
wśpółnie świadczyło o leńcu bliskiem. Z rajebu
powołanych wystąpił Generał Klobdowch przed-
konającego Pana; pomiarkowano wcale wprazlio-
wie, jak król usiłował, do się prawić, aby cież-
najwilżego dozwolku swego odprawił. Wziął się
aby głowę podnieść w sił'u swoim, male oczu
otwierać, jejolem margać. Wśpółnie usiłowanie
było daremne. Kwaśnem spojrzieniem, głowę łę-
żąc, dał poznać, iż to jemu za trudno. W tom
olamgnienu doszrejono łę w oku Generała Klob-
dycha. Chustę oczu zastawiwszy odspod. — Przez

prynca Pruskiego wołano, udał się doktor Królewski, Selle, i Berlina do Sans-Susi, pałacu Królewskiego, libro chorującego pana tole przywodził, iż stojącemu włołu siębie pojął; jednak już niewiedząc, iż swoje codzienną robotę jeszcze nieodprawił, a to pierwszemu razem weiggu panowania swego. Ten przypadek był dołazłą dośkonatą stanu jego niepociesznego. Zwarz była więcej czerwona niż biała a bystrość zwierajna wrołu jego jeszcze niewcale była zginęła. Zaś jeszcze kilka stopów do potrzeby mógł tam i wjad się przejść. — O siedmej godzinie na wieczor, gdy go ciotucha opuściła, usnął wdzięcznie w potach na swoim tryście, libro już w ciągu kilka miesięcy ani we dnie ani w nocy nieopuścił. Lecz wnet wrzesał, iż mu zimno, jawie żądając, żeby go podobnymi przykrywano; podług podśulunka dołta Engla nogi już było pół kolana objęte. Lecz zaś ożucił się trochę polcem ślajując na usła. Przytomni razem pomiatawali, iż żądał zwierajnej potrzeby swojej, wody fantulowej. Grabnął drżącymi rękoma ja ślankę. Zaś Engel, ja plecami królownymi, od drzwi, prowadząc do drugiej sali, się wręcił, spinał się król przerzwanymi słowami, coż ten o nogach świadczy? Dopowiedziano mu, że mówi, iż jeszcze po staremu. Lecz zgroz trząst głową mówiąc kilka niezrozumiałych słów. O dziewiątej godzinie napadł go nieodmnienny, libli

łaseł z mocnym rżeniem na pierśiach, które czym
dalej tym więcej oddychania straciło. Gdy o je-
dnastej godzinie zegar głośno ciałnął, spytał się król
wcale wyrażliwie: „Któraż godzina?” — „Prai-
wie jedenaśta.” brzmiała odpowiedź. „Dziewartej
godzinie wstałem,” odezwał się, wzięwszy sobie łoszę
soku z morskiej cybuli, na co łaseł i wrzucanie
cośkolwiek ulgo. „To dobrze będzie,” rzekł wrzu-
cując. Sługa królewski Strzeżki postrzegł, że
król dla suchego, wracającego się łasku czym dalej
tym trochę oddech miał. Wzgie musiał go, aby lżej
oddychać mógł, co parę minut w krzesle podnieść,
ponieważ w łonie szałono siedział a w pierśie go
dłabiło. Gdy to cisło się sławało, tak przyszło
studze do myśli, króla przypodnożeniu się lewą rę-
ką za plecy ująć, a prawą pod prawicę jego trzy-
mać, a tak widomym wyprężeniem pierśi ulgę je-
mu sprawić. Takowe postępowanie widziało się
królowi bardzo przyjemne. Aby sobie ulgę, spuścić
się na lewe kolano, ponieważ król na niższym krze-
śle siedział. W tymże stanie został aż do osta-
tnego oślamnienia. Tym więcej że się przybliżało,
tym gorzej rżenie a tym powolniejszą łaseł się
znajdował.

D północy postrzegł król, iż pies jego z sielka
był jeszcze, spytał się, gdzie jest rozkazywając, ias-
go na stołek posadzić i poduszkami przykryć.

Podług świadectwa doktora Selli, we czwa-

Boże! — rzekł pobożno Szczepan — abym ja kiedyś
w mem życiu cudzą rzecz posiadał! nie ubogi'm
ja, ale lepiej być ubogiem a poczciwym, niżeli bo-
gatom ; nieprawości!" W tem usłyszał kołofot
przejeżdżającej kolośki i wnet zobaczył czworokołnny,
piętno powoz, a w nim pana i panią siedzących.
Pozdrowił grzecznie Szczepan przejeżdżających, lecz
ledwo oni minęli dom jego, z boku powozu wypa-
dła strzona. Porwał się Szczepan, gonił ja ja-
dącemi i wołał na nich, ale na próżno; powoz
subło ujechał, nikt go nie śledził. Zasmuczone wró-
cił się Szczepan do swej chaty. Opowiedział zda-
rzenie swej żonie. Obejrżeli oboje strzonicę; była
ona z egbowego drzewa, mocno w żelazie okuta, i
dosć cięża. Wielu by zapewnie ani nie pomy-
ślało o tem, aby tę strzonicę oddać, bo nie co
iniego, tylko pieniądze w niej było, a tak mu też
radzili się siedzi. „Coś znalazł, twoje, otrzymaj a nie
bądź głupi, abos miał oddać." Z żoną mu tak
radziła, i mówiła do niego: „Patrz, jakosby bier-
dn; otoż ci Bóg chce pomódz, a to niechceś przy-
jąć darów jego." Ale Szczepan rzekł: „Jakże ty
nie rozumna! jakże to może być moje, o czem ja
wiem, że jest cudzie? a jakże Pan Bóg mówi: nie
pożądaj cudzego dobra! czyli Bóg chce, aby ja so-
bie skądiejsz wem pomódz? — Tak mówił Szcze-
pan, a długo niewiedząc, temu ma tę strzonicę
oddać, poszedł do Pana Plebana i całą rzecz mu

rtel siedmnastego Sierpnia, rano o pierwszej godzinie było ślabiej bijące drżało. Tego czasu twarz odmieniała się czym dalej tym gorzej; oczy, najmniejszymi sławając się, wpadły i wilgotnością się napelniały. Duch ożywiający oczywście wchodził. Czym bliżej nadchodziła ostatna minuta, tym spokojniejszy było ciało, oddech ślabł, rzęzenie powolniejsze, aż naostatel o drugiej godzinie i dwudziestej minucie, przy wykrzywieniu cokolwiek ust, oddech weale ustał. Teraz Strzeżki puścił konatego z ramian swych, oczy mu zadłabiamy.

Pocziwy znalazca.

Coś znalazł nie jest twoim, oddaj to pocziwie,
Inko przy własnem dobru możesz być szczęśliwie!

Pocziwy Szczepan siedział przed drzwiami swojej chaty i czytał w piśmie św. Było to w lecie i niedziela. Był on wprowadzic rano w kościele, ale wiedział o tem, że niedziela jest to dzień Bogu poświęconym, przeto po obiedzie miał znowu czytać jeszcze w biblii. Właśnie czytał w księdze Tobiasza, jako ten będąc ślepy, a słysząc wrzeszczące żółkło, bał się go w domu zatrzymać, i go wrócić kazać, bo nie chciał pod dachem mieć cudzej własności. (Tob. 2, 13.) „Wróń i mnie Panie

Boże! — rzekł pobożno Szczepan — abym ja kiedy
 w mem życiu cudzą rzecz posiadał! nie ubogi'm
 ja, ale lepiej być ubogiem a poczciwym, niżeli bo-
 gatym i nieprawości! — W tem usłyszał kołkot
 przejeżdżającej koleśki i wnet zobaczył czworonożny,
 piętnu powoz, a w nim pana i panią siedzących.
 Pozdrowił grzecznie Szczepan przejeżdżających, lecz
 ledwo oni minęli dom jego, z boku powozu wpad-
 ła strzyna. Porwał się Szczepan, gonił ją ja-
 dącemi i wołał na nich, ale na próżno; powoz
 szybko ujechał, nikt go nie słyszał. Zasmuczone wró-
 cił się Szczepan do swej chaty. Opowiedział za-
 rzenie swej żonie. Obejrzelі oboje strzynę; była
 ona z dębowego drzewa, mocno w żelazie okuta, i
 dość cięża. Wielu by zapewnie ani nie pomy-
 ślało o tem, aby tę strzynę oddać, bo nie co
 innego, tylko pieniądze w niej było, a tak mu też
 radzili się siedzi. „Coś znalazł, twoje, otrzymaj a nie
 bądź głupi, abos miał oddać.” Z żoną mu tak
 radziła, i mówiła do niego: „Patrz, jakosmy bie-
 dni; otoż ci Bóg chce pomódz, a ty niechcesz przy-
 jąć darów jego.” Ale Szczepan rzekł: „Jakże ty
 nie rozumna! jakże to moje być może, o czem ja
 wiem, że jest cudie? a jakże Pan Bóg mówi: nie
 pożądaj cudzego dobra! czyli Bóg chce, aby ja so-
 bie złodziejskim pomódz? — Tak mówił Szcze-
 pan, a długo niewiedząc, temu ma tę strzynę
 oddać, poszedł do Pana Plebana i całą rzecz mu

opowiedział, Krzywiecę oddawśd w jego ręce. Wielce pochwalił Pleban Szejeana za jego rzetelność, zaraz także tę rzecz podał do sądu. Sąd odmówiwszy lazał Krzywiecę, i znalazło się w niej wiele kosztownych kamieni (brolantó). do 6000 talarów w złocie, oprócz papierów różnych. Gdy się o tem dowiedzieli sąsiedzi, potajowali palcem na Szejeana, mówiąc: „oto głupi Szejean.“ „Nie to nie środzi — rzekł ten — lepiej że mówicie na mnie głupi, jak żebyście mówili: oto środziej Szejean!“

Sąd ogłosił tę rzecz w pismach, ale nikt się nie zgłosił po Krzywicę. Gdy rok i pięć niedzieli minęło, według praw onego kraju, Krzywiecę i z pieniędżmi oddano jako własność Szejeanowi. Chociaż teraz mógł to uważać za swoje, jednak tego nie uczynił, owsem miał to tylko za pożyczonę. Wziął tyle pieniędży, wiele mu do polepszenia gospodarstwa potrzeba było, rzucił się przodem skromnie i oszczędnie, a Pan Bóg jawnie prace jego błogosławił. Dłot po roku pomnażało się jego dobra, a w kilka lat one, z Krzywieczi wzięte pieniędże, mógł znowu oddać. Ale Pan Bóg doświadczył jego cnoto. Dzien potonął jego budynki, zarazą padła na bydło. Musiał znowu się do Krzywieczi udać, i już do 600 talarów z niego był pożyczony, i spodziewał się, że w kilka lat ie znowu będzie mógł oddać. Pewnego dnia

znowu Szezeban w niechcieł i żonę i dziećmi
siedział pod lipą swego domu, gdy pojął prze-
jeżdżającego zobaczyć, ale ten właśnie przy jego
domu koło złamał. Przyskoczył usłuszno Szezeban
i pomógł tam siedzącemu, był to Pan już podsta-
rzały, Pani z dzieckiem około 10 lat mającym.
Zaprosił je Szezeban do swego domu, i przyrzekł,
że złamane koło wnet naryadzone będzie. Przygło-
sno poświwo jego zaprosiwo i weszli do czołci, ja-
snej izby. Gospodini domu przyniosła im świeżego
mleka i pielnego chleba, przepraszając, że im cjem
wiecej usłuszyć nie może, bo niedawno ogień je na-
wiedział. „Prawda — rzekł Pan — widziałem je-
ścić ślady pożaru, ale mnie już drugi raz w tem
samym miejscu spotyka niebezpieczeństwo. . . będzie te-
mu moje lat 12 gdyś ięchł, i w tej wsi
zgubiłem przynecję bardzo wielkiej wagi, a teraz
musiałem koło u powozu złamać.” Szezeban pil-
nie słuchał tej mowy. — „Darujcie łaskawo Pa-
nie — rzekł do swego gościa, — a jaka była ta
przynecja?” — Pan mu ją opisał i powiedział
co w niej było, a Szezeban poznał, że to ta sama
przynecja, którą znalazł. Nic nie rzekł, prosił
onego Państwa, aby, podczas gdy koło naryadzano,
chcieli obejrzeć jego gospodarstwo. Zechcieli na to
a Szezeban pokazał im cało swój dobytek, już po-
cześnie wymienione nowe, piętne budunki, role piętne
i t. d. Gdy się wrócili do izby, a Pan on chęć a.

był dobry rząd Szejepana, ten do niego: „Zostaw
Panie, — to wszystko coście widzieli nie jest mo-
jem, ale to jest waszem.” — „Zaję to moje boć
mojem?” — zapytał Pan. Zamiast odpowiedzi
pobiegł Szejepan do komory i przyniósł skrzyneczkę.
„Co widzę?” krzyknął pan, „moja skrzyneczka!” ..
„Tak jest panie! wasza to skrzyneczka, ja ją znalazłem
a teraz wam ją oddaję. Pan Pleban wam po-
wie, jak to się stało; ale ja z tych pieniędzy, któ-
rem pojechał, przyszedłem do dobrego, przeto ten nie
jest mój, ale wasz.”

Gdy się Pan od Plebana o wszystkim dowie-
dzał, serdecznie przyprosił Szejepana do sereca i
rzekł: „nader pożywno człowiecze! idącce boliby
wcale inaczej postąpili, a tyś nawet słusznie i pra-
wnie nabył własność choć mi oddać! brat Boże
abym ię skrzywdę ci uczynił . . . tylko te drogie la-
mienie i papieru weźmę, ale pieniądze są twoje, ja
ci je teraz daruję, aby sumienie twoje uspokoić.
Niechaj ci to będzie dowodem, że Bóg pożywnym
zawsze błogosławi.” Serdecznie ucałował Szejepan
rękę dobrego Pana, i rzekł: „Bogu dziękuję! teraz
wielki łamień spadł mi z sereca; teraz radośnie u-
żywę niego dobra, dotąd nigdy prawdywie spoko-
jnym nie byłem. Bóg zapłać Panu! nie tak ja to
dobro, jako, żeś mi kiedyś spokojną śmierć i go-
wał, że tudzież dobro nie ciężo w moim domu.”

Paniśwo z błogosławieństwem całej rodziny

Szczepana pojedkało dalej, a Szczepan długo jeszcze
jół, ścawano od wspaniałych dla potrzeby swojej
i na śmiercielnym łóżu powtarzał dzieciom: „nigdy,
nigdy nie pożądaście ni zatrzymujcie cudzego dobra,
chciećli mieć śmierć lełą i wieczność szczęśliwą!”

Herbata.

Herbata to są liści pewnego drzewa w Chin.
nie rosnącego, które się na wiele barzo pięknych
gatunków rozszerza. Kiedy to drzewo małe twinnie,
liści jego są białe, żółte, karbowane, i kończate;
ale potem stają się ciemnozielone, a czasem koloru
miedzianego. Suszą te liści i wielką pilnością, na
zawiezenie do Europy i opatrują je dobrze, aby
mocy swojej nie straciło. Co najwieważ herbata,
to najlepsza. Powiadają, że dobra na idzie wa-
porow do głowy wstępujących, że rozum oświeca
i pamięć znacnia. Ale nie musi być wywietrzona,
bo przez to gubi wspaniałe dobre skutki, któreby spra-
wić mogła. Herbata w Europie nie znano aż do-
piero z początku przeszłego stulium, a Hollandczycy
napierweg nam ich dali posmakować.

Kawa.

Kawa, dla swoich dobrych skutków wszędy

przociemna, jest to jagoda, albo ziarno drzewła ma-
tego, którego przed tym nie znano, tylko w Ara-
bskim Państwie, co się nowie Jemen. Teraz się
już znawdnie w wielu sadach Europejskich, gdzie
nad pięć albo sześć stop wywój, a pień nad ieden
cał wmiąży, nie roście; ale w Arabii i Batawii
wysokość jego stop czternaśtu dobiera, a grubość
rzadko kiedy czterech albo pięć calow przechodzi. Za-
wsze ma kwiecie i owoc. Wodaie przez całą wy-
sokość pnia swego gałęzi, jednę drugą naprze-
ciwko, i różnymi parami, z których jedna drugą
na trzycz przechodzi. Liści, mające figurę liścia
boblowego, także dwa a dwa przeciwko sobie stoja.
Zgola między wąskimi liśćkami i pięćmiem wy-
rasta kwiecie białe, zapachu wdżigenego, a co do
figury, iasminowemu kwiciu barzo podobne, z
pięcią kopytkami we szrodku. Jagoda albo owoc,
który się potym rodzi, równia się, co do figury i
koloru, wielkiej wiśni. Ciało jego nie złe sma-
kuje, służ na okrocie dwu łupinek, z których każda
nasionie w sobie ma. Jedna z nich barzo cieżko
ręcza, ponieważ pod czas kwitnienia nie dostała
swoich płodnych wilgoci, druga zaś sława się silniejszą
i pożywniejszą.

Nasli Medykowie sławni, fundując się na ex-
pervencii, przypisują ławie te własności, że tra-
wienie ułacenia, potarmy na doł ciągnie, i celi-
wość tkumi, kiedy ja kto po obiedzie pije. Wiele

1
Ich z własnego doświadczenia twierdzi, że jeszcze
lepiej jaszć ied z poranku, na rozbudzenie marło-
tności, zachmurzenia i ociężałości ducha, którego do
pracowania swojownem czumi. Na poprawie go-
rykości ławowen jaszowaię cukru, chleba i mleka;
cukru jaszę; chleba, kiedy ją naczęzo pię; mleka,
kiedy kto suchorlawo, boby go jeszcze chudszym ja-
ma jedna ława ucyniła.

O bawelnowym drzewie i o bawelnie.

Trzy są rodzaje drzew rodzących bawelnę.
Jedno się wie, jak rościłi winne, drugie się ro-
szerza jak kjał; trzecie wosłie jak dęb. Wszelkie
trzy wydawają najpiękniejsze kwiecie, przynoszą o-
woc wielkości orzechu, który z wierzchu weale czarno.
Kiedy ten owoc dojrzał, otwiera się, i daie wi-
dzieć kosmacing nadzwyczajny białości; a teł to
jest, co bawelnę jowia. W młotku daię odpa-
dać iaderkom na iedną, a bawelnę na drugą stro-
nę, potem ją przędą na sporządzenie z niej wsze-
lkich gatunkow piętych roboty, jako to, ponęch,
kamizel, kolder, odicia, firanet i wszelkiego stro-
tu rozmaitego. Z niej też robią musfelinę. Cza-
sem bawelnę mieszaą z wełną, czasem z jedwa-
bkiem, ba i ze złotem.

Wyklad Miesiecy.

Styczeń.

Pierwszy w roku miesiąc zowie się tak, bo nowy rok zaczyna się ze starym się sibi; albo też dla tego, ponieważ. porośnięcie się w nowym roku, i winiując sobie wszystkiego dobrego, starożytni Polacy mawiali: Boże słońce przez cały rok, i przez wszystkie następujące lata. Liczy dni 31.

Luty.

To miesiąc zimowy, w którym nie rzadko zimno nawigła gora bierze. tak, że W. Boga błagać i prosić trzeba o litość na ludzi i bydłem, żeby zima ciom przedewszystkiem, a wieścienna pogoda i wygodą dla bydła i ludzi, osobliwie ubogich, nastąpiła. Na dni 28, a w roku przestępnym, który co czwarty rok przypada, 29.

Marzec.

Prowadzi imię swoje od Marsa, według bożości pogańskiej i terminację Polską, niejasną i Niemieckiego pochodzącą. Na schyłku tego miesiąca porośnięcie się wiosna i przesilenie dnia. Dni w nim 31.

Kwiecień.

Łatwo się domyslić, skąd mu to imię przy-

sto, bo się w tym miesiącu świecie pokazuje. Liczy dni 30.

Maj.

W łacińskim językuowie się Majus, bo boł Maioribus, t. i. Staršom, Prickšonvm, poświęcony. Zjad i Niemcy nazwško Maj temu miesiącowi utworzeli; a zjadowie się też uelony chroš maiey, štero w tym miesiącu jał nowalia naprzhiemniešca. Ma dni 31.

Czerwiec.

Od czerwca, robaka drzewnego, štero w tym miesiącu drzewo w miazgę obšie toczy, tak nazwany. Ma šoncu tego miesiąca zaczyna się lato ubowaniem dnia, a i przybhivaniem nocy. Liczy dni 30.

Lipiec.

Lipa w tym miesiącu świecie, dla tego się też tak jowie. Zawiera w sobie dni 31.

Sierpień.

Štoż nie wie, że się tego miesiąca Źenie i sierrem około jnnwa kŹigaję? Sierp tedo ołaję nazwiška tego. Liczy dni, co i Lipiec w sobie janyę, jwlašęja 31.

Wrzesień.

Bowie się tak od wrzosu, zieleni, którego bar-
tnicy w ulach i dżianach zająwają, które tego
miesiąca w najlepszej swojej porze. W ostatniej
części tego miesiąca bierze swój początek jesień z
przejściem nocy. Czas jego wynosi dni 30.

Październik.

Teraz len trą i ślepią, a paździerz odpadają,
od których wziął ten miesiąc imię swoje, i przecią-
ga się na dni 31.

Listopad.

Widcie gromadnie z drzew opadające liście na-
zwisko temu miesiącowi, w którym dni 30 liczą.

Grudzień.

Ostatnich dni tego miesiąca, których 31, kiedy
dnia poczyna przobować, a nie zaś ubywać, jest
początek zimy; nie dziw tedy, że się w grudzie przy-
odział, i gród nazwisko sobie przysposobił.



Wzrost psa.

Wol to raz jeden pies rozumny, który był
zwykłym sam jeden chodził do jatek miłośnych.
Włożono mu na szyję serwetę, a w serwetę pie-

niądze, na tak wiele mięsa, jak potrzebowano. Powiedziano mu imię rzeźnika, którego znał; po-
szedł i przyniósł mięso do domu. Jednego dnia
posłali go bracia psi, i chcieli go grabować. On
wślizgił do budy pastuszkowej, złożył serwek na
ziemię i poszedł na powozić drugimi psami, pogo-
nił ich precz, przoszedł, wziął nowu swoje mięso,
i udał się dalec w drogę.

Bog darc każdemu zwierzęciu, według jego
rodzaju, insynst osobliwy, sobie na chwagę, a nam
na pożytek i uciechę.

Rozmaitości.

Środek na oddalenie nieprzyjemnego ja-
pachu z ust.

Zalecaią bardzo chemicy i lekarze wziąć chlo-
ranu wapna. w wodzie doświolowanej rozpuścić, i
z ciepłą wodą zmieszać, a wpuścić wń ten ciecz;
łyżeczkę od ławy w ślankę wody, usta i gardziel
płukać.

Pewniemko jest środek nasłupujący: Weź li-
ści sławii, warzęchw (cochlearia officinalis), i
rozchodnik sześciokątny (sedum sexangulare) po
równem części, i w wodzie jagotuy; gdy ostygnie,
dodaj trochę boragu i tynktury myrru, a otrzymasz

barzo skutecny środek, oddalający nieprzyjemny
zapach z ust, i ból zębów usmierzający.

Doświadczeni napój na kaszel.

Bierze się piwa kruskiego butelkowego starego,
do tego dodaje się rodzeńców dużych, na pół półtra-
janych, których 3, i rodzeńców małych, których 2, i
współno razem gotuje się tak długo, aż się trzecia
część piwa wogotuje, potem w osobnym garnku
wzrzuca się świeże jabłko z skórą i nalewa się po-
wysokim odwarem, przelewa się go po raz trzeci z
jednego garnka do drugiego, nałonieć przedziwne
przez gęste płótno. Ząbowa się w kaszlu, kiedy nie-
liedy, po kielichu.

Spejób zupobieżnia wracającej się rózgi.

Pluskwa roznicienna i cokożona w miejscu,
gdzie się rózgi często wracać zwykła, doświadczo-
nym jest środkiem **UMCS** na zawięzanie przy-
krewność.

Spejób zgubienia brodawek.

Co dzień rano i wieczór napyścić brodawki
solnem jabłkowym.



